DZIŚ 8 STRON CENA 60 gr

# PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Rok VIII Nr 106 Warszawa, poniedziałek 29 grudnia 1952 r. Cena 60 gr

## Niech Nowy Rok 1953 przyniesie polskiemu sportowi nowe sukcesy i zwycięstwa



*— Nasze noworoczne życzenia zamienią się w miliony radosnych, zdrowych ludzi na boiskach, w rekordy i zwycięstwa, w nowe pływalnie, bieżnie i hale sportowe, rok 1953 zapoczątkuje przełom w rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, jeżeli my wszyscy, sportowcy i działacze, weźmiemy się do systematycznej pracy...*

Z artykułu Przewodniczącego GKKF tow. WŁODZIMIERZA RECZKA, który zamieszczamy na str. 2



Chychla, Antkiewicz, Jokiel, Kocerka — przodujący sportowcy w 1952 r.






Następny numer „Przeglądu Sportowego" ukaże się w piątek 2 stycznia

*Włodzimierz Reczek*
Przewodniczący GKKF

# ŻYCZENIA NOWOROCZNE

*ISTNIEJE tyle co kalendarz lat licząca tradycja kończenia starego roku bilansem osiągnięć i witania nowego roku życzeniami. Pójdźmy za tą tradycją i my sportowcy.*

*Ruch sportowy w naszym kraju pomimo poważnych braków i niepełnego wykorzystania pomyślnych warunków, stworzonych mu przez władzę ludową ma przecież do zanotowania na swym koncie szereg osiągnięć. Uroczysty dzień noworoczny usposabia optymistycznie.*

*Zresztą w ostatnich miesiącach wymieniliśmy tyle słusznych wprawdzie, ale gorzkich uwag o tym jak rozwój kultury fizycznej nie nadąża za osiągnięciami w innych dziedzinach, że odrobina optymizmu nie zaszkodzi.*

*A więc zaczynajmy. Umasowienie sportu postąpiło w roku minionym naprzód. Milion zorganizowanych sportowców, pół miliona odznak SPO, milion czterysta tysięcy uczestników marszów jesiennych, ponad 600 tysięcy uczestników biegów narodowych, 250 tysięcy młodzieży w przedzlotowych eliminacjach uprawnia do pogodnego uśmiechu. Złoty i srebrny medal olimpijski w boksie, 7 wygranych międzynarodowych spotkań bokserskich na 9 rozegranych, najmłodsza i najlepiej zapowiadająca się kadra szermierzy, pływacy w czołówce europejskiej, szeroki rozwój i osiągnięcia w gimnastyce, wicemistrzostwo świata w siatkówce kobiet dowodzą, że pesymiści nie zawsze mają rację.*

*Nie jesteśmy gorsi od innych, nie brak nam talentów sportowych. Po prostu za mało włożyliśmy pracy, by oczekiwać lepszych wyników. A wniosek możemy wyciągnąć tylko jeden: będziemy w roku 1953 wszyscy, to jest zarówno zawodnicy jak też trenerzy, instruktorzy i działacze sportowi więcej i systematyczniej pracować. Wtedy na pewno przyjdą i wyniki.*

A TERAZ zacznijmy życzenia. Czego możemy sobie życzyć na wzajem sportowcy i działacze kultury fizycznej, czego życzy nam i czego oczekuje od nas cały kraj z sympatią i z zainteresowaniem śledzący za rozwojem sportu?

**Życzenie, by wychowanie fizyczne i sport trafiło do każdego zakładu pracy, do każdej wsi, do każdej szkoły, by niosło wszystkim pracującym i całej naszej młodzieży siłę, zdrowie i radość życia, to chyba życzenie najważniejsze, a więc i pierwsze.**

GKKF. Zrzeszenia Sportowe i Instytucje szkolące młodzież postawiły sobie na rok 1953 za zadanie poważnie rozszerzyć i podnieść poziom wychowania fizycznego, dalej rozbudować sieć kół sportowych. Chcemy skupić w kołach zakładowych ok. 15% pracujących, w szkolnych kołach sportowych 14% uczącej się młodzieży, w LZS ok. 7% pracujących w rolnictwie. Plan nasz zakłada więc wzrost liczby zorganizowanych sportowców do półtora miliona. Chcemy umasowić SPO i dojść do miliona ważnych odznak.

Jeżeli dzięki wytężonej pracy aktywu społecznego pracowników kultury fizycznej i nauczycieli wf. plan ten wykonamy, to spełni się to, czego życzyć sobie możemy na rok 1953: posuniemy się o poważny krok naprzód w umasowieniu kultury fizycznej.

**Drugie życzenie zaadresujemy do zawodników. Życzymy im i oczekujemy od nich systematyczniejszej pracy nad podnoszeniem swego poziomu, a co za tym idzie nowych rekordów i zwycięstw w spotkaniach z innymi krajami.** Ogłoszony niedawno kalendarz sportowy przewiduje bogaty system rozgrywek we wszystkich dziedzinach sportu. Opracowujemy też kalendarz licznych spotkań międzynarodowych. Dobrze zorganizowane i wzorowo przeprowadzone zawody, spotkania i turnieje na pewno poważnie przyczynią się do podniesienia poziomu naszego sportu.

Skutecznym bodźcem dla podnoszenia umiejętności sportowych zawodnika będzie klasyfikacja, którą pragniemy objąć w roku 1953 około ćwierć miliona sportowców.

Oczekuje nas dalej walka o uporządkowanie spraw dotyczących pracy trenerów i instruktorów. Nosimy się z zamiarem uruchomienia wojewódzkich szkół sportowych.

Jeżeli nasi zawodnicy i odpowiedzialni wychowawcy sportowi wezmą się z zapałem do systematycznej pracy, jeżeli podniosą poziom treningów sięgając do doskonałych wzorów radzieckich, na pewno zmażemy z tabeli rekordów wiele starych osiągnięć zastępując je wyższymi, nowymi, na pewno zwycięskie spotkania międzynarodowe przysporzą sławy polskiemu sportowi.

**Życzenie trzecie i ostatnie dotyczy naszych urządzeń sportowych. Chcemy, by wzrosły one jak najszybciej i dobrze służyły rozwojowi kultury fizycznej.**

Nasze urządzenia nie zawsze są wystarczające, dlatego trzeba w pełni wykorzystywać każde boisko, każdą pływalnię, każdą strzelnicę, dlatego trzeba budować nowe. Rząd ludowy przeznacza na budownictwo sportowe w roku 1953 dziesiątki milionów złotych, naszą troską musi być oszczędne wykorzystanie każdego grosza, naszą troską musi być budowanie siłami społecznymi.

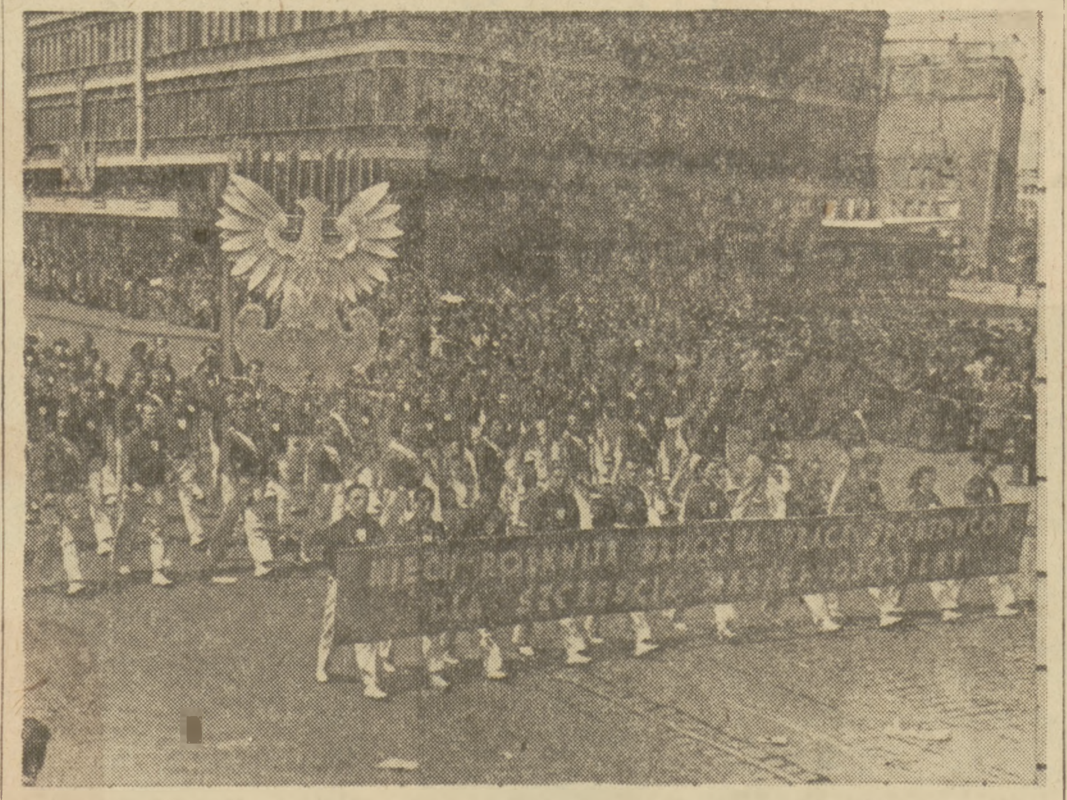
Planujemy w nadchodzącym roku zbudować dziesięć tysięcy mniejszych obiektów sportowych jak boiska, bieżnie, tory przeszkód, skocznie itp. rękoma młodzieży i sportowców.

Żywimy nadzieję, że uda się nam rozpocząć wstępne prace nad budową reprezentacyjnego stadionu w stolicy.

Mamy też już nie tylko nadzieję, ale przekonanie, że rok 1953 przyniesie zasadniczy wzrost wykorzystywania urządzeń sportowych.

Ustrój kapitalistyczny zostawił nam smutną spuściznę nielicznych, za małych i nienowocześnie urządzonych obiektów sportowych. Sale gimnastyczne, pływalnie, hale sportowe nie mogą pomieścić miłośników sportu.

Dlatego nieodpowiedzialne zabieranie pomieszczeń sportowych przez różnego rodzaju instytucje, które na czas nie zatroszczyły się o magazyny dla swych towarów, nie może być dłużej tolerowane. Podejmiemy zdecydowaną walke o to, by urządzenia sportowe służyły tylko kulturze fizycznej.



Ale równocześnie wydamy też wojnę tym kierownictwom obiektów sportowych które nie umieją w pełni wykorzystywać deficytowych urządzeń sportowych.

**Nasze noworoczne życzenia wcielą się w miliony radosnych i zdrowych ludzi na boiskach, w rekordy i zwycięstwa, w nowe pływalnie, bieżnie i hale sportowe. Rok 1953 zapoczątkuje przełom w rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, jeżeli my wszyscy sportowcy i działacze weźmiemy się do systematycznej pracy, jeżeli wynikami naszej pracy zainteresujemy organizacje partyjne, związki zawodowe, ZMP, jeżeli wzbudzimy szacunek dla naszej działalności i zapewnimy sobie pomoc tam gdzie ona jest niezbędna.**

**Warunkiem naszych osiągnięć jest ugruntowanie w całym społeczeństwie przekonania, że sprawy kultury fizycznej są ważne dla rozwoju kraju, dla jego obronności, dla podnoszenia produkcji, że kultura fizyczna jest istotną częścią kultury ogólnonarodowej, jest skutecznym środkiem wychowania nowego człowieka.**

Oto jakie zadania stawia przed kulturą fizyczną przodująca siła naszego narodu Polska Zjednoczona Partia Robotnicza w uchwale Biura Politycznego o sporcie:

*„Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, którym wychowanie fizyczne i sport wyrabia siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic".*

Walka o codzienną realizację wskazań tej uchwały Partii to walka o masową kulturę fizyczną, o rekordy i zwycięstwo w sporcie.

# Sport związkowy
## nie przezwyciężył wszystkich braków w akcji SPO

ODZNAKA SPO była w ubiegłym roku jednym z najważniejszych odcinków działalności związkowych zrzeszeń sportowych. Już na początku roku, podczas podsumowywania akcji SPO za rok 1951, aktyw sportowy wskazywał na niedociągnięcia i błędy zarówno w sposobach uzyskiwania odznaki, jak i we współzawodnictwie prowadzonym przez zrzeszenia.

W rezultacie tych głosów do regulaminu współzawodnictwa wprowadzono szereg poprawek. Były one tego rodzaju, że jednocześnie miały wpłynąć na podniesienie poziomu jakości zdobywanych odznak. A więc wprowadzono zasadę, że do zdawania odznaki przystąpić może kandydat dopiero po odbyciu 8 treningów, że zdobywanie norm musi odbywać się rytmicznie w ciągu całego roku i to tylko podczas zawodów itd.

Plan zdobywania SPO w 1952 roku przewidywał, że zgodnie z zatwierdzonymi przez władze sportu polskiego planami rozwoju ilościowego zrzeszeń sportowych, cały sport związkowy zdobędzie 80.283 odznaki. Cyfra ta została już w listopadzie osiągnięta, a nawet poważnie przekroczona.

Dla przypomnienia podajemy stan SPO na dzień 1 grudnia 1952 r.

| Zrzeszenie | plan | zdobyto odznak | proc. |
|---|---|---|---|
| Budowlani | 10.020 | 9.418 | 94 |
| Górnik | 8.718 | 9.439 | 108,2 |
| Kolejarz | 11.965 | 14.985 | 125 |
| Ogniwo | 8.310 | 8.647 | 104 |
| Spójnia | 10.810 | 10.839 | 100,1 |
| Stal | 14.615 | 14.640 | 100,1 |
| Unia | 7.040 | 9.904 | 140,5 |
| Włókniarz | 8.805 | 10.864 | 123,4 |

Razem sport związkowy zdobył 88.736 odznak, wykonując plan w 110,5 procent. W ciągu grudnia jednak liczby podane wyżej ulegną jeszcze powiększeniu, tak, że całoroczny bilans zbliży się do bilansu ub. roku. Przypominamy, że rok temu limit roczny wynosił dla wszystkich zrzeszeń 100.000 odznak, a zdobyto ponad 128 tys. znaczków, wypełniając plan w 128 procentach.

Do pierwszego grudnia nie wykonało planu rocznego jedynie ZS Budowlani. W Zrzeszeniu tym dotychczas nie wykonały swych zadań tylko cztery okręgi: Kraków, Łódź, Warszawa i Zielona Góra.

Sprawa równomiernej pracy całego zrzeszenia, bardzo przecież ważna, nie przedstawia się najlepiej w pozostałych zrzeszeniach, które już plan roczny wykonały. I tak tylko w Kolejarzu wszystkie okręgi przekroczyły 100 proc. limitu. Nieco gorzej jest we Włókniarzu. Tu Gdańsk wykonał dopiero 63 proc. planu, a Lublin — 35. Przoduje okręg kielecki — 210 proc. Dużo gorzej jest w Unii, prowadzącej w tabeli współzawodnictwa. W Zrzeszeniu tym Opole (228 proc.) i Kraków (362 proc.) pracowały na maruderów: Białystok, Rzeszów (30 proc.), Wrocław i Zieloną Górę. Warszawa osiągnęła w dniu 1 grudnia 96 proc. limitu. W pozostałych zrzeszeniach sytuacja jest bardzo słaba. Oto w Spójni nie wykonało planów 7 okręgów, w Stali — 9 okręgów i Ogniwie — 7 okręgów. O Górniku jest trudno coś powiedzieć, bo aktyw tego zrzeszenia w lekceważący sposób odnosi się do zarządzeń i obowiązujących terminów. Rada Główna Górnika do dnia 28 grudnia nie nadesłała sprawozdania za miesiąc listopad choć termin upłynął 15 grudnia.

Jakie były niedociągnięcia w zdobywaniu SPO w roku 1952? Do najpoważniejszych błędów zaliczyć trzeba pogoń za ilością odznak. Jeszcze raz wyszła na jaw słabość regulaminu współzawodnictwa. Rzecz jasna pogoń za ilością odbija się znacznie na jakości. Dlatego też można śmiało powiedzieć, że zrzeszenia, które w pierwszym etapie współzawodnictwa (lipiec br.) znajdowały się na środkowych pozycjach, posiadając znaczny zapas zdobytych norm, mają odznaki najlepszej jakości. Gorzej przedstawia się sytuacja u „wyścigowców" i u tych, którzy cały czas wlokąc się w ogonie zrzeszeń gwałtownie finiszowali w ostatnich dwóch miesiącach. Ogółem jednak, ze względu na konieczność odbywania przez każdego kandydata 8 treningów przed zdawaniem norm, jakość zdobywanych odznak w 1952 roku jest znacznie wyższa niż w roku poprzednim. W większym również, niż poprzednio stopniu wpłynęła odznaka SPO na popularyzację wychowania fizycznego, jakkolwiek nie wszystkie koła stosowały się do nakazu organizowania zdawania norm podczas zawodów. Znacznie lepiej przedstawiały się także w roku 1952 sprawy rejestracji norm na odznakę i pozostałe formalności natury organizacyjnej, choć i tu nie brak było niedociągnięć, jak np. późne wpisywanie norm do książeczek, wpisywanie wyników badania lekarskiego po zdobyciu wszystkich norm, brak znaczków, brak druków itd.

Jakie wnioski nasuwają się na przyszłość? Trzeba, by nie tylko Wydział Kultury Fizycznej CRZZ lecz cały aktyw związkowy zastanowił się nad dotychczasowymi błędami i sposobem ich zlikwidowania. Rzucimy tu kilka punktów do dyskusji. A więc wydaje nam się, że współzawodnictwo w zdobywaniu SPO nie powinno obejmować zrzeszeń sportowych, a poszczególne koła. Zaktywizuje to ich działalność, pomoże ożywić „martwe" koła i pozwoli na szersze ogarnięcie kulturą fizyczną pracowników zakładów pracy. Nie znaczy to, by nie dokonywać podsumowania w skali zrzeszeniowej. Trzeba tylko zmienić metodę. Po prostu podsumowywać ilości zdobytych norm, a nie znaczków. Dopiero ostateczne, roczne podsumowanie winno dotyczyć ilości znaczków.

Dobrze przemyślane zmiany regulaminu współzawodnictwa pomogą wykonać poważne zadania jakie w 1953 r. stają przed zrzeszeniami sportowymi.

(Kiw.)

*A. Finogenow*

# Wspaniałe sukcesy sportu ZSRR w 1952 r.
## wynikiem umasowienia kultury fizycznej

WSTĘPUJĄC w nowy, 1953 rok, sportowcy radzieccy z prawdziwą dumą spoglądają na przebytą drogę. Nie szczędząc wysiłków, w minionym roku sportowcy Związku Radzieckiego wytrwale pracowali dla dobra swej Ojczyzny, biorąc czynny udział w społeczno-politycznym życiu kraju i systematycznie doskonaląc swój sportowy poziom.

W państwie radzieckim corocznie przeznacza się ogromne sumy pieniędzy na rozwój ochrony zdrowia i kulturę fizyczną. Na cele te wydatkowano w 1952 roku 22,8 miliardów rubli. W 5-tym pięcioletnim planie rozwoju ZSRR (1951 — 1955) nakreślono dalszy rozwój kultury fizycznej i sportu.

W odpowiedzi na opiekę Komunistycznej Partii i Rządu, sportowcy radzieccy starają się osiągać coraz to bardziej wspaniałe sukcesy. W ostatnich czterech latach szeregi uprawiających kulturę fizyczną w Związku Radzieckim zwiększyły się dwukrotnie. Znacznie wzrosła liczba sportowców w przedsiębiorstwach przemysłowych, w kołchozach i zakładach naukowych.

Kultura fizyczna i sport stały się potrzebą życia codziennego kołchoźników. W 14 republikach związkowych utworzono dobrowolne, wiejskie zrzeszenia sportowe „Kołchoźnik".

*Sportowcy radzieccy z roku na rok podwyższają swój poziom. Przykładem tego są następujące dane: w 1948 roku ustanowiono 202 rekordy wszechzwiązkowe w 1951 roku — 523. W ostatnich czterech latach tabela rekordów wszechzwiązkowych zmieniała się ponad 1.600 razy, z których przeszło 60 przewyższało rekordy świata.*

### SUKCESY W KOKKOLA

Wspaniałe sukcesy osiągnęli sportowcy radzieccy już w pierwszych miesiącach 1952 roku. W marcu, w fińskiej miejscowości Kokkola odbyły się mistrzostwa świata w jeździe szybkiej na lodzie w konkurencji kobiet. Zawodniczki ZSRR uczestniczyły w mistrzostwach świata po raz czwarty i podobnie jak poprzednio, tytuł mistrzyni świata, złoty medal i laurowy wieniec zdobyła reprezentantka Związku Radzieckiego Lidia Selichowa. Drugie miejsce zajęła również łyżwiarka radziecka, Maria Anikanowa. W czołowej dziesiątce na mistrzostwach uplasowały się wszystkie pozostałe reprezentantki ZSRR — Żukowa, Karelina, Awdonina, Donczenko, Akifiewa, i Wałowowa. Z 6 rekordów świata, pięć należy do łyżwiarek Związku Radzieckiego.

W maju koszykarki radzieckie ponownie zdobyły tytuł mistrza Europy, demonstrując zdecydowaną wyższość nad swymi konkurentkami pod względem techniki, taktyki i kondycji.

### POSTĘP WYNIKIEM MASOWOŚCI

*Mówiąc o rekordach sportowców radzieckich trzeba podkreślić, że są one wynikiem przede wszystkim masowości sportu radzieckiego.*

O masowości sportu radzieckiego najdobitniej świadczy skład reprezentacji na XV Igrzyskach Olimpijskich w Helsinkach: mistrz ZSRR w kajakach, L. Nikitin jest z zawodu ślusarzem; jeden z najlepszych średniodystansowców radzieckich, A. Anufriew, jest ślusarzem fabryki samochodów im. Mołotowa w Gorki, rekordziści świata w podnoszeniu ciężarów, A. Worobiew i N. Saksonow są studentami IV kursu świerdłowskiego Instytutu Medycyny; lekkoatleta A. Ignatiew jest nauczycielem jednej ze szkół wiejskich w Czuwaskiej SRR.

### PIERWSI WŚRÓD 70 KRAJÓW

Szeroko znane są wspaniałe zwycięstwa radzieckich sportowców na XV Igrzyskach w Finlandii, w których uczestniczyli reprezentanci 70 krajów.

Sportowcy ZSRR ustanowili w Helsinkach dwa rekordy świata, trzy — europejskie i 11 — wszechzwiązkowych. Zdobyli oni 106 medali olimpijskich, w tej liczbie 38 złotych, 53 — srebrne i 15 — brązowych.

Światową klasę zademonstrowali na XV Igrzyskach Olimpijskich radzieccy gimnastycy i gimnastyczki. Absolutnym mistrzem Igrzysk w gimnastyce został radziecki sportowiec Wiktor Czukarin, nagrodzony czterema złotymi i dwoma srebrnymi medalami. Tytuł absolutnej mistrzyni w gimnastyce zdobyła radziecka zawodniczka. Maria Gorochowskaja, uzyskując dwa złote i cztery srebrne medale olimpijskie.

Niedoścignionymi mistrzyniami w rzucie dyskiem okazały się na Igrzyskach zawodniczki radzieckie Nina Romaszkowa, Elżbieta Bagriancewa i Nina Dumbadze. Nowy rekord świata w pchnięciu kulą ustanowiła Halina Zybina, osiągając 15,28.

*„Sportowcy radzieccy — pisała gazeta „Oesterreichische Volksstimme" — już w pierwszych dniach zawodów stali się centrum zainteresowania sportowców całego świata. To, co osiągnęli ludzie radzieccy w Finlandii, jest triumfem. Sportowcy radzieccy zdobyli sympatię setek milionów ludzi na całej kuli ziemskiej".*

### NIEPOKONANI W SIATKÓWCE

Jakby logicznym kontynuowaniem Igrzysk Olimpijskich były zawody o mistrzostwo świata w siatkówce w Moskwie, w sierpniu 1952 r. Uczestniczyły w nich męskie i kobiece drużyny 11 państw. Mistrzostwa upamiętniły się wspaniałym sukcesem Związku Radzieckiego, który triumfował w obu konkurencjach. Siatkarki i siatkarze radzieccy zdobyli tytuły mistrzowskie, nie przegrywając ani jednego spotkania, pokazując przy tym wspaniałą kolektywną grę i nieugiętą wolę zwycięstwa.

### BEZKONKURENCYJNI W SZACHACH

Piękne wyniki osiągnęli w 1952 roku szachiści radzieccy, uczestnicy międzynarodowych zawodów. W sierpniu zajęli oni pierwsze miejsce i zdobyli tytuł mistrzów świata w X Olimpiadzie Szachowej. W turnieju międzynarodowym, który odbył się w Sztokholmie, pierwsze pięć miejsc zdobyli również reprezentanci ZSRR: Kotow, Petrosjan, Tajmanow, Heller i Awerbach.

W październiku i listopadzie odbył się w Moskwie międzynarodowy turniej szachowy w konkurencji kobiet z udziałem 16 najlepszych szachistek świata. W wyniku zaciętych walk, zwycięstwo osiągnęła szachistka radziecka, E. Bykowa, zdobywając prawo spotkania się w 1953 roku w zawodach o mistrzostwo świata z mistrzynią świata, radziecką szachistką, Ludmiłą Rudenko.

*Do kroniki nowych rekordów świata w 1952 roku zapisali swe osiągnięcia sportowcy radzieccy: Dumbadze, Duganow, Nowak, Worobjew, Zybina i inni.*

W 1952 roku szeregi czołowych mistrzów sportu zapełniły się młodymi sportowcami. 16-letnia N. Kosowa zdobyła w mistrzostwach lekkoatletycznych ZSRR pierwsze miejsce w skoku wzwyż; 19-letnia W. Kałasznikowa zdobyła dwa złote medale na mistrzostwach ZSRR, wygrywając w biegach na 100 i 200 m. Mistrzem ZSRR w jedynkach został 22-letni Jurij Tiukałow, student Wyższej Szkoły Rzemiosła Artystycznego.

Dewizą sportowców ZSRR jest niepowstrzymane dążenie naprzód ku zdobywaniu nowych rekordów. Coraz to wyższy poziom sportowców radzieckich pozwolił postawić przed nimi jeszcze wyższe zadania, w związku z czym z dniem 1 stycznia 1953 roku wchodzi w życie nowa wszechzwiązkowa klasyfikacja sportowa.

W ostatnich trzech latach w Związku Radzieckim otrzymało tytuły sportowców I, II i III klasy ponad dwa miliony osób, a mistrzami sportu zostało ok. 2.500 osób.

*Sportowcy radzieccy stale umacniają międzynarodową łączność. Obecnie są oni członkami 20 międzynarodowych związków sportowych. W międzynarodowych organizacjach sportowych, przedstawiciele sportu radzieckiego czynnie walczą o pokój, o umocnienie międzynarodowych więzów i współpracę między narodami.*

Tłumaczył z rosyjskiego
Z. Weiss

*W nadchodzącym Nowym Roku wszystkim Czytelnikom, Korespondentom, Sportowcom i Działaczom — nowych sukcesów w pracy dla Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, nowych osiągnięć w rozwijaniu socjalistycznej kultury fizycznej w naszej Ojczyźnie oraz szczęścia osobistego życzy*

*REDAKCJA*
*„PRZEGLĄDU SPORTOWEGO"*

# Było to w 1952 roku

SĄ TAKIE lata, takie daty, które na zawsze przechodzą do historii narodów, które stanowią kamienie milowe w ich dziejach.

Takim rokiem dla nas był właśnie kończący się rok 1952, rok wielkich wydarzeń, rok uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, rok wyborów do Sejmu, rok Zlotu Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej, trzeci zwycięski rok Planu Sześcioletniego.

Dziejopisarz miałby dużo pracy przy sporządzaniu kronik wydarzeń roku 1952. Z kronik tych wynika jedna radosna prawda: odnieśliśmy w tym roku nowe wielkie zwycięstwa w budowaniu szczęśliwej, silnej, sprawiedliwej dla wszystkich swoich obywateli Ojczyzny, odnieśliśmy nowe wielkie triumfy w walce o pokój, w walce, którą prowadzą setki milionów ludzi na świecie pod przewodem ostoi pokoju — Związku Radzieckiego.

XV NOWOCZESNA Olimpiada odbyła się w roku 1952 w Helsinkach. Żadna z dotychczasowych Olimpiad nie była tak licznie i tak silnie obsadzona, na żadnej nie padło tyle nowych rekordów świata i rekordów olimpijskich. Największym wydarzeniem Igrzysk w Helsinkach był pierwszy start sportowców Związku Radzieckiego. Był to start zwycięski i triumfalny. Pośród blisko siedemdziesięciu państw Związek Radziecki wraz z USA zajął pierwsze miejsce zgodnie według wszystkich półoficjalnych i nieoficjalnych klasyfikacji. Dumni i pyszałkowaci kierownicy olimpijskiej drużyny USA przeżyli głęboki wstrząs. Przyjechali do Helsinek na pewniaka po bezapelacyjne zwycięstwo. Dało się to wyczuć z zachowaniu amerykańskich macherów sportowych, z wypowiedzi dziennikarzy amerykańskich.

Niektórzy przedstawiciele USA zachowywali się zupełnie tak samo jak znani nam „nadludzie" Adolfa Hitlera.

Pierwszego dnia pobytu w Helsinkach dziennikarze polscy złożyli wizytę w wiosce olimpijskiej Otaniemi. Spotkaliśmy tam przedstawiciela United Press, który przyszedł szukać sensacji dla amerykańskich gazet. Amerykanin nawiązał z nami rozmowę.

Naturalnie na początku zapytał nas, czy z Polski wywożą na Sybir, czy wolno nam pisać o amerykańskim sporcie i czy w ogóle wolno nam pisać co chcemy. Naszym jasnym i demaskującym kłamstwa zachodniej propagandy odpowiedziom nie bardzo wierzył.

Przy pożegnaniu zwrócił się do nas z nieoczekiwaną propozycją.

— Hallo chłopcy, może tak oblejemy nasze poznanie, chodźmy do kantyny na whisky.

Podziękowaliśmy grzecznie i zauważyliśmy, że przecież to jest wioska olimpijska, gdzie nie wolno pić wódki i że jej tu na pewno nie dostanie.

— Co, dla Amerykanina nie będzie whisky? — odpowiedział — dla nas wszystko i wszędzie musi być.

Odczuliśmy, że nam chce zaimponować i że naprawdę myślał tak jak mówił. Był wyraźnie zmartwiony, iż jego wywody zupełnie nam nie trafiły do przekonania.

NIKOMU w Helsinkach nie imponował amerykański styl życia. Zaimponowała natomiast sportowcom całego świata a w tym i sportowcom amerykańskim postawa zawodników radzieckich i reprezentantów krajów demokracji ludowej, którzy potrafili wzbudzić u wszystkich sympatię i szacunek, potrafili stworzyć atmosferę, która przyczyniła się do nawiązania przyjaźni i braterstwa między sportowcami różnych ras, kolorów skóry i światopoglądów.

NIKOMU nie zaimponował w Helsinkach amerykański styl życia, ale za to wszystkim zaimponował reprezentant ludowej Czechosłowacji, trzykrotny zwycięzca olimpijski Emil Zatopek. Zaimponował swoją wysoką klasą sportową, swoją postawą. Z uwagą i skupieniem słuchali fińscy profesorowie uniwersytetów, lekarze i naukowcy z całego świata, przemawiającego Emila Zatopka, który opowiadał o swoim treningu, o naukowych podstawach pracy sportowca — biegacza. Ludziom nauki zaimponował ten skromny — a wielki sportowiec, który wygłaszając swoje przemówienie tłumaczył je natychmiast biegle na pięć języków.

ZDOBYLIŚMY na XV Olimpiadzie jeden złoty medal, dwa srebrne i jeden brązowy. To za mało jak na nasze możliwości, niewspółmiernie mało do warunków stworzonych przez państwo ludowe. Największe sukcesy odnieśli bokserzy, dzięki metodycznej, upartej, planowej pracy. Chychła, Antkiewicz i ich koledzy mogą stanowić wzór dla wielu sportowców, dla wielu reprezentantów innych dziedzin sportu.

PO Igrzyskach Olimpijskich na łamach „Przeglądu Sportowego" wywiązała się szeroka dyskusja, na temat naszych osiągnięć sportowych, startu olimpijskiego, na temat braków w pracy nad umasowieniem kultury fizycznej.

W dyskusji tej zabrało głos setki działaczy, sportowców, aktywistów, nauczycieli wf. Z głęboką troską pisali swoje listy, zabierali głos, krytykowali niedociągnięcia, wskazywali na braki w pracy masowej, starali się szukać wyjścia z sytuacji jaka wytworzyła się na skutek złej pracy na odcinku kultury fizycznej.

Dyskusja ta, to jedno z ważnych wydarzeń 1952 roku. Wskazała ona raz jeszcze, że mamy patriotyczny, chętny, przepełniony troską o dobro sportu aktyw, który trzeba umieć wykorzystać do pracy w naszym ludowym sporcie.

W TYM czasie, gdy nasi najlepsi sportowcy walczyli na stadionach Helsinek, w kraju odbywał się Zlot Młodych Przodowników Budowniczych Polski Ludowej. 200.000 najlepszej młodzieży zjechało do stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — do Warszawy.

Zlot zmobilizował całą naszą młodzież do wielkiej, trudnej i owocnej pracy dla Ojczyzny. Tysiące, wykonanych zobowiązań produkcyjnych, setki nowych kół sportowych, dziesiątki tysięcy młodzieży zdobytej dla sportu, lepsza praca w istniejących już kołach, to część zdobyczy Zlotu, który dla młodzieży polskiej trwa stale, który dalej zachęca do zwiększenia wysiłków w pracy, nauce i sporcie. Właśnie po Zlocie powstał nowy entuzjastyczny ruch. — Zaciąg Pionierski na najtrudniejsze pozycje we wszystkich dziedzinach życia.

Hasło Zlotu: Kto kocha swój kraj, swoją Ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich sił — zostało przez całą młodzież zrozumiane i z zapałem jest realizowane.

Nasz sport, który we współzawodnictwie zlotowym wziął tak żywy udział i może poszczycić się wieloma pięknymi osiągnięciami, powinien stale pamiętać o myśli przewodniej Zlotu. Dla naszego sportu — Zlot powinien także trwać stale, powinien być natchnieniem do dalszej, wytężonej pracy dla dobra Ojczyzny.

KTÓŻ nie pamięta wspaniałego, pełnego emocji przebiegu tegorocznego Wyścigu Pokoju: Warszawa — Berlin — Praga. Na starcie stanęli kolarze szesnastu państw, wici pokoju ze stolicy Polski przez pokojowe demokratyczne Niemcy, przez stolicę NRD Berlin, do Pragi ponieśli wraz z reprezentantami krajów obozu pokoju zawodnicy reprezentujący państwa kapitalistyczne — Anglię, Belgię, Holandię itd.

Tegoroczny Wyścig był wspaniałym dowodem tego, że idea pokoju wspólna jest młodzieży całego świata, sportowcom wszystkich państw, że pokój, przyjaźń, braterstwo są im bliskie i drogie. Anglik Steel, Belg Verschuren, Francuz Garnier, Czech Vesely i Polak Wrzesiński, byli sobie braćmi, serdecznymi kolegami, byli przyjaciółmi na trasie Wyścigu i podczas odpoczynków.

Gdziekolwiek się spotkają w przyszłości powitają się jak dobrzy znajomi, których łączy wspólna idea walki o pokój, o szczęście całej ludzkości.

DOWODEM tego, jak ważną rolę odgrywa sport w zbliżeniu ludzi różnych narodowości, różnych światopoglądów, różnych ras przekonał nas jeszcze raz Kongres Narodów w Wiedniu. Meldunki o walce narodów o pokój przynieśli sportowcy całej Europy. Wręczył je Przewodniczącemu Światowej Rady Pokoju prof. Joliot-Curie najlepszy biegacz świata Emil Zatopek.

Sportowiec czechosłowacki wraz ze znanym bojownikiem o pokój przewodniczącym Międzynarodowej Federacji Tenisa Stołowego Ivorem Montagu zasiadał w Prezydium Kongresu Wiedeńskiego. W obradach uczestniczyli także inni sportowcy reprezentanci swoich narodów, a między nimi kapitan olimpijskiej drużyny piłkarskiej Węgier — Puskas i doskonały przed wojną biegacz niemiecki, więzień hitlerowskich obozów koncentracyjnych dr Peltzer.

NASZ sport ludowy miał w roku 1952 poważne osiągnięcia. Siatkarki zdobyły wicemistrzostwo świata na turnieju w Moskwie, hokeiści zajęli szóste miejsce na Olimpiadzie zimowej w Oslo, odnieśliśmy wiele zwycięstw w spotkaniach międzypaństwowych, pobito wiele rekordów świata, Europy i rekordów Polski.

Sport staje się ruchem coraz bardziej masowym. Powstają nowe koła, nowe zrzeszenia, a wśród nich Zrzeszenie Sportowe LZS. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z ważności powstania tego Zrzeszenia, które znamionuje dalszy postęp na wsi, które jest nowym ciosem w zacofanie wsi, które otwiera młodzieży wiejskiej szeroko wrota stadionów, hal sportowych, które stwarza jej możliwości brania pełnego udziału w szlachetnym współzawodnictwie sportowym.

Zdajemy sobie także dokładnie sprawę z naszych braków i niedociągnięć, które ujawniła krajowa narada aktywu sportowego odbyta w grudniu. Narada ta dała wytyczne na najbliższą przyszłość, stanowi ona ważny moment w wydarzeniach naszego życia sportowego w 1952 roku.

W nadchodzącym roku powinniśmy lepiej, wydajniej pracować. Istnieją wszelkie warunki i możliwości byśmy odrobili zaniedbania i błędy, byśmy zrobili poważny krok na trudnej drodze, prowadzącej do objęcia kulturą fizyczną około 2 milionów ludzi pracy, młodzieży szkolnej, dziewcząt i chłopców z wsi i miast.

Czekają nas poważne zadania. Organizujemy mistrzostwa Europy w boksie, przygotowujemy się do zimowych i letnich Akademickich Mistrzostw Świata, VI Wyścigu Pokoju, do wielu zawodów międzynarodowych. Te wszystkie zadania musimy wykonać lepiej i sprawniej, niż zadania roku 1952. Musimy z większym entuzjazmem i poświęceniem upowszechniać kulturę fizyczną, walczyć z błędami, stwarzać nowe formy, nowe koncepcje pracy. Musimy lepiej niż dotychczas korzystać ze wzorów przodującego w świecie sportu radzieckiego, musimy lepiej przenosić te wypróbowane metody i wzory, przystosowując je do naszych potrzeb i warunków.

Zlot trwa — dla całej młodzieży polskiej, a więc trwa i dla sportu, trwa dla organizacji i instytucji kierujących i opiekujących się sportem, trwa dla trenerów, instruktorów i sportowców, dla rekordzistów, mistrzów, reprezentantów, dla początkujących i przeciętnych sportowców z kół, trwa dla dziewcząt i chłopców, dla całej polskiej młodzieży.

Każdy kto kocha swój kraj, swoją ojczyznę, ten służy jej ze wszystkich swoich sił i zdolności.

Jerzy Zmarzlik

# Ogłaszamy KONKURS-PLEBISCYT „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców polskich w 1952 roku


CHYCHŁA

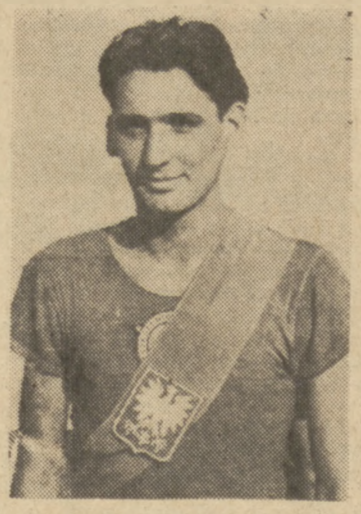

ADAMCZYK


KOCERKA


RAKOCZY


KISZKA


SMOCZYK (zmarł w 1950 r.)


GREMLOWSKI


ANTKIEWICZ


STAWCZYK

## Najlepsi po 4 latach

| | | |
|---|---|---|
| 1. | Chychła pkt. | 21 |
| 2. | Adamczyk | 18 |
| 3. | Kocerka | 15 |
| 4. | Rakoczy | 14 |
| | Kiszka | 14 |
| 6. | Smoczyk | 12 |
| | Gremlowski | 12 |
| 8. | Antkiewicz | 10 |
| | Cieślik | 10 |
| | Stawczyk | 10 |
| 11. | Łomowski | 9 |
| | Szymura | 9 |
| | Kasperczak | 9 |
| 14. | Wajsówna | 8 |
| | Parpan | 8 |
| | Verey | 8 |
| | Kempówna | 8 |
| 18. | Sidło | 7 |
| 19. | Bregulanka | 6 |
| | Marusarz St. | 6 |
| 21. | Wrzesiński | 2 |
| | Wójcik | 2 |
| 23. | Brun St. | 1 |
| | Borucz | 1 |
| | Salyga | 1 |

## Zgłaszajcie kandydatury najlepszych, najbardziej godnych

OGŁASZAMY piąty, tradycyjny Konkurs - Plebiscyt redakcji „Przeglądu Sportowego" na 10 najlepszych sportowców. Tym razem wybierać będziemy najlepszych w roku 1952 sportowców polskich, a jednocześnie zgodnie z regulaminem Konkursu - Plebiscytu, wybierzemy najlepszego sportowca polskiego na przestrzeni ostatnich pięciu lat. Regulamin bowiem naszego Konkursu - Plebiscytu, ogłoszony w 1948 roku, mówi:

**„Sportowiec, który w ciągu pięciu lat zdobędzie największą ilość punktów w plebiscycie, zdobywa puchar „Przeglądu Sportowego" na własność".**

Z roku na rok wzrasta znaczenie naszego Konkursu-Plebiscytu. Z roku na rok wzrasta jego popularność. Z roku na rok wzrasta, i to jest najważniejsze, jego wartość wychowawcza.

Wybieramy najlepszych sportowców naszego kraju. Nie wybieramy ich tak jak np. w Szwecji, gdzie o tym zaszczytnym tytule decydują jedynie głosy kilkudziesięciu dziennikarzy sportowych. Nie wybieramy ich tak jak np. w Anglii, gdzie czytelnicy pism sportowych głosują nie tyle na człowieka, ile na sekundy, metry czy sukcesy międzynarodowe.

**My wybieramy co roku najlepszych sportowców, biorąc pod uwagę całokształt ich postawy w danym roku — wyniki sportowe i wyniki w pracy lub nauce, ich wkład w dzieło dalszej budowy naszego ruchu sportowego, jego działalność społeczną.**

Kandydaci na listę dziesięciu najlepszych zgłaszani są przez Czytelników „Przeglądu Sportowego", zgłaszani są przez macierzyste organizacje sportowe. Zgłoszenia te, to nie tylko wymienienie nazwiska i wyniku. To przede wszystkim charakterystyka kandydata jego życiorys, jego sukcesy na boisku, jego osiągnięcia w służbie naszego ludowego sportu i w pracy oraz nauce.

Nasz Konkurs - Plebiscyt, dzięki dyskusji prowadzonej na łamach pisma, a poprzedzającej właściwe głosowanie, zbliża wybitnych mistrzów i rekordzistów do sportowców, do miłośników sportu, do młodzieży.

Nasz Konkurs - Plebiscyt, właśnie dzięki dyskusji nad kandydatami utrwala w naszym życiu sportowym elementy krytyki i samokrytyki.

Nasz Konkurs - Plebiscyt stawia przed czołowymi sportowcami polskimi wysokie wymagania w zakresie postawy moralnej i wyników, mobilizując ich do najlepszej, najofiarniejszej pracy nad sobą.

Pamiętamy Plebiscyt poprzedni. Pamiętamy na przykład, jak nasi Czytelnicy zwrócili w trakcie dyskusji uwagę na fakt, że Sidło nie wykazuje należytych postępów w nauce. Pamiętamy, że uwaga ta pomogła Sidle w jego pracy w szkole, że nasz najlepszy oszczepnik zdał pomyślnie egzaminy maturalne i studiuje dzisiaj na AWF w Warszawie. Przykładów podobnych było wiele.

Konkurs tegoroczny, jest tym ważniejszy, że podsumuje okres ostatniego pięciolecia, że wyłoni sportowca, który na przestrzeni pięciu lat potrafił utrzymywać się w wysokiej formie, potrafił uzyskiwać wielkie sukcesy międzynarodowe. Rozpoczynamy go na zakończenie roku olimpijskiego, roku wielkich wydarzeń sportowych.

**Niezwykle bogaty sezon sportowy, duże sukcesy, jakie uzyskali w nim przedstawiciele wielu naszych dyscyplin sportowych, każe przypuszczać, że walka o pierwszeństwo będzie niesłychanie zacięta i ciekawa, że w okresie zgłaszania kandydatur ujrzymy na listach wiele nazwisk czołowych naszych sportowców.**

Jesteśmy przekonani, że każde zgłoszenie poprzedzi poważna dyskusja w kole sportowym, poważne przemyślenie zalet i wad kandydata, jeśli chodzi o zgłoszenia indywidualnych czytelników.

Jesteśmy przekonani, że w toku dyskusji nad kandydatami, zbliżymy ich do mas naszych sportowców, że niekiedy pomożemy im w przezwyciężaniu trudności właśnie przez krytykę, przez otwarte, śmiałe stawianie sprawy.

Ogłaszamy piąty, tradycyjny Konkurs - Plebiscyt redakcji „Przeglądu Sportowego" na najlepszych sportowców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Zaczynamy nasz doroczny Konkurs od zgłaszania kandydatur. Oczekujemy na te kandydatury, na listy z kół sportowych przy zakładach pracy, na listy naszych Czytelników. Oczekujemy na sprawozdania z zebrań, na których członkowie kół sportowych i sympatycy sportu wysuwać będą kandydatury na listę dziesięciu najlepszych. Oczekujemy na ożywioną, ciekawą, wychowawczą dyskusję.

A gdy już zamkniemy listę zgłoszeń, przystąpimy do głosowania. Na zamieszczanych w naszym piśmie kuponach będą mogli Czytelnicy głosować na swych kandydatów.

Ci, którzy bezbłędnie, bądź też stosunkowo najlepiej wytypują listę dziesięciu najlepszych, otrzymają podobnie jak co roku liczne, bogate nagrody.

A więc na start.

**Na start Konkursu - Plebiscytu.**

**Na start wielkiej dorocznej akcji, która wyłania dziesięciu najlepszych naszych sportowców, dziesięciu ludzi najbardziej godnych miana czołowych sportowców Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**


CIEŚLIK

## 10 najlepszych w 1951 r.

1. Chychła
2. Kocerka
3. Gremlowski
4. Sidło
5. Marusarz
6. Kiszka
7. Rakoczy
8. Adamczyk
9. Cieślik
10. Salyga

### Najlepsi w:

1948 r.
ANTKIEWICZ

1949
STAWCZYK

1950
RAKOCZY

1951
CHYCHŁA


Coraz większy ruch panuje na naszych lodowiskach. Walczą hokeiści, ćwiczą łyżwiarze.

Barbara Męcińska




2)

PANI jeszcze tutaj? — W niebieskich oczach panny Zosi pod której opieką znajdowały się pokoje w Domu Wypoczynkowym „Nowa Huta II" malowało się szczere zdziwienie.

— Zaraz mam zamiar wyjść. A czemu pani pyta?

— No bo prawie wszyscy nasi wczasowicze dawno już wyprysnęli na stadion. Hokeiści trenują..

Śliczny, gwiaździsty wieczór ściągnął rzeczywiście na trybuny krynickiego stadionu sporą grupę zwolenników hokejowego sportu. Ostry, uporczywy wiatr, który przez cały dzień rwał ludziom ubrania i hamował wszystkie spacerowe zapędy przycichł, zrobiło się ładnie i spokojnie.

Na iskrzącym się w pełnym oświetleniu lodowisku przemykały jasne, kolorowe cienie hokeistów. Na razie bezładnie, bez planu sunął każdy przebojem prowadząc krążek według swych własnych upodobań.

Indywidualizm skończył się z chwilą pojawienia się trenera. Krótki gwizdek i zawodnicy ciągle przerzucając do siebie krążek, jakby nie mogli się z nim rozstać ani na chwilę grupują się po środku lodowiska.

Dwa ostatnie dni poświęcono na ostre sparringi kondycyjne, dziś trening taktyczny, strzały, wyjście z obrony do ataku, rozwiązanie akcji pod bramką przeciwnika.

— Mietek Lewacki i ja atakujemy. Szerauc, Kurek, Gosztyła stają na obronie — komenderuje Csorich, trener i zawodnik Unii krynickiej. — Reszta stoi w charakterze „martwej" zapory. Potem zmiana.

W bramce czuwa już Szlendak. Pod solidnymi ochraniaczami prawie nic widać nóg, i łyżew. Jego kanciasta sylwetka jakby przepływała od rogu do rogu.

Stefan Csorich kieruje całością, chwali, gani, głos jego rozbrzmiewa raz po raz nad lodowiskiem. Prowadząc trening i sam odbywa swoją codzienną zaprawę zawodnika. Jeśli stwierdzi, że trening dla niego był niewystarczający zostaje jeszcze pół godzinki dla uzupełnienia.

Piątkowy trening trwał 2 godziny.

Kiedy wysypali się całą gromadą przed stadion Csorich „w drodze" załatwiał jeszcze bieżące sprawy. Jako sekretarz Unii głowę miał zaprzątniętą poza treningiem przygotowaniami organizacyjnymi.

— Andrzej, jutro przyjdź rano do koła, dam ci afisze. Trzeba je przygotować i jeszcze wieczorem rozlepić na mieście.

— Poza tym po jutrzejszym treningu musimy wyrysować boisko. Ach, żebym tylko nie zapomniał...

— Szerauc przygotuje na jutro pisma z prośbą o zwolnienie Lewackiego, Szlendaka i Kurka na obóz w Katowicach. Zaniesiesz do personalnego... I nowe łopaty do śniegu, pamiętasz?

To i tamto, codziennie dziesiątki nowych, ważnych spraw o których zapomnieć nie wolno, które załatwić trzeba ku zadowoleniu wszystkich. I potem zagrać również ku zadowoleniu wszystkich...

Tak, tak, więc na dziś koniec chłopcy.

Andrzej Nowikow stara się unikać żałosnych spojrzeń swoich wychowanków. Dobrze mu jest z nimi i sam chętnie pozostałby jak najdłużej na lodzie. Ale trening ma swoje konkretnie określone ramy, których tylko dlatego, że „chciałoby się" przekraczać nie wolno.

— Będziemy razem wracać do domu to jeszcze pogadamy — odrzucił w tył jasną czuprynę. — Nie krzyw się Stefan, jeszcze się w życiu najeździsz, że ci tchu zbraknie — żartobliwie stuknął Csoricha pod bok.

Andrzej Nowikow był dla chłopców z Jaworzyny wszystkim: trenerem, opiekunem, przyjacielem, wyrocznią. Kiedy w 1935 r. najmłodsi hokeiści Krynicy zorganizowali swój własny klub „Jaworzyna" opuścił razem z nimi szeregi KTH by wyprowadzić młodzików na „szerokie lody". Ta garstka chłopaków, którym gotów poświęcić był każdą swoją godzinę i w lecie i w zimie była jego głównym celem i ambicją. Wszystko najlepsze co sam zdobył w życiu, chciał przelać w te młode, pełne entuzjazmu głowy.

Kiedy dziś Stefan Csorich wraca do wspomnień, do pierwszych lat swojej wielkiej kariery sportowej, postać Andrzeja Nowikowa gra w nich poważną rolę.

— Andrzej zrobił z nas ludzi. Nauczył naprawdę jeździć, naprawdę grać. Myślał o nas cały okrągły rok. Co który powinien robić: czy biegać, czy skakać, czy grać w piłkę w lecie, aby potem w sezonie zimowym najłatwiej osiągnąć potrzebną formę. Znał nas jak łyse konie. Lepiej chyba niż my siebie. Jeden gest, jedno słowo czy spojrzenie wystarczyło mu, by wiedział o czym myślimy. Umiał z nami postępować, sam zawsze był przykładem we wszystkich poczynaniach, obojętnie czy chodziło o wycieczkę, zawody, zorganizowanie drużyny pogotowia górskiego, czy mecz.

Nic dziwnego, że lecieliśmy za nim jak ćmy za świecą, gotowi wydrapać oczy każdemu, kto ośmielił się powiedzieć nań coś złego. Niejednokrotnie teraz w swojej codziennej pracy przypominam go sobie i staram się naśladować. Nie mam takich zmartwień i kłopotów jak on ze sprzętem, zawody są przewidziane w planie każdego koła sportowego, nie trzeba ich wymyślać i używać cudacznych sposobów dla ich przeprowadzenia. Chłopców garnie się do sportu tak wielka gromada, że jest w czym wybierać. Poza tym to już inna młodzież, zahartowana, wychowana przez organizacje młodzieżowe...

Andrzej zginął w 1939 r. Zginął pod Krzywczą oddając swoje młode trzydziestoletnie życie w obronie Ojczyzny przed najazdem faszystowskim. Dla mnie jednak żyje ciągle jako wzór kolegi, przyjaciela i trenera...

STEFAN Csorich? — twarze młodych hokeistów mistrzowskiej drużyny Polski — CWKS, których przed niecałą godziną przywiózł do Krynicy łódzki pociąg na mecz z Unią rozjaśniają się.

— Długo by właściwie można mówić. — Zdzich Nowak przeciąga ręką po jasnych włosach. On nas przecież tu w Krynicy wynalazł. Byliśmy tacy sami jak reszta chłopaków, może trochę bardziej zapalonych do hokeja, ale tak samo zupełnych na ten temat „tępusiów". Stefan wprowadził nas na lód, nauczył jeździć, grać, prowadził nas przez cały rok za rączkę no i zrobił z nas ludzi.

— Właściwie najprościej i najkrócej — wtrąca spokojnym, cichym głosem Marian Jeżak — należałoby powiedzieć: wszystko co umiemy teraz i czym jesteśmy w szeregach polskich hokeistów zawdzięczamy Stefanowi. Bez jego rad, stałej, czujnej opieki i koleżeńskiej pomocy myślę, że nie bylibyśmy teraz jednymi z najlepszych hokeistów Polski, nie doszlibyśmy do klasy, która upoważnia na start w Olimpiadzie. A o tym marzy przecież każdy sportowiec.

— Czasem zastanawiam się... — mina Szymka Janiczki świadczy o tym, że rzeczywiście nie raz nad tym myślał — „mówi się, że Krynica jest kolebką polskiego hokeja. To oczywiście prawda, trudno zaprzeczyć, ale to chyba nie sprawa przypadku. To sprawa ludzi. W wielu miastach Polski rośnie na pewno wielu takich samych — jak my byliśmy — chłopców, tylko, że oni nie zawsze mają „pod ręką" takiego Csoricha...

— Nie filozofuj — malutki, wyglądający nie więcej jak na 17 lat (mimo pełnych 22) Edek Kocząb żyje na ziemi — To co mówisz potwierdza nasze słowa, powiedziane jest tylko bardziej rozwlekle. Nie ma co, Csorich jest „w dechę" i koniec. Cieszę się, że będziemy z nim dziś znowu grać, a za kilka dni spotkamy się na dłużej na obozie w Katowicach.

Tak to już jest w życiu, że historia się powtarza. Tak mówił o Nowikowie Csorich, tak samo teraz mówią o Csorichu jego wychowankowie...

Czy możliwe jest pokazanie wszystkich spotkań z udziałem Csoricha, pokazanie go na lodowisku każdego miasta w którym grał?...

Nie. Ale żeby ujrzeć go jednak choć w paru życiowych meczach poradźmy sobie inaczej. Skacząc przez lata wróćmy do trzech, takich spotkań.

ST. MORITZ. Rok 1948.

Każdego dnia trybuny stadionu wypełniały się ludźmi. Każdego dnia ośnieżone stoki okalające lodowisko gościły mrowie bezpłatnych amatorów hokejowych emocji. Każdego dnia spodziewano się sensacji, silnych wrażeń...

Tego dnia nie spodziewano się niczego. Widzów nie przyszło wielu. Nieliczne miejsca na trybunach zajęła garstka Polaków, kilku Austriaków i taka sama ilość Szwajcarów i Anglosasów.

Polacy mieli opinię zdecydowanych outsiderów i dostarczycieli punktów. Przy renomowanej drużynie austriackiej nie traktowano ich poważnie.

Chłopcy zacieli zęby. Każdy myślał o jednym, odkuć się, za wszelką cenę, odkuć się na Austrii za dotkliwą porażkę na mistrzostwach świata w Pradze.

Rozpoczęli — jak zawsze w chwilach wielkiego napięcia — bardzo nerwowo. Łyżwy nie chcą się trzymać twardego, źle przygotowanego lodu, krążek lata nie wiadomo gdzie...

W 10 minucie pierwszej tercji ze strzału Demmera jest 1:0 dla Austrii. W chwilę później Csungei poprawia na 2:0.

Strzał prosto w serca. Czyżby znów?...

Csorichowi coraz bardziej marsowieje twarz. Polacy górują zdecydowanie szybkością, gubią się jednak w akcjach, a co najgorsze tracą zimną krew stając oko w oko z bramkarzem Austrii.

Druga tercja. Chłopcy wściekle ruszają na bramkę Ratsla. Prostokąt zasłonięty jest jego szeroką sylwetką. Napierają ze wszystkich sił.

Ratsl broni świetnie. Raz, drugi... Csorich usiłuje przejrzeć sytuację na lodowisko oczyma jasnowidza.

— Tak, doskonale... — Jest już przy krążku.

Z brawurą i zaciekłością prowadzi krążek wprost na bramkę. Nie da sobie wydrzeć tej okazji, nie pozwoli wyślizgnąć się czarnemu krążkowi gdzie nie potrzeba...

Wszystkie polskie oczy wlepione są w niego a ręce zaciśnięte na kijach aż do bólu...

Jest! Jest pierwsza bramka dla Polski! Na chłopców spływa jakby olśnienie. Nie jesteśmy gorsi, nie damy się! Twarze rozjaśniają uśmiechy i gdyby nie gorący mecz Csorich na przyjacielskich ramionach poleciałby w górę.

Ale nie czas na sentymenty. Pod bramką Ratsla czai się znów polski atak. Dobrze podany krążek przejmuje Palus i błyskawicznie lokuje go w bramce. Jest 2:2!

Nie ma już mowy o nerwach czy strachu. Polacy prą naprzód na całego. W 6 minut potem strzela Skarżyński: 4 minuty dalszej zajadłej walki i czwartą bramkę zdobywa Gansiniec.

Ostatnia tercja należy już niepodzielnie do „dostarczycieli punktów" Austriacy widząc klęskę zaczynają grać ostro, nie przebierając w środkach. Ale na nic się to już nie zda. Piątą bramkę nieuchronnie strzela Burda, szóstą Marchewczyk, siódmą Gansiniec.

W mroźnym powietrzu echo niesie daleko ponad wioską olimpijską zwycięstwo outsiderów...

A w wiosce olimpijskiej, na polskiej kwaterze — szał! Zwycięstwo huczy we wszystkich głowach najwspanialszą muzyką. Pierwsze zwycięstwo młodego, odradzającego się po wojnie sportu polskiego! Zwycięstwo nad odwiecznym przeciwnikiem polskiego hokeja Austrią, z którą jeszcze przed wojną walczono stale na lodowiskach świata. Losy zmieniały się ciągle, aż wreszcie...

Wzruszenie jest tak wielkie jak cenne jest zwycięstwo.

KATOWICE. Rok 1950.

Kto? Związkowiec Krynica czy Górnik? Obie drużyny nie mają ani jednego przegranego meczu, nad każdą wisi tytuł mistrza Polski, wystarczy go zdobyć...

Rozpoczęło się w pierwszej tercji wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Druga przyniosła chaos w drużynie kryniczan i 3:0 dla Górnika.

Csorich szalał. Nie poznawał własnej wypieszczonej, mozolnie przygotowywanej drużyny. Tak się dotychczas starali, taką mieli świetną postawę, posłuszni jego wszystkim wskazówkom pięli się po szczeblach mistrzowskiej drabiny bez jednego potknięcia i raptem... (cdn)


Csorich wita kapitana hokejowej drużyny NRD

# Kto zainteresuje się nareszcie Duńską

*DUŃSKA jest naszą nadzieją na najbliższe Igrzyska Olimpijskie. Już w 1952 roku uzyskiwała doskonałe wyniki w skoku w dal, a wszyscy zgodnie stwierdzali, że ma przed sobą wielką przyszłość, że jest jednym z największych naszych talentów lekkoatletycznych.*

*Duńska, co należy szczególnie podkreślić, to sportowiec nowego typu. Uprawiając z zamiłowaniem lekkoatletykę, ani przez chwilę nie zapomina o nauce. Mimo długiego, półrocznego olimpijskiego treningu, zdała jesienią tego roku egzamin na II rok medycyny, a teraz, przed feriami świątecznymi, otrzymała w czasie dalszych egzaminów kilka dobrych not.*

*Wydawać by się więc mogło, że wszystko jest w porządku. 18-letnia dziewczyna, pilna studentka i dobry sportowiec wyczynowy odniesie dla naszego sportu jeszcze niejeden sukces:*

*A my obawiamy się, że nie odniesie...*

*Dlaczego?*

*Spotkaliśmy Duńską 24 grudnia w przychodni sportowo-lekarskiej w MDK w Warszawie. Spotkaliśmy ją w chwili, gdy lekarze wypisywali jej skierowanie do kliniki, gdyż cierpi ona na... anemię.*

*Duńska przy swoich 18 latach ma 168 wzrostu i tylko 58,5 kg wagi. Jest osłabiona. Na treningach nie może przekroczyć pięciu metrów... Powody. Jest ich wiele.*

*Duńska studiuje w Gdańsku, a rodzice jej mieszkają w Warszawie. Prosiła, by pomóc jej w przeniesieniu się na uczelnię warszawską. Nic do tej pory nie załatwiono.*

*Gorzej. Uczelnia w Gdańsku nie przyznała jej stypendium, gdyż nie zdała egzaminu na samych piątkach i czwórkach. A nam się wydaje, że skoro egzamin zdała, mimo półrocznej przerwy w nauce, to naprawdę świadczy to o jej właściwym podejściu do nauki.*

*Zrzeszenie macierzyste nie zajmuje się swą zawodniczką w należyty sposób, nie interesuje się jej warunkami bytowymi, które nie przedstawiają się dobrze.*

*Nie zainteresowali się też Duńską działacze z sekcji lekkoatletycznej GKKF, chyba dlatego, że Igrzyska w Melbourne odbędą się dopiero za cztery lata...*

*Dobrze będzie, jeśli Rada Główna ZS Spójnia i prezydium sekcji lekkoatletycznej GKKF zainteresują się naszą notatką. Dobrze będzie, jeśli porozumieją się w sprawie Duńskiej z doktorem Sidorowiczem. I dobrze będzie, jeśli za kilka tygodni będziemy mogli opublikować na naszych łamach wiadomość, że zainteresowano się nią w należyty sposób, że stworzono jej odpowiednie warunki do nauki i treningu... (w)*

# Mistrzostwa narciarskie Śląska w sztafetach

Narciarze śląscy zainaugurowali tegoroczny sezon mistrzostwami wojewódzkimi w biegach sztafetowych. Zawody odbyły się w Wiśle, w dobrych warunkach śniegowych.

W konkurencji seniorów na trasie 3 × 8 km startowało 14 sztafet. Zwyciężył zespół Unii (Istebna) w czasie 2:19,47 godz. przed Górnikiem (Koniaków), LZS (Wisła) i Stalą (Ustroń). Najlepszy czas dnia na 8 km uzyskał Holeksa (Unia Istebna) 41,15 min.

W konkurencji juniorów również na trasie 3 × 8 km. zwyciężyła sztafeta LZS Barania (Wisła) w czasie 2:41,04 przed Górnikiem (Koniaków).

Kobiety startowały na trasie 3 × 6 km. Pierwsze miejsce zajęła Stal (Ustroń) w czasie 2:42,0 przed Unia (Istebna). Najlepszy czas wśród kobiet uzyskała Cienciałówna (Stal) 49:08.

# Dwa zwycięstwa hokeistów polskich w Berlinie 6:5 i 8:4

## Drużyna NRD równorzędnym przeciwnikiem

7-DNIOWY pobyt drużyny hokeistów polskich w Berlinie przyniósł im dwa zwycięstwa. Nasza odmłodzona drużyna, występująca jako reprezentacja Warszawy, pokonała reprezentację NRD w pierwszym spotkaniu 6:5 i w drugim 8:4.

Hokeiści polscy, którzy powrócili do Warszawy w sobotę 27 bm., bardzo mile wspominają swój pobyt w Berlinie. Zespół polski mieszkał cały czas w domu wypoczynkowym, położonym w Kienbaum (30 km od Berlina) skąd codziennie przewożony był autokarami do berlińskiej Seelenbinder — Halle.

Obydwa spotkania cieszyły się dużym zainteresowaniem mieszkańców Berlina. Każdemu ze spotkań przyglądało się ponad 6 tys. widzów.

Gospodarze, którzy bardzo starannie przygotowywali się do tych spotkań, wykazali dalsze postępy, które są szczególnie widoczne w zakresie szybkości i taktyki. Poza tym hokeiści NRD dość dobrze przyswoili sobie grę ciałem. Przeciwnicy nasi, jak sami podkreślają, wiele skorzystali z wizyt zawodników i trenerów radzieckich, którzy niedawno bawili w Berlinie.

### ZADECYDOWAŁO DOŚWIADCZENIE

W pierwszym spotkaniu hokeiści NRD rzucili na szalę wszystkie swe atuty, przez co gra była na ogół wyrównana i bardzo zacięta.

Zwycięstwo swoje zawdzięcza zespół polski przede wszystkim większemu doświadczeniu lepszej taktyce. Dzięki tym właśnie atutom Polacy w trzeciej tercji grając w czwórkę nie tylko nie pozwolili sobie strzelić bramki, ale nawet zdołali uzyskać decydujący o zwycięstwie punkt.

**Gra naszej drużyny w tym spotkaniu nie mogła zadowolić, toteż przed spotkaniem rewanżowym na dwóch naradach z udziałem zawodników i trenera, przeanalizowano rozegrane spotkanie, które wykazało w naszej drużynie braki, szczególnie w zakresie krycia i szybkiego przechodzenia z ataku do obrony. Na naradzie tej trener Kasprzycki odpowiednio nastawił drużynę przed czekającym ją spotkaniem rewanżowym.**

W drugim meczu hokeiści NRD przystąpili od razu do bezustannego ataku i po kilku minutach prowadzili 2:0. Polacy pod koniec tercji zdołali opanować sytuację i wyrównać. Okazało się jednak że gospodarze mają duże zaległości w przygotowaniu kondycyjnym i nie wytrzymują narzuconego tempa. W ostatniej tercji Polacy panowali w zupełności nad grą, dając pokaz przykładowych zagrań i taktyki.



### OLSZOWSKI CORAZ LEPSZY

W pierwszym spotkaniu drużyna polska grała trzema atakami, przy czym zmieniający się atak, złożony z **Czecha, Wróbla II, Trojanowskiego i Brzeskiego** zatrudniony był tylko w jednej tercji. **Dobrą postawę wykazał szczególnie drugi atak—Olszowski, Nowak, Masełko, który grał najbardziej skutecznie. Dużą poprawę formy wykazał Olszowski, który należał do najlepszych zawodników na lodowisku.**

Gospodarze skład swój oparli na zawodnikach znanej nam już drużyny **BSG Frankenhausen** oraz mistrzowskiego zespołu **NRD Chemie Weisswasser.** Do najlepszych w drużynie należeli **Kiesling, Schiszewsky, Speck, Jabłoński i Mann.**

### BERLIŃSKIE SKŁADY

W obydwóch spotkaniach drużyny wystąpiły w następujących składach:

**BERLIN** — Jonak, Frenzel, Schiszewsky, S. Mann, Jabłoński, Speck, Kiesling, Heinecke, Schmiedel, Unterderfel, Rudort, Stuermer, P. Mann, Nickel, Lachman.

**WARSZAWA** — Szlendak, Penczek, Skarżyński, Lewacki, Csorich, Jeżak, Więcek, Chodakowski, Olszowski, Nowak, Masełko, Czech, Wróbel II, Trojanowski, Brzeski.

**— Berlin — Warszawa 5:6 (1:2, 2:2, 2:2) —**

Polacy rozpoczęli grę skutecznymi atakami i szybko uzyskali prowadzenie 2:0. Od tego momentu jednak gospodarze zrywają się do bezustannego ataku. Gra prowadzona jest w szybkim tempie i przybiera na twardości. Gospodarze wyrównują na 2:2, ale po dwóch tercjach wynik brzmi 4:3 dla naszych hokeistów. W ostatniej tercji Polacy przypuszczają generalny szturm na bramkę Jonaka, ale bramki i to dwie uzyskują gospodarze z szybkich niespodziewanych wypadów. Na 3 min. przed końcem Olszowski wyrównuje i zaraz potem opuszcza lodowisko. Polacy grają w czwórkę, a następnie nawet w trójkę. Mimo to nie pozwalają sobie strzelić bramki, a w ostatnich sekundach Csorich uzyskuje nawet zwycięską bramkę. Bramki dla Warszawy zdobyli Olszowski 2, Nowak, Chodakowski, Brzeski, Csorich po 1.

Sędziowali Geibel (NRD) i Zarzycki (P)

**— Berlin — Warszawa 4:8 (2:2, 1:2, 1:4) —**

Gospodarze z miejsca nadają szybkie tempo, czym zaskakują naszą drużynę i prowadzą 2:0. Z upływem czasu zespół polski rozgrywa się i powoli opanowuje sytuację. W drugiej tercji ataki polskie są coraz składniejsze, a wyczerpana drużyna gospodarzy nie jest w stanie skutecznie przeciwstawić się im. Ostatnia tercja to pokazowa gra zespołu polskiego, który grając okresowo we trójkę nie pozwolił sobie odebrać krążka przez dwie minuty. Że nie padło więcej bramek to zasługa tylko systemu obrony gospodarzy, którzy skupili przed bramką trzech zawodników. Bramki dla Warszawy zdobyli Nowak, Lewacki, Jeżak po 2, Csorich i Więcek po 1.

Sędziowali Wiesentahl (NRD) i Zarzycki (P). Z. G

# Obóz łyżwiarzy przed meczem z Węgrami

Do międzypaństwowego meczu z reprezentacją Węgier najlepsi nasi łyżwiarze w jeździe szybkiej i figurowej przygotowywać się będą na specjalnych obozach.

Dla zawodników w jeździe szybkiej obóz zorganizowany zostanie w Zakopanem, a dla zawodników w jeździe figurowej w Katowicach. Obydwa obozy trwać będą od 2 do 15 stycznia 53 r.

Na obóz dla zawodników w jeździe figurowej powołano: kobiety: — Bursche-Lindnerowa, Dąbrowska Hanna, Białous (CWKS), Macura Jajszczok, Jankowska i Wawrzyniak (Stal). Mężczyźni: Sojka (Stal), Osadnik, Koszyba (Budowlani), Szymocha i Ledwig (Górnik).

W obozie dla zawodników w jeździe szybkiej udział wezmą: kobiety — Niemczyk, Skrzetuska, Baudouin (CWKS), Potapowicz (Stal), Głażewska (Ogniwo) i Podmokła (Gwardia). Mężczyźni: Rawski, Tkaczyk, Łagiewski, Szczepański (CWKS), Nykiel, Antosik (OWKS — Warszawa), Matuszewski, Walędziak (Stal) i Magierowski (Kolejarz).

# Skład hokejowej reprezentacji Polski na I mecz z Finami ustalony

**Na pierwszy międzypaństwowy mecz hokejowy z Finlandią który odbędzie się 30 bm. w Katowicach ustalono następujący skład drużyny polskiej:**

**bramkarz Kocząb (rezerwowy Szlendak), obrońcy — Penczek i Skarżyński II oraz Bromowicz i Chodakowski, I atak — Jeżak, Csorich, Lewacki, II atak — Olszewski, Palus, Masełko, III atak — Czech, Trojanowski, Nowak.**

# Zacięty pojedynek Botwinnika z Tajmanowem na finiszu XX championatu ZSRR

**Gdy po trzynastu rundach Tajmanow odsunął się od Botwinnika o pełne 2 punkty, wydawało się, że mistrz świata „spuchł" i nie odegra już poważniejszej roli w walce o pierwsze miejsce. Rzeczywiście na przestrzeni ostatnich pięciu rund (IX — XIII). Botwinnik nie potrafił wygrać ani jednej partii wpisując do tabeli turniejowej jedynie pięć „połówek", ale turnieje o mistrzostwo Związku Radzieckiego są prawdziwymi „maratonami" szachowymi i wymagają od zawodników umiejętnego rozłożenia sił.**

**Taką właśnie taktykę obrał Botwinnik i — gdy do końca turnieju pozostawało zaledwie 6 rund — przypuścił decydujący atak. Kan, Iliwicki, Heller zostali dosłownie rozgromieni, a odległość od Tajmanowa zmniejszyła się do 1 punktu.**

Niepokonany na przestrzeni jedenastu rund **Tajmanow** w **XV** rundzie, rozegranej w dniu 20 grudnia, spotkał się z jednym z najgroźniejszych przeciwników — **Bolesławskim.**

Bolesławski energicznie rozegrał partię, blokując figury Tajmanowa: młody arcymistrz poniósł duże straty i zmuszony został do kapitulacji.

Skomplikowana walka toczyła się w partii **Mojsiejew — Bywszew.** Hetman Bywszewa wtargnął do obozu przeciwnika, jednakże, otoczony figurami Mojsiejewa, zginął. Wynik partii został w ten sposób przesądzony — Bywszew skapitulował.

**Tołusz** pokonał **Kasparjana, Keres** wygrał z **Konstantynopolskim.** Spotkanie **Heller — Suetin** zakończyło się nierozegraną.

Pięć partii odłożono: **Botwinnik** ma przewagę w partii z **Iliwickim. Koricznoj — z Aroninem. Smysłow — z Simaginem. Bronsztajn — z Lipnickim. Kan — z Goldenowem.**

W dniu 21 grudnia dogrywano odłożone partie. Nie wznawiając gry zgodzili się na remis **Konstantynopolski z Hellerem i Keres z Tołuszem.**

Botwinnik odniósł dwa zwycięstwa pokonując Kana i Iliwickiego. Smysłow w 82 ruchu zmusił Simagina do złożenia broni. Goldenow poddał się **Kanowi. Heller** pokonał **Bywszewa,** który z kolei wygrał z **Iliwickim.**

Partie **Goldenow — Kasparian** i **Kan — Iliwicki** zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym.

Spotkanie **Konstantynopolski — Kan** po raz trzeci zostało odłożone.

Opuszczona w XIII rundzie partia **Lipnicki — Aronin** odłożona została z przewagą po stronie Lipnickiego.

Dzień 22 grudnia był wolny od gry.

XVI runda odbyła się 23 grudnia. Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie **Botwinnika z Hellerem.** Botwinnik miał z Hellerem dawne porachunki, przegrał bowiem z nim zarówno w Budapeszcie w marcu 1952 r. jak i w XIX championacie w 1951 r. Czy młodość i żywiołowość Hellera po raz trzeci zatriumfuje nad doświadczeniem i wielką wiedzą mistrza świata?

W obronie „staroindyjskiej" Heller wyszedł z debiutu z gorszą pozycją: figury jego zajmowały mało aktywne stanowiska. Wymiana wież nie polepszyła pozycji Hellera. Daleko wysunięty naprzód pion Botwinnika skrępował zupełnie ruchy figur Hellera. Arcymistrz odeski zmuszony został do oddania figury i w 41 ruchu skapitulował.

Przodownik turnieju **Tajmanow** w spotkaniu z **Kasparianem** od samego początku ujął w swe ręce inicjatywę. Dwa wolne i połączone piony Tajmanowa posuwały się naprzód. Powstrzymać je było niemożliwością i, po utracie dwóch figur, Kasparian poddał się.

Spotkanie arcymistrzów **Bronsztajna i Smysłowa** miało bardzo spokojny przebieg i zakończyło się nierozegraną.

Keres, chcąc za wszelką cenę dogonić czołówkę, nadał swojej partii z **Lipnickim** bardzo ostry charakter ofiarowując już w dziesiątym ruchu figurę. Mistrz ZSRR zużył jednak zbyt dużo czasu na obliczanie skutków tego poświęcenia i drugą część partii rozegrał w wielkim niedoczasie. Na skutek poniesienia dużych strat materialnych Keres skapitulował.

Bywszew już w dwudziestym posunięciu poddał się **Konstantynopolskiemu** nie mogąc ocalić figury. **Tołusz** po ostrej walce zremisował z **Kanem.** Pozostałe partie odłożono.

W XVII rundzie, która odbyła się 24 grudnia, padły tylko cztery wyniki. **Bolesławski pokonał Simagina,** nierozegraną zakończyły się partie: **Kasparian — Aronin, Kan — Tajmanow, Iliwicki — Tołusz.**

Pozostałe partie zostały odłożone. W dogrywkach XVII rundy, w dniu 25 grudnia uzyskano następujące wyniki: **Konstantynopolski** wygrał z **Lipnickim, Smysłow** w trudnej końcówce pokonał **Keresa. Heller** zremisował z **Goldenowem,** a **Bywszew z Suetinem.**

Zakończono również szereg partii z poprzednich rund. **Goldenow** zremisował z **Iliwickim, Aronin** zremisował z **Keresem i Smysłowem** i wygrał z **Bolesławskim, Simagin** zremisował z **Lipnickim, Suetin** w prawdziwie tasiemcowej partii (liczącej 120 posunięć!) pokonał **Mojsiejewa. Tajmanow** pokonał **Iliwickiego,** a **Botwinnik** wygrał z **Mojsiejewem** i zremisował z **Bywszewem.**

**Heller** wygrał z **Toluszem, Bronsztajn** z **Koricznojem,** a **Mojsiejew** zremisował z **Goldenowem.**

Przed ostatnią rundą mistrzostw **Tajmanow** prowadzi w tabeli, mając 13,5 pkt. przed **Botwinnikiem** — 12,5 pkt. Po 11 punktów mają **Bolesławski i Heller,** a po 10,5 pkt. — **Bronsztajn, Tołusz i Mojsiejew.**

(J. Ch.)

# Hokeiści fińscy utknęli w Kopenhadze

## Terminy spotkań przełożone

ZAPOWIEDZIANE od dawna międzypaństwowe spotkania hokejowe z reprezentacją Finlandii wywołały w całym kraju duże zainteresowanie. Mieszkańcy Katowic i Warszawy z niecierpliwością oczekują dni, w które zobaczą walkę czołowych naszych hokeistów z równorzędnym, groźnym partnerem jakim jest dla nas reprezentacja Finlandii.

Jak wiadomo Finowie mają rozegrać w Polsce trzy mecze. Pierwsze spotkanie Polska — Finlandia wyznaczone zostało na 29 bm. w Katowicach, w drugim, 30 grudnia przeciwnikiem zespołu fińskiego ma być młodzieżowa reprezentacja Polski, na miejsce trzeciego występu naszych gości, rewanżowego spotkania Finlandia — Polska wyznaczona została Warszawa. Spotkanie to miało się odbyć 1 stycznia 1953 r. Mecz warszawski uzależniony został oczywiście od warunków atmosferycznych; gdyby 1 stycznia w stolicy nie było lodu, również i to spotkanie rozegrane zostałoby na sztucznym lodowisku w Katowicach.

**Niestety organizacja spotkań z hokeistami Finlandii napotyka na niespodziewane przeszkody. Przylot gości zapowiedziany został nieodwołalnie na sobotę, lecz minęła już sobota i niedziela a samolot po wylądowaniu w Kopenhadze jeszcze nie wystartował do dalszego lotu. Na przeszkodzie stanęły złe warunki atmosferyczne.**

Organizator spotkania, Przedsiębiorstwo Imprez Sportowych stoi więc znów, podobnie jak w ostatnim meczu gimnastycznym z Rumunią, przed trudnym problemem przesunięcia spotkań na termin późniejszy.

Sytuację wyjaśniła nieco telefoniczna wiadomość, jaką w niedzielę wieczorem otrzymaliśmy z lotniska na Okęciu. Według relacji informatora samolot z oczekiwanymi zawodnikami fińskimi ma przylecieć ostatecznie w poniedziałek przed obiadem, o ile... na przeszkodzie nie stanie znów uniemożliwiająca lot, zła pogoda.

**Wiadomość ta zmusiła organizatorów do konieczności przesunięcia terminów spotkań o jeden dzień. Tak więc pierwszy mecz na Torkacie Polska — Finlandia odbędzie się 30 bm., spotkanie z młodzieżową reprezentacją Polski 31 bm., a rewanżowy mecz w Warszawie 2 stycznia 1953 r.**

Finowie mimo, że nie przybyli jeszcze do Warszawy, przed kilkoma dniami podali już skład swojej ekipy. Do Polski przybędzie 15 zawodników: **Honkavaara, Rintakoski, Kauppi, Isotalo, Myllyla, Salisma, Makala, Kuusela, Rapp, Takala, Saksanen, Tio, Leinesalo, Silvenuoinen i Nimi.** Kierownikami zespołu są **Lemstron i Lindroos Risto.** Z ekipą fińską przybędzie również sędzia **Lindroos Tuomo,** który wraz z arbitrami polskimi **Eberhardtem, Bieleckim i Zarzyckim** prowadzić będą wszystkie trzy spotkania.

Reprezentacja Finlandii złożona jest z młodych zawodników o przeciętnym wieku 20 — 25 lat. W drużynie są również uczestnicy tegorocznych Igrzysk Olimpijskich w Oslo. Pierwszych dziesięciu z wymienionych zawodników grało przeciw reprezentacji Polski, na Olimpiadzie, w meczu wygranym przez naszych zawodników 4:2 (2:2, 0:0, 2:0). Najgroźniejszymi napastnikami zespołu fińskiego są dobrzy strzelcy Kuusela i Rapp. Finowie zajęli w olimpijskim turnieju hokejowym w Oslo jak wiadomo 7 miejsce z 1 punktem mniej od Polski.

Do reprezentowania barw polskich w trzech meczach z Finlandią Sekcja Hokeja na Lodzie GKKF powołała 25 następujących zawodników: **Olszewski, Jeżak, Masełko, Chodakowski, Nowak, Więcek, Palus, Bromowicz, Kocząb, Janiczko**—CWKS, **Wróbel III, Nikodemowicz** — OWKS Kraków, **Herda, Penczek, Wróbel II, Hampel** — Górnik, **Trojanowski, Czech** — Budowlani, **Skarżyński, Brzeski, Foryś** — Gwardia, **Szlendak, Csorich, Lewacki i Kurek** — Unia.

Poszczególne składy zespołów polskich ustalone zostaną na podstawie obserwacji zawodników, którzy brali udział w spotkaniach w Niemieckiej Republice Demokratycznej oraz na podstawie wyników uzyskanych w czasie obozu jaki odbywał się do niedawna na Torkacie. Spotkania zapowiadają się bardzo interesująco. Finowie są zespołem młodym, w hokeja kanadyjskiego, zaczęli grać dopiero po wojnie, lecz już w tej chwili w pełni dorównują naszej reprezentacji. Umieją grać twardo, wykorzystują skutecznie na lodzie dozwolone w ramach przepisów zagrania ciałem, dysponują poza tym nienaganną techniką jazdy i opanowaniem krążka.

Z trzech spotkań specjalnie interesująco zapowiada się występ młodzieżowej reprezentacji Polski, która swoją postawą w meczu z silnym przeciwnikiem będzie niewątpliwie chciała zdobyć prawo do wyjazdu na Akademickie Mistrzostwa Świata do Wiednia.

(jur)

# Pierwsze zawody narciarskie w Zakopanem

## Kula wygrał konkurs skoków

**ZAKOPANE, 28.12 (tel. wł.)** Po dwu miesiącach przygotowań nasza czołówka biegaczy i skoczków rozegrała w Zakopanem pierwsze zawody. W piątek odbył się na Małej Krokwi konkurs skoków, a w niedzielę — mistrzostwa wojewódzkie sztafet.

Konkurs skoków zgromadził ponad 40 zawodników, z których 27 sklasyfikowano. Stylowo najlepiej wypadł Kula (dużo lepiej niż w ub. r.). Jak zwykle podziwiać można było jego elegancję lotu i dobre lądowanie.

Dużą niespodzianką było zajęcie drugiego miejsca przez 18-letniego Gąsienicę Sieczkę (AZS), który miał najdłuższe skoki. B. dobrze wypadł również — Józef Daniel Krzeptowski, wyprzedzając wielu specjalistów w tej konkurencji. Startowali również poza konkursem Węgrzy. Najlepszy z nich, Mezo uplasował się na 8 miejscu. — 289,5 pkt. (skoki 41, 41, 41,5 m.).

W konkurencji wyniki były następujące: 1) Kula, CWKS — 321,4 (42,5, 43 i 44), 2) Gąsienica Sieczka, AZS — 308,5 (41,5, 44, 43,5); 3) Krzeptowski Daniel, CWKS — 299,4 (38,5, 42, 41,5); 4) Hoły, Gw. — 299,4 (41, 41, 41,5), 5) Kowalski, CWKS — 294 (40,5, 42,5, 43); 6) Kozak, AZS — 293,4 (41,5, 41,5, 41,5); 7) Gąsienica Rój, Wł. — 292,9 (41, 42, 41,5).

W dn. 1 stycznia przewidziany jest na dużej skoczni na Krokwi konkurs z udziałem naszych najlepszych zawodników.

Otwarciem sezonu biegowego były mistrzostwa woj. krakowskiego kobiet i mężczyzn. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że w porównaniu z ub. r. zaznacza się wyraźna poprawa zakopiańczyków. Chociaż na starcie zabrakło Ślązaków, to jednak walka odbywała się o prymat najlepszych sztafet w kraju.

W konkurencji kobiet na 3×5 km startowało 8 sztafet. Na pierwszej zmianie najlepsza była Kowalska z Gwardii, która odcinek swój przebiegła w 28,28 przed Reichel, AZS — 29,12 i Marusarzówną, Kol. — 29,32. Na drugiej zmianie zwycięstwo gwardzistek było poważnie zagrożone, świetnie pobiegła Holecka (CWKS) uzyskując najlepszy czas dnia — 25,44 i zapewniając swojej sztafecie drugie miejsce. Wyniki: 1) Gwardia (Kowalska, Bukowska, Gąsienica Daniel) 1:23,21, 2) CWKS I 1:24,10; 3) AZS 1:25,11; 4) Kolejarz 1:25,28.

Zaciętą walkę stoczyli biegacze w sztafecie 4x10 km. Na starcie stanęły 22 zespoły, z których bieg ukończyło 20. Trasa była b. trudna. Miejscami zlodowaciała, miejscami pokryta świeżym śniegiem. Już od pierwszej zmiany rozgorzał zacięty pojedynek pomiędzy Gwardią a dwoma sztafetami CWKS.

Na pierwszej zmianie najlepiej pobiegł Styrczula, uzyskując czas 40,19. Na drugiej zmianie Bukowski, który miał tu najlepszy czas 45,25 uzyskał prowadzenie dla Gwardii. Przewagę tę mimo ataku CWKS utrzymał na trzeciej zmianie Gąsienica Fronek a następnie Kwapień, który na czwartej zmianie miał 42,43.

Wyniki: 1) Gwardia (Stopka, Bukowski, Gąsienica - Fronek, Kwapień) 2:58,33, 2) CWKS (Styrczula, Raszka, Gołąb, Rubiś) 2:58,55; 3) CWKS II (Kowalski, Skupień T., Krzeptowski B. i Krzeptowski J.) 3:00,33, 4) AZS 3:05,30; 5) OWKS Kraków 3:06,27, 6) Gwardia II 3:08,59.

**Al. Skotnicki**

# Repr. młodzieżowa Polski – Górnik 10:0 (4:0 3:0 3:0)

**KATOWICE, 27. 12.** Przygotowując się do spotkania z Finami, reprezentacja młodzieżowa rozegrała na Torkacie towarzyskie spotkanie z Górnikiem (Janów), wygrywając 10:0.

W drużynie zwycięzców wyróżnili się: Bromowicz, Zawadzki i Duraś w obronie oraz Nikodemowicz, Janiczko i Herda w ataku.

Bramki zdobyli: Nikodemowicz — 3, Kurek i Janiczki po 2 oraz Szkup, Herda i Filipiak.

# *Ze świata*

**MOSKWA.** W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo ZSRR w hokeju prowadzi bez porażki zespół CDSA. Najgroźniejszymi konkurentami drużyny wojskowych są Skrzydła Sowietów (Moskwa) i zeszłoroczny mistrz — drużyna lotników WWS.

Wyniki ostatnich spotkań są następujące: Dynamo Moskwa — Spartak Moskwa 11:2, Skrzydła Sowietów — Dynamo Swierdłowsk 9:0, WWS — Chemik (okręg moskiewski) 9:3, CDSA — Dynamo Leningrad 6:1, Spartak Moskwa — Dynamo Swierdłowsk 6:3, WWS — Skrzydła Sowietów 3:3, CDSA — Dynamo Moskwa 9:2, Chemik — Leningradzki Dom Oficerów 2:12.

**PALERMO.** Włochy pokonały w międzypaństwowym spotkaniu piłkarskim Szwajcarię 2:0 (1:0).

W Bellizona mecz drugich reprezentacji obu państw zakończył się również zwycięstwem Włochów 5:0 (3:0).

**NOWY JORK.** Na zawodach lekkoatletycznych w Kingston z udziałem zawodników Jamajki i czołowych lekkoatletów USA Mc Kenley wygrał 100 m w 10,4 przed Dillardem oraz 400 m w 48,0 przed Pearmanem i Whitfieldem.

Mistrz olimpijski na 110 m ppł. Dillard wygrał tę konkurencję w 14,5 przed Campellem i Knightem. Jamajczyk Laing był pierwszy na 200 m w czasie 21,6 i na 300 yardów — 30,8. Bieg na 500 yardów wygrał Pearman — 56,8 przed Mc Kenleyem i Whitfieldem.

**PARYŻ.** Mecz tenisowy Dania — Francja na kortach krytych w Paryżu przyniósł niespodziewane zwycięstwo Duńczykom 4:1.

**BERLIN.** 28 bm. w 15 rundzie mistrzostw piłkarskich NRD lider tabeli Motor Dessau poniósł drugą z kolei porażkę, przegrywając z VP Drezno 0:2. Pozostałe wyniki: Turbine Halle — Turbine Erfurt 1:0, Rotation Babelsberg — Aktivist Brieske Ost 7:1, Motor Zwickau — Empor Lauter 2:2

# Wśród narciarzy wsi na pierwszym obozie w Szczyrku

Z ODDALI już było słychać uderzenia kilofów o skałę. Na tle białej ściany i ciemnej masy ludzkiej co chwilę wykwitały pęki iskier. Grupa ludzi z wysiłkiem toczyła drzewo.

— Raz-raz! — dyrygował dziwnie znajomy głos.

Gdzie jesteśmy? Z pierwszych słów można by sądzić, że w jakiejś tajemniczej kopalni czy kamieniołomach, a z zapału, jaki cechował pracujących, przypuszczać, że oglądamy co najmniej przodującą młodzież z pionierskiego zaciągu.

Przypuszczenia okazują się jednak mylne. Jesteśmy po prostu w Szczyrku, pod skocznią w Biłej. Biała ściana — to właśnie zeskok skoczni, ciemna masa ludzka — to członkowie obozu narciarskiego LZS, którzy w wolnych chwilach, mimo zmierzchu, z iście pionierskim zapałem pracują przy rozbudowie skoczni, rozwalają kilofami kamienie, przygotowują drzewo do naprawy mostku, wykańczają roboty ziemne, dwoją się i troją, aby jak najszybciej oddać skocznie do użytku.

### ZNOWU WIECZOREK

Głos, który wydawał się nam znajomy, należy do dobrze znanego wszystkim olimpijczyka Antoniego Wieczorka. Jakoś tak dziwnie się składa, że nie można pisać o Szczyrku, nie wspominając o Wieczorku. Wszędzie go tam pełno. Jest „duszą" całej roboty jak słusznie określił Samek-Gąsienica. A przede wszystkim budowy dużej skoczni, jak również i tej na Biłej. Gdzie sam nie może podołać, zabiera do pomocy żonę, rodzeństwo, całą rodzinę, byle tylko praca szła naprzód.

### JEDYNACZKA

Jak już jesteśmy przy Wieczorkach, to trzeba wspomnieć o siostrze Antoniego, która jest jedynaczką na obozie. Trenuje więc za trzy, aby choć tym sposobem wypełnić lukę — ćwiczy z biegaczami pod kierunkiem Frosa, ze zjazdowcami z Klaczkiem, omal, że nie ze skoczkami. Mimo wszystko, zrzeszenie LZS nie powinno jej ułatwiać zdobycia mistrzostwa wsi walkowerem i trzeba jak najszybciej (chociażby dodatkowo na obozie juniorów, który odbędzie się w Szczyrku po Świętach), przeszkolić większą grupę seniorek.

Może ktoś zapytać — co się stało z zawodniczkami, które startowały w ub. roku? Otóż część odciągnął od LZS... ślubny kobierzec, część — inne zrzeszenia, kilka przebywa na krakowskim obozie LZS. Wcale to jednak nie tłumaczy tak słabej obsady żeńskiej. Wstyd, aby na obozie czołowych narciarzy LZS, tylko jedna przedstawicielka reprezentowała kobiety.

Dosyć jednak o płci pięknej. Powróćmy na stok Biłej. Zastąpił tam właśnie Wieczorka trener skoczków — Stefan Nikiel. Jest to jeden z tych nielicznych zawodników i działaczy, którzy wolą mniej mówić, a więcej robić. O jego podejściu do LZS najlepiej świadczy pomoc i poświęcenie, jakie okazał przy organizacji tegorocznych mistrzostw narciarskich wsi. Kosztowało go to przecież stratę lepszego miejsca w zawodach.

### PORZUCIŁ STOLICĘ DLA PODHALA

Obok Nikla uwija się płowy blondynek. Wygląda dość niepozornie i trudno w pierwszej chwili domyśleć się, że to czołowy wiejski skoczek — Takuśki. Skończył nawet szkołę w Warszawie i był zatrudniony przez pewien czas w GUS, ale porzucił stolicę dla Podhala. Tam zostanie prawdopodobnie sekretarzem gminnej lub powiatowej Rady LZS.

— Zimę muszę poświęcić dla skoków — opowiada z zapałem. — Przecież w ubiegłym sezonie w ciągu jednego miesiąca tak mi zaczęło iść, tyle się nauczyłem... — gdy to mówi, patrzy na skocznię oczy śmieją mu się radośnie.

— Tu w Szczyrku są wspaniałe warunki. Skocznia o kilka kroków. W domu muszę iść 10 km z nartami na plecach. Ale gdy ma się do czegoś zapał — to wszystko się zrobi...

### JEGO PIERWSZY OBÓZ

Powiedział to słusznie

Ot, popatrzmy na takiego Stanisława Nycza z Soniny. Dawny przewodniczący LZS, obecnie działacz Rady Powiatowej, doświadczony sportowiec, miłośnik nart, którymi — jak opowiada — zaprzątał sobie głowę od dzieciństwa — dopiero po raz pierwszy w życiu znalazł się na obozie narciarskim.

Wiele lat musiał czekać na ten obóz, ale w końcu się doczekał i od razu zaczął na nim przodować.

Nycz cieszy się z obozu, ale myślami stale powraca do swej wioski. Pozostawił tam 35 narciarzy.

— Musimy zbudować u nas skocznie, nauczyć się skakać. Jesteśmy przecież po Iwoniczu wicemistrzem województwa, ostatnio podwoiła się ilość naszych narciarzy. Trenują solidnie (przeprowadziliśmy ok. 20 zapraw) i niechby tylko skakali, to mamy pierwsze miejsce murowane. To byłby sukces dla LZS!

Ciekawe są sylwetki wiejskich sportowców; mogłyby one niejednemu służyć wzorem zaciętości, wytrwałości i zapału w pracy. Naturalnie nie wszystkie. Na obozie byli i tacy, którym nie należy się pochwała, ale i tych surowy i koleżeński kolektyw z pewnością szybko wychowa.

— Celem obozów jest nie tylko wychowanie wyczynowca, ale przede wszystkim dobrego obywatela — słusznie podkreśla stale kierownik obozu, kpt. Czerny.

### MUSI BYĆ LEPIEJ

Tyle o ludziach z obozu LZS. Jak widzimy, są oni w większości z tych, co to, „gdy ma się zapał — to wszystko się zrobi". Przyjemnie jest czytać o takich sportowcach, o takich działaczach.

Dlatego też im poświęciliśmy miejsce w noworocznym numerze. Mniej by było wesoło, gdybyśmy mieli się dłużej zatrzymać nad samym obozem, nad jego brakami i trudnościami, było ich bowiem wiele. Kierownictwo jak mogło usuwało niedociągnięcia; np. poprawiono znacznie wyżywienie, zaopatrzono zawodników w sprzęt, bo wojewódzkie Rady LZS z Wrocławia i częściowo Krakowa wysłały ich bez nart i musieli ponosić smutne tego konsekwencje, trenując dłuższy czas na obozie bez... desek.

Grudniowy obóz seniorów jest pierwszym obozem w wiejskim ośrodku narciarskim w Szczyrku. Po nim nastąpi obóz juniorów, następnie przodowników narciarskich oraz kadry zrzeszenia przed mistrzostwami.

Nigdy jeszcze wiejscy narciarze nie mieli tak bogatego programu szkoleniowego i tym bardziej trzeba go jak najlepiej wykorzystać. Dlatego trzeba od razu wyciągnąć wnioski z dotychczasowych doświadczeń, aby nie powtórzyły się stare błędy. Dlatego warto, aby nad ośrodkiem czuwały bezpośrednio wojewódzkie i centralne władze LZS. Tam przecież wychowują się nowe kadry wyczynowców i działaczy, których w sporcie wiejskim mamy jeszcze niewiele, a których tak bardzo nam potrzeba.

**Mal.**

# CSR – Norwegia 9:0 w hokeju na lodzie

**PRAGA 28.12 (tel. wł.).** Na zimowym stadionie w Pradze odbyło się w niedzielę międzypaństwowe spotkanie hokejowe pomiędzy CSR i Norwegią. Zwyciężyła Czechosłowacja 9:0 (2:0, 3:0, 4:0).

**Czechosłowacja:** Zahorsky, (Richter), Bubnik Vaclav, Gut, Nowy, Osmera, Bubnik Vlastimil, Danda, Charouzd, Rejman, Barton, Sekyra, Bacylek, Horsky, Blazek.

**Norwegia:** Kristiansen, Pedersen, Gulbranden, Woigt, Hagfors, Solheim L., Solheim Q., Gulldal, Anderssen, Rygel, Gundersen, Adolfsen S., Adolfsen J., Bjerklund, Dahl.

Sędziowali Beranek (CSR), Narwestad (Norw.).

Bramki zdobyli: Charouzd — 3, Bubnik — 2, Bubnik — 2, Rejman — 1, Nowy — 1.

Obiektywna publiczność Pragi, której zebrało się tutaj 15.000 na pierwszym spotkaniu międzypaństwowym w tym sezonie, mocno dopingowała, jak zwykle, słabszą drużynę, jednak krążek 9 razy utkwił w bramce norweskiej.

Czechosłowacy przewyższali swych przeciwników przede wszystkim szybkością, techniką i kombinacjami. Zwyciężyli w „treningowym" tempie całkiem zasłużenie.

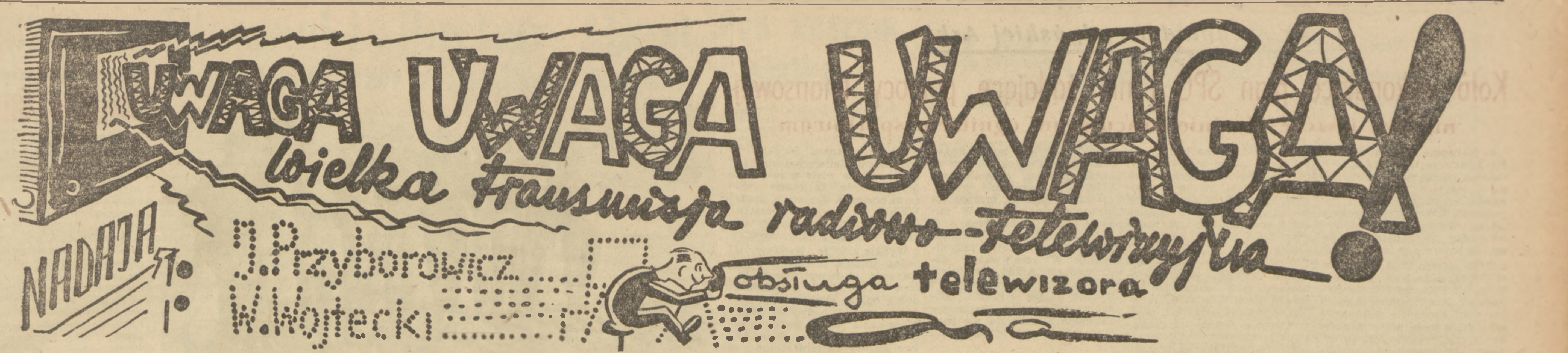
Hokeiści Norwegii grali ambitnie i starali się osiągnąć najlepszy wynik.

*

Norwegowie rozegrają w CSR jeszcze 3 mecze: 30 bm. w Chomutowie z zespołem Huty Chomutow, 1.I. — w Bratysławie z Lwicatami (juniorzy CSR) i 3.I. w Pilznie z drugą reprezentacją CSR.

*

Pod koniec stycznia przyjadą do CSR Szwedzi, którzy rozegrają dwa spotkania z reprezentacją CSR oraz jedno z drużyną kombinowaną.

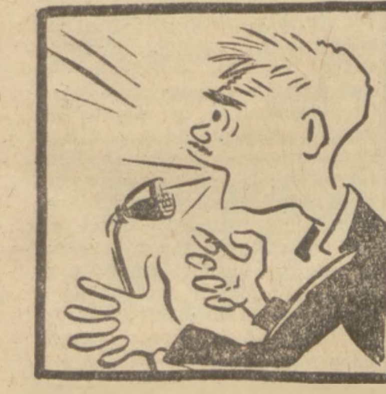



*— Uwagaaa!!! Mówi „PRZEGLĄD SPORTOWY"!... Rozpoczynamy naszą audycję specjalną! Głos ma nasz Sprawozdawca, który nada swoje migawki ze wszystkich stadionów i punktów, gdzie się uprawia, stawia na nogi i kładzie sport!... Postanowiliśmy między innymi wyręczyć Polskie Radio, która to instytucja natrafia w swojej działalności na straszliwe opory. Inaczej bowiem trudno sobie wytłumaczyć niemożność transmitowania międzynarodowych spotkań, jak na przykład ostatni mecz z Finlandią w Łodzi!...*

*W związku z tym i z czym.innym, nadajemy Wielką Transmisję Składaną, obejmującą problemy drażliwe, zapomniane, przemilczane i oszukane!... Drodzy Radiosłuchacze i Przeglądoczytacze!... Naszą naczelną zasadą jest: — Aby od błędów się uchronić — trzeba je znać. Aby w nadchodzącym roku nasz ludowy sport stał się takim, jakim każdy z nas chce go widzieć — przypomnijmy sobie d l a c z e g o nie stał się jeszcze takim, jakim powinien być już dawno!...*

## *Uwaga! Uwaga! Uwaga!*

*— ...za chwilę oddamy głos naszemu znakomitemu Sprawozdawcy, któremu udało się zainstalować mikrofony wszędzie tam... gdzie powinny się one znajdować. Drodzy Radiosłuchacze i Przeglądoczytacze, a także Telewizjooglądacze: baczcie pilnie na jego sprawozdanie i pamiętajcie o tym, że nadawane jest ono po to, aby w przyszłym roku i w latach następnych... nie było już powodu do nadawania podobnych transmisji!...*



*A więc: — włączamy nasze Wszystkowiedzące Mikrofony, Nasz Sprawozdawca połączy Was z kilkoma miejscowościami górskimi, podgórskimi i nizinnymi, aby zademonstrować, co się dzieje w terenie podczas przygotowań do Igrzysk Zimowych w Oslo...*

**SPRAWOZDAWCA:** — Uwaagaaa!!!!... Włączamy Karpacz!...

— . . . . . . . . . . . .

**SPRAWOZDAWCA:** — Uwaga!... Włączamy Krynicę!

— . . . . . . . . . . . .

**SPRAWOZDAWCA:** — Włączamy Szklarską Porębę!...

— . . . . . . . . . . . .

**SPRAWOZDAWCA:** — Szczyrk!... Bielsko!... Nowy Targ!... Poronin!...

— . . . . . . . . . . . .

**SPRAWOZDAWCA:** — Cisza!... Nie słychać w naszych Superczułych przecież Mikrofonach nic! Życie sportowe zamarło — zbrakło działaczy, zbrakło też inicjatywy do organizowania zawodów gdziekolwiek indziej niż w Zakopanem. Słychać jedynie grzmiące hasła, którymi usiłowano zasłonić brak wszelkiej aktywności.

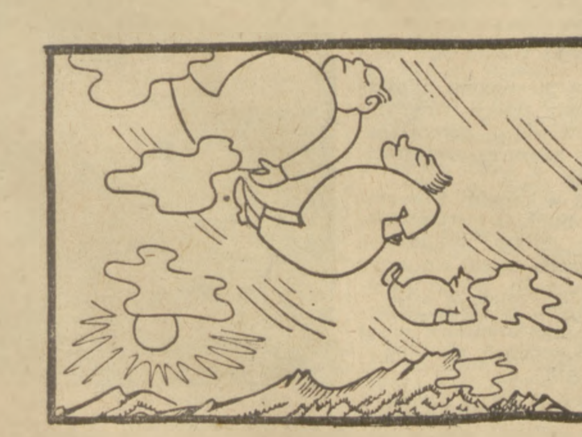
Cóż?... Olimpiada za pasem — przede wszystkim Kadra! Szkoli się! Trenuje!... Przenieśmy się więc do Zakopanego.

— ...znajdujemy się w tej chwili w Wirze. W Wirze przedolimpijskich przygotowań!... Nikt nie myśli o niczym innym, jak o Oslo. Wyjazd bliski. — Tak zwani „wpływowi" działacze rozpoczęli już wyczerpującą, podchodową, pełną zasadzek i wilczych dołów walkę o to, którzy z nich pojadą do Oslo. Kandydaci podzielili się na dwie frakcje: Fachowców i Niefachowców. Niefachowcy mają wyraźną przewagę, dysponują bowiem niezbitym argumentem, że niefachowość daje im tę rozkoszną świeżość poglądów i brak wszelkich sugestii, którym podlegają skostnieli Fachowcy!... Ci ostatni szanse mają niewielkie!

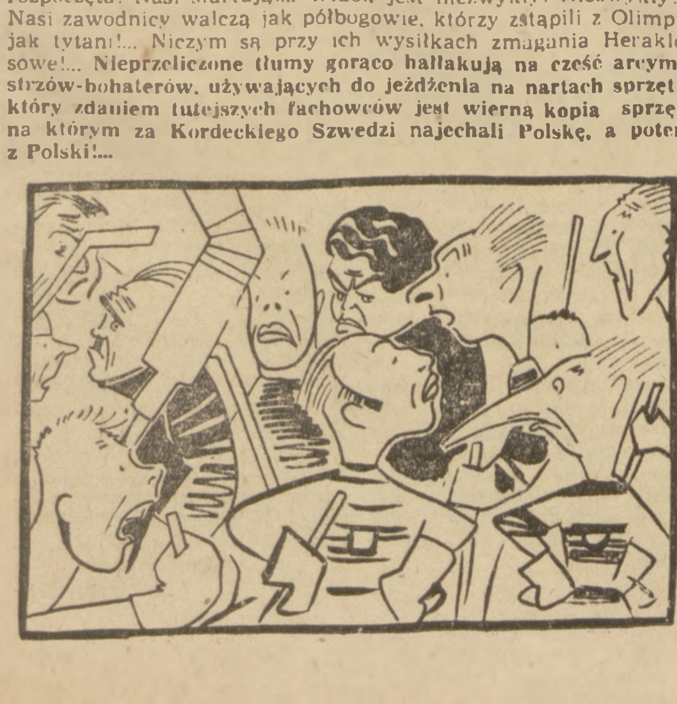
Jak zaś z szansami naszych zawodników?... Oho, właśnie niedaleko widzimy naszych znamienitych Trenerów. Jest ich trzech: Hipkacz, Naokołotyczek i Biegusiaj!... Spróbuję uzyskać od nich kilka słów wywiadu na temat szans naszych narciarzy...

— niestety... Ciężko się z naszymi autorytetami dogadać. Po pierwszym pytaniu, właśnie, gdy podsuwałem im mikrofon do wypowiedzi — unieśli się w obłoki. Najwyżej bujają koledzy Naokołotyczek i Hipkacz. Obejrzyjcie to sobie dokładniej na naszym Superkreskowym Ekranie Telewizyjnym.

Uwaaagaaa!... Włączam!



— Uwaga, uwaga!... Przenosimy się teraz z naszymi mikrofonami do Norwegii, do Holmenkollen, do Norefjell... Olimpiada rozpoczęta! Nasi startują!... Widok jest niezwykły! Niezwykły!... Nasi zawodnicy walczą jak półbogowie, którzy zstąpili z Olimpu, jak tytani!... Niczym są przy ich wysiłkach zmagania Heraklesowe!... **Nieprzeliczone tłumy gorąco hallakują na cześć arcymistrzów-bohaterów, używających do jeżdżenia na nartach sprzętu, który zdaniem tutejszych fachowców jest wierną kopią sprzętu na którym za Kordeckiego Szwedzi najechali Polskę, a potem z Polski!...**



Pozwolę sobie powtórzyć słowa jednego z naszych czołowych „oficielów", który po Olimpiadzie stwierdził całkowicie poważnie i autorytatywnie, że **nasi narciarze są wielką klasą**, że absolutnie **co najmniej dorównują czołówce światowej**, a jedynie przysłowiowy polski pech pozbawił nas niewątpliwie zasłużonego sukcesu!...

Wiemy już, jak to było, przenieśmy się więc do naszych hokeistów na lodzie!... Najpierw spojrzyjcie na nasz niezwykły Kreskowy Ekran Telewizyjny! Uwaaagaaa!... Włączam!

...oto szatnia naszych wirtuozów krążka. Dziwicie się, dlaczego chłopcy jacyś tacy naburmuszeni?... Ależ to prosta sprawa: zaraz ją wyjaśnimy! Mamy tu do czynienia z pierwszym w historii sportu metodycznym pomysłem racjonalizatorskim: jak wiadomo, najwyższy szczebel klasy arcymistrzowskiej wymaga niełada skupienia. **Aby więc zachować doskonałą izolację i wzniosłą samotność — nasi hokeiści z całym samozaparciem postanowili pokłócić się między sobą.** W rezultacie w ogóle z sobą nie rozmawiają, co — rzecz jasna — znakomicie potęguje stan skupienia, podnosi formę i wzmaga szanse zwycięstwa.

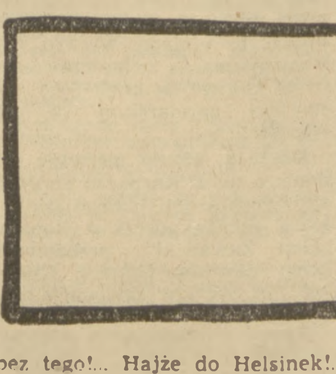
Ach, jakże dzielne chłopaki! Dzięki nieustępliwości swych zasad, triumfalnie weszli do ekstraklasy światowej!...

Podobnie, jak narciarze!...

— Uwaga! Uwaga!.... Igrzyska Zimowe zakończone!... Nasza reprezentacja, która przez cały czas znajdowała się pod znakomitą i l i c z n ą opieką — wraca na łono ojczyzny. Tak, tak.... teraz czas na analizę popełnionych błędów, na podsumowanie doświadczeń. Wyłączamy się, aby włączyć się już w Polsce!...

— Oto i Polska. Zainstalowaliśmy nasze mikrofony w miejscu, gdzie analizowane są doświadczenia Igrzysk Zimowych i wysnuwane wnioski na Olimpiadę w Helsinkach!... Uwaaagaaa! Włączam nasz ekstratelewizor kreskowy! Kolego Ałaszewski — jadziem!....

— Cóż widzicie?... Nic nie widzicie, a właściwie widzicie pustkę, abstrakcję, nicość!... To prawda, moi kochani Radiosłuchacze, Przeglądoczytacze i Telewizjooglądacze... To smutna prawda. **W o g ó l e nie było takiego miejsca w GKKF-ie, w Polsce, na ziemi i na świecie, gdzieby były analizowane nasze zimowe doświadczenia olimpijskie.** Ponieważ zaś nasz nieomylny Telewizor kłamać nie umie — pokazał wam — jak się to mówi w dyplomacji — „wymowę nagich faktów"...



— Nic to — jak mawiał mały rycerz, Wołodyjowski. Albośmy to jacy tacy?... Doświadczenia i analizy to fraszka — my potrafimy i bez tego!... Hajże do Helsinek!... Kolego Edwardzie!... Prosimy o Helsinki!...



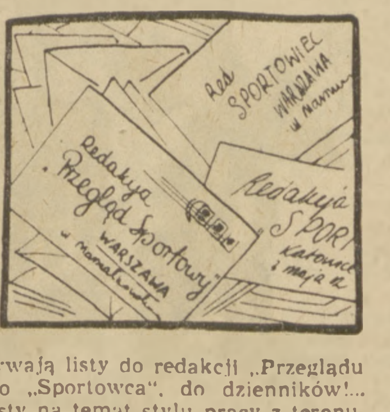
— Pewnie się dziwicie, dlaczego członkowie kierownictwa polskiej ekspedycji olimpijskiej mają takie zdziwione miny?... Cóż... my też się dziwiliśmy, ale sprawa okazała się prosta i jasna. Jakby to Wam powiedzieć?... Po prostu, nasi Luminarze przekonali się, że na Olimpiadzie wygrywają jacyś zupełnie nieznani zawodnicy. Zawodnicy, którzy biegają, skaczą i rzucają jakimiś zagadkowymi, nowomodnymi sposobami, którzy mają jakieś niespotykane u nas — i niegodne prawdziwych sportowców — metody treningu... Któż to mógł przypuszczać?... **Nie można przecież winić Tych, Którzy Odpowiedzialni Byli Za Olimpiadę, że od czasu Igrzysk w Antwerpii coś się w tej kwestii zmieniło... Oni niewinni — oni się po prostu nie znają!...**

— Cóż?... Konsumując resztki niezużytych zapasów — powracamy do Kraju. Uwaaagaaa!... Przełączamy nasze mikrofony na Kraj!

...Kraj powitał nas... no, nie będę ukrywał, że powitał nas średnio przyjaźnie. Szczególnie średnio Tych, Którzy Wyobrażali Sobie, Że Umieją Budować Sport. Na szczęście, pomysłowość tych ostatnich okazała się niewyczerpana, taktyka zaś bezbłędna. — Jakto? — powiedzieli: — Przecież Chychła, Antkiewicz, Jokiel, Kocerka... To jasne, to przecież zasługa Tych, Którzy Wyobrażali Sobie, Że Umieją Budować Sport i za to cały świat sportowy powinien być im wdzięczny. Jakże można krytykować tych, dzięki którym Chychła, Antkiewicz, Jokiel i Kocerka zdobyli medale?... Toż oni uratowali nasz honor, a **kto ich krytykuje, to wróg — kontrrewolucjonista!...**

— Przepraszam, jakieś nieporozumienie!... Ah, to kolega Ałaszewski donosi, że nasz Supertelewizor sam się domaga włączenia. A więc uwaaagaaa!... Włączam!

— ...sami widzicie — nasz Telewizor pokazuje tylko prawdę. **Nikt im nie uwierzył, to zaś, co widzicie na ekranie, to początek WIELKIEJ DYSKUSJI!... To najszersze rzesze sportowców i sympatyków kultury fizycznej nie mogły już dłużej wytrzymać i powiedziały D O S Y Ć!!!**




...chwileczka — włączam nasz Telewizor, który się przegrzał od nadmiaru wrażeń i kalejdoskopu zdarzeń. Opowiem za to: niezwykłe!... To naprawdę niezwykłe!... **W Wielkiej Dyskusji zabierają głos Wszyscy:** trenerzy, zawodnicy, działacze... Włącza się do niej skromny nauczyciel wf. z prowincji i uczeń i robotnik i inżynier i lekarz!... Napływają listy do redakcji „Przeglądu Sportowego", do „Sportu", do „Sportowca", do dzienników!... Przychodzą informacje i protesty na temat stylu pracy z terenu. Góra milczy teraz uparcie, ale odzywa się Dół!... **Jakiś potężny wstrząs przeszedł przez całe nasze sportowe społeczeństwo, które jednym, wielkim głosem żąda przełomu. WIELKIEGO PRZEŁOMU!...**

— ...nie ma na co czekać. Ruszamy i my w teren, śladami listów czytelników. **Zobaczymy, co się dzieje i jak się dzieje tam, gdzie po ośmiu latach istnienia Polski Ludowej powinno się już dziać dobrze!...**

— ...w tej chwili znajdujemy się w wydziale SPO Głównego Komitetu Kultury Fizycznej... Nasz Telewizor już się ochłodził, więc go uruchomimy, Uwaaagaaa!.., Włączam!




— Nie orientujecie się?... Zaraz wyjaśnię: te schludne paczuszki, z których każda waży około kilograma, to Akta, Kwestionariusze, Formularze, Blankiety, Okólniki, Instrukcje, Sprawozdania, Zapotrzebowania, Kwity... jednym słowem **PAPIERKI!...** Każda taka paczusia — to j e d e n komplet wszystkich papierów, potrzebnych do udokumentowania, iż j e d e n sportowiec zdobył j e d n ą odznakę SPO. Ładnie, prawda?... Czyż można się dziwić, że organizatorzy terenowi bezwzględnie żądają, aby w przyszłości nie postępowano z ową dokumentacją w myśl dziwacznej zasady: „Po cóż prosto — kiedy można skomplikowanie" i chcą, aby ilość papierków zmniejszono co najmniej dziesięciokrotnie...

— ...oho!... Coś się dzieje niedobrego!... Ah, to Telewizor wyłączył się spod władzy kolegi Ałaszewskiego i radzi, żebym ja się też uspokoił, żebym oddał głos całkowicie jemu i Mikrofonowi, że sam będzie mówił!... Kto wie? Może to i racja. A więc, wyłączam się!...

**PRZEWODNICZĄCY PKKF:** — Mam budować masowy sport na moim terenie. Mam zorganizować LZS w wiosce Czarny Las. A więc, dalej do roboty!...

**PRZEWODNICZĄCY PRN:** — Hola!... Nie tak zaraz!... Najpierw jaja! Jaja to grunt! Nasz powiat powinien zasłynąć w całym kraju z ilości dostarczonych jaj!... Ktoś to musi robić, a więc niech kultura fizyczna na razie poczeka, a kolega przewodniczący PKKF natychmiast musi być odkomenderowany do jaj! Dalej do roboty!...



**PRZEWODNICZĄCY PKKF:** — Kury się niosą!... Znakomicie się niosą! Codziennie każda kura daje jedno jajko!... A ja nic, tylko gonię za nimi, nic tylko je skupuję, nic, tylko dostarczam!...




Nigdy, ach nigdy nie wrócę już do mego zapajęczynowanego teraz biura!... Zaśpiewam Wam jedynie niezmiernie starożytną piosenkę:

*„Kupię jaja, kupię jaja*
*Skoro Rada tego chce...*
*A gdy kupię jaj miliony —*
*Sport już będzie położony.*

Ładnie, prawda?... Błagam o ratunek i wyłączam się, bo do Mikrofonu i Telewizora dobija się jedna z sekcji pięściarskich!...



**KAPEROWICZ:** — Bez Rozczochranego nie damy rady. Po prostu nie ma co w mistrzowskich rozgrywkach startować!...

**PRZECIĄGALSKI:** — Rozczochrany nam jeszcze sprawy nie załatwia. Potrzebni są dodatkowo Czarniel I i II oraz Strauss. O nich też trzeba pomyśleć. Toż to chłopcy, którzy gwarantują punkty!...

**ZAWILEC:** — Wy zawężacie zagadnienie... Jeżeli chcemy, aby pięściarstwo w Polsce Ludowej rozwijało się wszerz — trzeba do nas ściągnąć jeszcze kilku innych... Nie rozumiecie? Ależ to proste:

Weźmy dla przykładu Rozczochranego: walczył w swoim kole i przez niego żaden młodszy zawodnik nie mógł wejść do pierwszej drużyny, bo Rozczochrany był bezkonkurencyjny. Biorąc go do nas, otwieramy drogę dla młodych talentów. I to można zastosować w każdym przypadku — im więcej ściągniemy do nas zawodników z całego kraju — tym więcej pojawi się młodych talentów — tym skuteczniej walczyć będziemy o masowość...

**NAIWNY:** — Ale co powiemy naszym juniorom?...

**ZAWILEC:** — Przecież Rozczochranego, Czarnielów i Straussa ściągamy właśnie w serdecznej trosce o nich. Czyż można dopuścić, aby juniorzy walczyli z rutynowanymi zabijakami z innych kół?... Zresztą... Ilu mamy tych juniorów?

**PRZECIĄGALSKI:** — Jednego w lekkopółśredniej...

**KAPEROWICZ:** — No właśnie!... Trafi na Sadowskiego i wysiadka!... Tak zaś, każemy mu strenować do muszej i... macie pojęcie?... Taki wzrost i taki zasięg ramion! Rozniesie Kukiera nie Kukiera!...

**NAIWNY:** — A ja nie chcę!... A ja mam tego dosyć! Ja nie będę już naiwny!... Żądam Wielkiego Przełomu!!...

**DZIAŁACZE SEKCJI PALANTA:** — Teraz my!... My!... Dopuśćcie nas do Mikrofonu!... Dopuśćcie nas do Telewizora!...



**DZIAŁACZ I:** — A więc, nasza Sekcja Palanta WKKF uchwaliła plan umasowienia naszej ukochanej dyscypliny sportu. Wydaje mi się, że plan jest dobry. Prawda koledzy?

**WSZYSCY:** — Przewyborny!... Znakomity!...

**DZIAŁACZ II:** — Jeszcze tylko inspektor WKKF nam go zatwierdzi i... O, już właśnie idzie inspektor...

**INSPEKTOR:** — A więc, plany sekcji odnośnie umasowienia p i ł k i n o ż n e j...

**WSZYSCY:** — Wróć to tempo!... Pomyłka!... Tu jest sekcja naszego ukochanego palanta!...

**INSPEKTOR:** — Przepraszam, rzeczywiście pomyłka, ale sami rozumiecie, że to nie moja wina... Jeżeli jestem inspektorem od siedmiu... dyscyplin sportowych...

**DZIAŁACZ III:** — Nic nie szkodzi, drobiazg. Zatwierdzajmy plany...

**INSPEKTOR:** — A więc, plany sekcji odnośnie umasowienia palanta w naszym województwie... **zostały odrzucone. WKKF opracował nowy, lepszy plan...**

**DZIAŁACZ I:** — Coooouuuu?...

**DZIAŁACZ II:** — Dlaczego?...

**DZIAŁACZ III:** — Po cóż więc my jesteśmy?...

**DZIAŁACZ IV:** — ...do ciężkiej cholery!!!...

**WSZYSCY:** — Mamy dosyć!... Tak pracować nie można! My tygodniami opracowujemy dobre plany, a WKKF przekreśla je jednym pociągnięciem czerwonego ołówka!... Jeżeli jesteśmy niepotrzebni, to idziemy sobie!... (wychodzą).

**INSPEKTOR:** — Zostałem więc sam, ale się nie poddam! **Sam** umasowię, **sam** będę działał!... **Aktyw mi jest niepotrzebny!** Wystarczą nasi Inspektorowie, Naczelnicy, Instruktorzy, Dyrektorzy, Radcy, Kierownicy...

**WSZYSCY DZIAŁACZE:** — (wracają) — A właśnie, że nie! A właśnie, **że my jesteśmy potrzebni!...** A właśnie, że **bez nas sportu masowego zbudować nie można!...** Idzie Wielki Przełom, a ty, Zły Inspektorze od siedmiu... dyscyplin sportu — albo się gruntownie zmienisz, albo...

**AŁASZEWSKI:** — Uwaga!... Nasz superkreskowy Telewizor już się przełączył!... Teraz widzimy...

— ...to wcale nie jest fragment bitwy pod Grunwaldem, tylko mecz piłkarski. Prawda, jaka szlachetna, sportowa rywalizacja?... Jaki dowód wysokiej tężyzny naszych zawodników oraz ambicji działaczy i trenerów?... A zaczęło się to wszystko w... szatni. Uwaaagaaa!... Włączamy nasze Mikrofony i Telewizor!...





**KIEROWNIK SEKCJI:** — No, za chwilę mecz — dobrze by było jakąś rozgrzewkę!...

**ZAWODNIK-DZIWAK:** — Jakże?... W szatni? Miejsca przecież nie ma!...

**TRENER:** — Miejsca, he, he, he!... Śmieszne rzeczy! Ileż miejsca może zająć parę litrów?... No to siup!... No to cyk!... Nasze kawalerskie! Rozgrzali się wszyscy?... Znakomicie! Epp!... A k... kolega z... zawodnik-dziwak sobie nie p... palnie?...

**ZAWODNIK-DZIWAK:** — Nie, ja przecież...

**NIEMAL WSZYSCY:** Ha, ha, ha!... He, he, he!... Hu, hu, hu!... No, a my jeszcze raz!... No to trzask!... No to babach!...

**TRENER:** — No, a teraz układamy plan spotkania: pamiętaj Rozwalski — tylko ostro wchodzić!... Oni się przecież z wami też nie będą cackać. Piłka nożna to he, he, he... męski sport!... Wy tylko walcie w kość i przewracajcie się!!! Sędzia będzie myślał, że to oni was robią i... A głównie tego ich środkowego unieszkodliwić! Pamiętajcie — żeby mi po dziesięciu minutach nie było go już na boisku!...

**ROZWALSKI:** — Ma się wi!... Tak jak w zeszłym roku w Czystym Dole! Się zrobi, aby tylko forsuchna nam leciała!... No to jeszcze raz, za pomyślność!...

**SPRAWOZDAWCA:** — Czy takie fakty były? Wszyscy wiemy, że były. Znamy przecież dobrze grzechy i grzeszki lat ubiegłych. Czy takie fakty zachodzą jeszcze teraz? — Oczywiście, że zachodzą: spotykamy się z nimi nazbyt, niestety, często. Tego nie ma co ukrywać. **Czy zaś takie fakty będą się zdarzały w przyszłości? Ależ to zależy nie od kogo innego, jak od NAS SAMYCH.** W naszej Wielkiej Transmisji Noworocznej widzieliśmy i słyszeliśmy wiele. Nieraz widzieliśmy swoich znajomych, nieraz... siebie. Spojrzeliśmy z bliska na sprawy, o których nieraz dochodziły tylko luźne pogłoski. Teraz zaś...

Teraz czas wyciągnąć wnioski, aby krytyka była twórcza. Nie szukajmy tysięcy odpowiedzi, bo wniosek może być tylko jeden:

## *Koniec i początek*

**KONIEC z chuligaństwem i kaperownictwem. KONIEC z biurokracją. KONIEC z odstraszaniem od pracy aktywu społecznego. KONIEC z bezczynnością i niedocenianiem znaczenia kultury fizycznej. KONIEC z nieuctwem i lekkomyślnością — KONIEC Z WSZELKĄ ZŁĄ ROBOTĄ!...**

**A początek?...**

**POCZĄTEK Wielkiego Przełomu, POCZĄTEK walki o nowy styl pracy, POCZĄTEK nowych osiągnięć.**

**POCZĄTEK WALKI O NOWYCH LUDZI!...**

*Na przykładzie gdyńskiej Arki*

# Koło wykonujące plan SPO i nie żądające pomocy finansowej

## nie jest jeszcze idealnie pracującym ogniwem sportowym

— Najlepsze koło na Wybrzeżu, pytacie — sekretarz WKKF Gdańsk ob. Dymel zamyślił się na moment. — Stocznię chyba znacie, ale ta jest już zbyt popularna. Wobec tego pozostaje „Arka". To jest koło, gdzie robota idzie pełną parą. Można śmiało postawić je za przykład.

Tego samego dnia byłem już w Gdyni, gdzie przy Przedsiębiorstwie Połowów i Usług Rybackich „Arka" istnieje koło o jakie mi chodziło. A chodziło mi o takie koło, które mogłoby być przykładem dla innych jak należy upowszechniać wychowanie fizyczne wśród pracowników zakładu, jak podnosić poziom sportowców, aby stali się oni bazą, z której wyrastają mistrzowie i rekordziści, jakie formy pracy należy stosować aby cele te osiągnąć.

### SPO — NA BARDZO DOBRZE

Zapoznajmy się z osiągnięciami i brakami „Arki". Bezwzględnie największym osiągnięciem koła jest wysokie przekroczenie planu zdobywania odznak SPO, których koło zdobyło 93 na 40 zaplanowanych. Trzeba tu jeszcze dodać, że początkowo koło otrzymało limit 20 odznak, ale rada, zdając sobie sprawę, że jest to niewspółmiernie niska liczba w stosunku do możliwości koła „Arki" sama podniosła sobie limit na 40 odznak.

Osiągnięciem trzeba również nazwać nawiązanie współpracy z organizacjami zakładowymi jak organizacja partyjna, rada zakładowa, ZMP i dyrekcja. Organizacje te, w których zresztą przeważnie pracują sportowcy lub sympatycy sportu udzielają swego poparcia kołu we wszystkich jego poczynaniach. Dzięki temu nie ma żadnych kłopotów z brakiem sprzętu. Dotacje dyrekcji były w tym roku tak wysokie, że w zupełności wystarczyły na potrzeby wszystkich sekcji, które dysponują obecnie taką ilością sprzętu, że starczy go na długo.

Koło sportowe przy „Arce" bierze czynny udział w akcjach społeczno - politycznych. W ramach akcji łączności miasta ze wsią członkowie koła odwiedzili w ciągu roku 12 miejscowości w okolicach Gdyni, takich jak Hel, Kartuzy, Kościerzyna, Puck. W akcji ziemniaczanej 60 sportowców pracowało cały dzień w PGR Celbowo. Na terenie przedsiębiorstwa powstała kobieca sportowa brygada produkcyjna, złożona z dziewcząt pracujących przy produkcji i naprawie sieci. Trzy z nich Teresa Schreider, Stanisława Grzybowska i Izabela Kowalska reprezentowały koło na Zlocie w Warszawie.

To już chyba jednak wszystko z zakresu osiągnięć koła. Przejdźmy do braków.

### 250 CZŁONKÓW TO ZA MAŁO

Przedsiębiorstwo „Arka" jest jednym z największych zakładów pracy na Wybrzeżu, zatrudniających kilka tysięcy robotników, wśród których znajduje się wielu rybaków, stanowiących załogi kutrów rybackich. Zakład zatrudnia wiele młodzieży, szczególnie kobiet, które w większości przedstawiają dobry materiał na zawodniczki.

Trzeba więc przyznać, że liczba 250 członków koła sportowego, w tych warunkach jest bardzo mała. Koło przy „Arce" jest co prawda jednym z młodszych (po licznych reorganizacjach przedsiębiorstwa powstało dopiero w r. 1951), ale w ciągu dwóch lat mogło i powinno było wciągnąć do sportu więcej pracowników zakładu.

Sprawa ta ściśle łączy się z masowymi imprezami sportowymi jakimi są biegi narodowe i marsze jesienne. Imprezy te są dobrą propagandą sportu i po każdej z nich wielu młodych chłopców i dziewcząt pozostaje na stałe w sporcie. W „Arce" imprezy te nie zostały potraktowane w sposób właściwy. Wystarczy powiedzieć, że w biegach narodowych startowało 126, a w marszach jesiennych zaledwie 56 osób.

### ZDOBYCZE WYCZYNU

A sport wyczynowy? Koło posiada cztery sekcje wyczynowe — piłki nożnej, siatkówki, tenisa stołowego i szachową oraz sekcję ogólnego przygotowania. Z sekcji tych najwięcej żywotności wykazuje sekcja piłki nożnej, licząca ponad stu członków. Koło wystawiło do tegorocznych rozgrywek mistrzowskich cztery drużyny, dzięki czemu pierwszy zespół, mógł walczyć w klasie wojewódzkiej. W rozgrywkach reprezentacyjna drużyna zajęła ostatnie miejsce, a pozostałe, walczące w niższych klasach również wylądowały ostatecznie w dolnych rejonach tabel. Na usprawiedliwienie sekcji piłkarskiej trzeba dodać, że kilku najlepszych piłkarzy zasiliło bratniego drugoligowego Kolejarza z Gdańska.

Tenisiści stołowi przejawiają ożywioną działalność. W mistrzostwach Gdyni zdobyli 2 miejsce zespołowo, a Kuźmicki zajął również 2 miejsce indywidualnie. W rozgrywkach mistrzowskich „Arka" zajęła pierwsze miejsce w swej grupie i obecnie walczy w grupie półfinałowej. Pozostałe sekcje — siatkówki i szachowa nie przejawiają większej działalności.

### SPORTOWCY BEZ BOISKA

Trudno sobie wyobrazić koło bez najprostszych urządzeń sportowych, jakimi są boiska do siatkówki czy koszykówki. A jednak koło przy „Arce" nie ma właśnie tych urządzeń. Nadeszła zima i pracę sportową należy już przenieść do hal. Tymczasem dotychczas koło nie ma sali, w której członkowie jego mogliby przygotowywać się do sezonu letniego. Możliwości uzyskania sali oczywiście były. Technikum Rybołóstwa Dalekomorskiego, a więc szkoły bezpośrednio związanej z przedsiębiorstwem, dysponuje salą gimnastyczną, jednak dotychczas rada koła nie uzgodniła tej sprawy z dyrekcją i komitetem opiekuńczym. Można było również uzyskać salę w MDK, ale tutaj rada koła stanęła na stanowisku, że opłata za salę jest zbyt wysoka na jego możliwości. W rezultacie działalność koła słabnie z każdym tygodniem.

### W CZYM TKWI BŁĄD?

Z tej pobieżnej analizy wynika, że jednak w pracy koła sportowego przy „Arce" jest więcej braków niż osiągnięć. Czy znaczy to że koło jest złe. Bynajmniej. Wiele kół pracuje o wiele gorzej. Kolektyw działaczy koła z Janem Skickim i Edmundem Śmierzchalskim na czele wkłada wiele pracy, aby postawić koło na jeszcze wyższym poziomie. Zresztą u władz WKKF, jak wynika z początku tego reportażu, koło cieszy się opinią jednego z najlepszych.

Wydaje się, że jesteśmy u sedna sprawy. Spróbujmy zastanowić się co wpłynęło na to, że w WKKF „Arka" posiada tak dobrą opinię. Otóż koło wykonało z wysoką nadwyżką plan zdobywania SPO, bardzo starannie i dokładnie prowadzi swe sprawy organizacyjno - kancelaryjne, nadsyła regularnie sprawozdania — to są osiągnięcia, które zaimponowały działaczom WKKF i utwierdziły ich w przekonaniu, że „Arkę" można postawić za wzór innym kołom.

Tego rodzaju podejście do pracy koła było do niedawna bardzo typowe w naszym sporcie. Podobne stanowisko reprezentuje również Rada Okręgowa Kolejarza w Gdańsku, dla której koło realizuje z nadwyżką limit SPO oraz nie żądające pomocy finansowej jest ideałem. Toteż zrzeszenie nie zainteresowało się czy praca koła rozwija się tak, jak należy.

### CZY RADA KOŁA JEST BEZ WINY?

Czy działacze koła sportowego przy „Arce" mogli dokonać więcej? Oczywiście tak. Warunki ku temu były. Ale działalnością sportową na terenie tego wielkiego zakładu pracy na Wybrzeżu musiał się bliżej zainteresować WKKF i Zrzeszenie Kolejarz. Zainteresowanie się ze strony tych instancji pracą koła, skierowanie tam instruktora, wskazanie na właściwe, atrakcyjniejsze formy pracy wieleby mu pomogło. Również stosunek do koła organizacji zakładowych, który był pozytywny, ale bierny, nie mógł przynieść rezultatów. Przecież dyrekcja, rada zakładowa, organizacja partyjna powinny były zainteresować się, dlaczego ich zakład pracy nie ma podstawowych urządzeń sportowych, co musi bardzo poważnie ograniczać możliwości koła.

Takiego zainteresowania kołem przy „Arce" nie było. Nie mogło więc też koło mieć wielkich osiągnięć.

### INTERESOWAĆ SIĘ, ALE INACZEJ

Koło sportowe przy „Arce" jest najlepszym przykładem jak mało interesowano się dotychczas właściwą pracą ogniwa sportowego, jak wielkie możliwości przyniosły z tego powodu małe korzyści. Sport w „Arce" ma wszelkie warunki prawidłowego rozwoju pod warunkiem, że zostanie przełamany dotychczasowy sposób „interesowania się" jego pracą.

I to jest właśnie do zrobienia.

**Zygmunt Głuszek**



Na kółkach ćwiczy Orendi (Rumunia).

*Po meczu szczecińskim*

# W przyjacielskiej rozmowie z Rumunami

## omawiamy zalety i wady gimnastyków obydwu reprezentacji

GIMNASTYKA jest w Rumunii sportem młodym, który swoje narodziny zawdzięcza głównie ludowemu ustrojowi. Przed 23 sierpnia 1944 roku, tj. przed wyzwoleniem Rumunii przez Armię Radziecką, sport ten był bardzo słabo rozwinięty. Praktycznie, nie istniała jeszcze wtedy gimnastyka sportowa, przyrządowa, a nieliczni uprawiali jedynie gimnastykę szwedzką. Podobnie zresztą wyglądał cały sport w ówczesnej Rumunii.

W 1945 roku nastąpił zwrot. Sport rumuński wkroczył na nowe drogi. Rozwijać się zaczęła również gimnastyka. Datuje się to zwłaszcza od czasu, gdy do Rumunii przyjechali radzieccy doradcy gimnastyczni. Według ich wskazówek i przy ich pomocy opracowano plany rozwoju gimnastyki, nowe systemy szkolenia zawodników, kadr fachowców, trenerów i sędziów. Wkrótce też Akademia Wychowania Fizycznego w Bukareszcie wzbogaciła się o nową katedrę — gimnastyki sportowej.

Od roku 1945 gimnastyka w Rumunii zdołała opanować setki tysięcy młodzieży i stać się jednym z najbardziej masowo uprawianych sportów. Gimnastyka sportowa stała się ponadto jednym z przedmiotów wykładanych w szkołach podstawowych i średnich. Zeszłoroczne szkolne mistrzostwa kraju odbyły się w ćwiczeniach na równoważni, drążku oraz ćwiczeniach wolnych.

Ten krótki rys historyczny rumuńskiej gimnastyki wyjaśnia nam wystarczająco dzielną postawę naszych gości w meczu szczecińskim.

### RUMUNI SĄ PEŁNI UZNANIA

**Rumuni zachwyceni są gościnnością z jaką spotkali się w Polsce, z uznaniem wyrażają się również o wysokim wyrobieniu sportowym publiczności szczecińskiej oraz o wzorowej organizacji zawodów. Z wypowiedzi ich przebija jednak lekka nutka pewnego „ale"... Rozstrzygamy ją zasadniczym pytaniem:**

— Czy zadowoleni jesteście z występu swojej drużyny?

— Byliście wyraźnie od nas lepsi — odpowiada kierownik ekipy rumuńskiej Savescu — to nie ulega wątpliwości. Zawodnicy nasi nie wypadli jednak tak jak powinni. Zwłaszcza dziewczęta. Wprawdzie nie przyjechały w swoim najlepszym składzie — gdyż 3 najlepsze już ponad pół roku pauzują na skutek kontuzji, jednak i te które widzieliście, stać na wiele więcej. Może to trochę wina długiej podróży, a po części tremy debiutantek. W każdym razie oczekiwaliśmy od kobiet zupełnie wyrównanej walki, w której o zwycięstwie decydowałyby ułamki punktów...

### MŁODY TALENT — ORENDI

— A jak oceniacie swoją drużynę męską?

Tym razem kierownika ekipy wyręcza trener rumuńskich gimnastyków — M. Draghiei. Nie zastanawia się ani chwili, gdyż oczekiwał tego pytania.

— Nasi chłopcy są od was znacznie słabsi i dość dużej różnicy punktowej, jaką przegrali do Polaków, nie usprawiedliwia nawet brak w zespole kilku najlepszych. Obecność olimpijczyków, braci Botez — Andrei i Mihai oraz Kocsisa nie wiele by tu pomogła.

— Z radością obserwujemy jednak — ciągnie trener Draghiei — stały postęp naszych młodych gimnastyków. Na przykład taki Orendi. Jest już niemal najlepszym — a jako gimnastyk wypłynął dopiero w... marcu tego roku. Miał zapał, talent, ale za to ani za grosz techniki. Lecz wziął się do pracy, robił postępy z dnia na dzień i na każdych zawodach pozostawiał za sobą jednego lub dwóch starszych. I w lipcu, już jako jeden z najlepszych, pojechał do Helsinek. Był to jego pierwszy występ międzynarodowy — a mimo to zajął pierwsze miejsce z całej naszej drużyny. Do tej pory nie może jednak wysunąć się przed Kerekesa. Ale to już tylko kwestia czasu...

Rozmowę podchwytuje starsza asystentka katedry gimnastyki bukareszteńskiej Akademii Wychowania Fizycznego — a zarazem sędzia międzynarodowy — Adina Stroescu.

— Wszystkie oceny wydane zawodnikom w czasie meczu uważam za sprawiedliwe, wydaje mi się jednak, że nasi koledzy — mężczyźni, sędziowali nieco staranniej. Nam zbyt często zdarzały się znaczne rozbieżności — całe szczęście, że od czasu do czasu „regulował" nas trochę sędzia główny — Radojewski.

— A co sądzicie o wyrobieniu sportowym publiczności, która obserwowała spotkanie?

— Postawa mieszkańców Szczecina, oraz wielkie zainteresowanie jakie towarzyszyło zawodom były niezwykle miłe. Tego zdania są zresztą wszyscy nasi zawodnicy. Publiczność była obiektywna i zna się na sporcie.

### ŚWIERZY I RAKOCZY — BEZKONKURENCYJNE

— Ciekawi jesteśmy waszego zdania o naszych reprezentantach. Pamiętacie ich przecież z Helsinek. Czy poczynili postępy?

— Może zaczniemy od kobiet — odpowiada trener drużyny żeńskiej Moldovanu. — To moja dziedzina — dodaje z uśmiechem.

— Zrobiliście znowu duży krok naprzód. Dziewczęta urozmaiciły swoje układy, w których można już dziś wyraźnie dostrzec elementy ćwiczeń, jakie demonstrowały na Olimpiadzie doskonałe gimnastyczki radzieckie. Cały wasz zespół ma przed sobą dużą przyszłość, ale Rakoczy i Świerzy, w swej aktualnej formie są nadal bezkonkurencyjne. Ale gdybym miał sklasyfikować waszą drużynę, to mimo zwycięstwa Rakoczy, na pierwszym miejscu postawiłbym Świerzy. To wielki talent. Szczególnie trzeba ją podziwiać na równoważni.

Rakoczy podobała mi się za to na poręczach wykonanie doskonałe, mam jednak zastrzeżenia do samego układu. A moja uwaga pod adresem całej drużyny — zbyt dużo statyki, zwłaszcza na równoważni.

W skoku przewyższacie nas dość wyraźnie, nieco mniej na poręczach — równoważnie jednak i wolne mamy prawie na równym poziomie.

### MĘŻCZYŹNI — NIERÓWNI

Drużynę męską określa w krótkich słowach trener Draghiei.

— Widać postęp, są nowe elementy i przez to ciekawszy, bardziej urozmaicony układ — ale wykonanie, za wyjątkiem Sobali, Pawła Gacy i Lesińskiego — słabe. Widać jeszcze wyraźnie braki techniczne w opanowaniu przyrządów — najbardziej jednak będziecie musieli pracować nad koniem z łękami.

— Jokiel zademonstrował w ćwiczeniach wolnych olimpijską formę. Ćwiczył jednak znacznie spokojniej i pewniej niż w Messuhali w Helsinkach — w tej konkurencji, nieprędko ktoś mu dorówna.

Długo jeszcze trwała nasza rozmowa — z rumuńskimi gośćmi — trudno jednak w całości powtórzyć ją Czytelnikom. Wniosek wysnuliśmy z niej jednak taki — następne spotkanie z gimnastykami Rumunii będzie jeszcze bardziej zacięte, zmniejszy się różnica punktowa (serdecznie życzymy!) a być może i wynik będzie inny...

Po tej rozmowie, idąc korytarzem hotelowym spotkałem dwie zawodniczki rumuńskie — czarnowłosą i czarnooką Perim, przodującą gimnastyczkę a zarazem przodownicę pracy, włókniarkę z Bukaresztu — oraz niebieskooką blondynę, wcale nie podobną do swych rumuńskich koleżanek, 16-letnią debiutantkę w reprezentacji — Elen Dobrovolsky.

To nazwisko i te blond włosy! Nurtująca mnie dawno ciekawość przemogła wreszcie wrodzoną skromność i... zdecydowałem się zapytać. Elen odpowiedziała bez namysłu.

— Tak Polska to ojczyzna mych przodków. Dziadek mój był Polakiem. Podoba mi się u was. Ale ja już jestem i czuję się Rumunką. — I z uśmiechem dodała. — Mimo nazwiska i jasnych włosów.

**(Jur.)**



Narciarskie biegi płaskie kobiet zdobyły sobie na całym świecie pełne prawo obywatelskie. Na ostatniej Olimpiadzie w Oslo włączono tę konkurencję do programu Igrzysk. I u nas biegi płaskie cieszą się wśród narciarek coraz większą popularnością jako konkurencja, którą można uprawiać także w okolicach podgórskich i na nizinach. Czołowe zawodniczki polskie trenują intensywnie pod kierunkiem trenera Edwarda Mroza przed bogatym sezonem, którego głównym wydarzeniem będą zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata. Grupka naszych narciarek wykorzystała wolną chwilę na pozowanie do zdjęcia dla „Przeglądu". Foto W. Werner

# Zjazd... na spodniach

## czyli pierwsze zawody dla wczasowiczów

CO chwilę rozlegał się beztroski śmiech zgromadzonych u podnóża górki — wczasowiczów.

90 proc. zjeżdżających nie potrafiło utrzymać się na nartach i ześlizgiwało się ze stoku na spodniach.

Instruktor FWP z Karpacza Grabowski nie martwi się jednak takimi postępami swoich uczniów i prowadzi wykłady dalej.

W pewnej chwili ktoś zainteresował się:

— A jak jeździ Basia?

— O, ona jeździ tak „mniej więcej"?

— Co to znaczy „mniej więcej"?

— To znaczy, że więcej na spodniach, a mniej na nartach.

„Mniej więcej" jeździ jednak nie tylko Basia Pacanek z Krakowa, „mniej więcej" jeździ na początku szkolenia przynajmniej co trzeci wczasowicz.

### TRZY GRUPY

Ilość wczasowiczów korzystających z kursów narciarskich w Karpaczu zwiększa się z każdym dniem. Mimo, że sezon zaczął się dopiero od 15 grudnia i nie ma jeszcze pełnego kompletu w domach wypoczynkowych, w codziennych szkoleniach bierze udział ok. 80—120 wczasowiczów.

Podzieleni na trzy grupy (mocni, średniacy i początkujący) przechodzą różne stadia szkolenia, zapoznając się stopniowo z tajnikami jazdy na nartach.

Ostatnie dni przedświąteczne, były dniami intensywnego treningu. Ogłoszenie zawodów narciarskich zmobilizowało wczasowiczów. Każdy chciał brać w nich udział i osiągnąć 1 miejsce.

### POGODOWE NIESPODZIANKI

W przeddzień zawodów była ładna pogoda. Około 80 wczasowiczów i wczasowiczek wyruszyło na trasę, aby się z nią zapoznać. Próbne zjazdy na odcinku od schroniska Bronisława Czecha do Leśnego Dworu (odległość 3200 m przy różnicy poziomów 230 m) udawały się już lepiej niż na treningach. Każdy jednak spoglądał w górę, chcąc wyprorokować pogodę na dzień następny.

A dzień następny nie był interesujący. Padający przez całą noc śnieg zawalił trasę, a hulająca od rana wichura sprawiła, że nie tylko trasa, ale nawet i szosa były omal nie do przebycia. Fakt ten przestraszył mniej odważnych wczasowiczów.

Na starcie stanęło jednak 47 uczestników, w tym 5 kobiet. Pozostali okupowali metę, aby witać zwycięzców.

### JAKI MAM CZAS?

Uwaga! Startuje Nr 59. Po kilku minutach wpada na metę bez ręki zawodnik Janusz Janisiewicz z fabryki 22 Lipca w Warszawie. 18-letni Janusz stracił rękę w czasie wojny, nie stracił jednak swej młodzieńczej energii i nie zrezygnował z uprawiania sportu.

Obok stolika sędziowskiego stoi, smętnie patrząc na wzgórze elektrotechnik z Elektrowni Łódzkiej — Wiesław Kozłowski.

Nie potrafi ukryć swego rozgoryczenia. W czasie wczorajszego zwiedzania trasy obsunęła mu się nieszczęśliwie narta i zwichnął nogę. Dzisiaj nie mógł jednak usiedzieć w domu i przyszedł chociaż popatrzeć.

### DOPIERO NA WCZASACH

Na metę wpada coraz więcej zawodników. Każdy pyta o czas, każdy jest podniecony i każdemu... drżą nogi.

Nic dziwnego, przebyć trasę 3200 m mając bez przerwy napięte mięśnie nóg, aby nie upaść, to nielada wyczyn dla wczasowicza, zwłaszcza dla tych, którzy zetknęli się ze sportem narciarskim tu na wczasach.

Do tych, którzy pierwszy raz dopiero tu w Karpaczu zetknęli się z rozkoszami białego szaleństwa, należy górnik z kopalni „Gen. Zawadzki", przodownik pracy Wacław Czapka. Chciał by nim być i w zawodach narciarskich.

Burze oklasków powitały dziewczęta. Najlepiej z nich pojechała Basia Kwiatkowska z Domu Wojska Polskiego.

### ŁATWIEJ Z FORTEPIANEM

W Szklarskiej Porębie wczasowicze również nie próżnują. „Białe szaleństwo" pociąga ich jak magnes.

Zosia Mazurówna z Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu wyciągnięta na śniegu słucha ze stoickim spokojem słów instruktorki. Nie usiłuje się nawet podnieść. „Poplątane" narty i miękki śnieg, w którym zanurzają się ręce nie znajdując oparcia, utrudniają jej wydostanie się z puchu.

Przy pomocy instruktorki FWP wstaje i znowu próbuje swych sił.

— Wejdź teraz na szczyt oślej łączki i powoli zjeżdżaj. Jak krzyknę, to padaj na prawą stronę — mówi instruktorka.

Zosia wchodzi powoli na szczyt... zjeżdża... krzyk i... Zosia zjechała na sam dół nie padając.

Uśmiechając się, uradowana nie zważa na skrzywioną minę instruktorki.

— Jakoś jechało mi się dobrze, nie drżały mi nogi i... naprawdę chciałam choć raz zjechać w pierwszym dniu nauki. Ale nie gniewajcie się, to nie moja wina, że lepiej mi idzie... z fortepianem niż z nartami.

### A WSZYSTKO PRZEZ DOKTORA

Obok „oślej łączki" na której jeździ Zosia, znajduje się start a zarazem meta zawodów narciarskich, organizowanych przez FWP dla wczasowiczów. Zawodnicy ruszyli już na trasę i walczą o I miejsce oraz o czas, potrzebny do uzyskania normy na SPO.

Poprzez górki i równiny suną w szybkim tempie zawodnicy. Jedni mijają drugich na równinie, drudzy pierwszych na zjazdach. Emocja rośnie. Kijki od nart coraz częściej i szybciej grzęzną w śniegu.

Na metę wpadają jeden po drugim zawodnicy. Na trasie zostało ich jeszcze trzech, gdy nadjeżdża jedyna kobieta. Wystartowała ostatnia i nikt nie liczył, że wytrzyma ciężką 12 km trasę.

Okazało się jednak, że Stanisława Płóciennik ze Zw. Zaw. Spółdzielców w Łodzi, nie tylko dojechała w dobrej formie, ale wyprzedziła nawet trzech kolegów.

Czekamy już drugą godzinę, gdy nadjeżdżają trzej ostatni zawodnicy. A więc wszyscy.

Janusz Filipowicz z Centrali Rybnej w Warszawie jest bardzo zły (jeden z tych ostatnich)

— Co się stało? — pytamy.

— A to wszystko przez doktora.

— Przez jakiego doktora?

— W naszym domu mieszka jeden doktór. — Poradził mi, żebym dobrze wysmarował narty. Przez 3 godziny smarowałem, a na trasie to zamiast iść pod górę, zjeżdżałem w tył.

### KOŃ NIE PRZESZEDŁ

Jadą! Jadą!

Okrzyk sędziego zawodów saneczkarskich poderwał nas ze śniegu.

W oddali widniała sylwetka młodej dziewczyny. Zamiast jednak jechać, biegła ciągnąc sanki za sobą.

W odstępach kilku sekund wpadają na metę pozostali uczestnicy zawodów saneczkarskich.

— Dlaczego nie jechaliście — pytamy jednego z zawodników 18-letniego Karola Bielasa z Fabryki Lokomotyw w Chrzanowie.

A jak jechać? Kiedy szliśmy na Wysoki Kamień (miejsce startu) to okazało się, że padający w nocy śnieg i szalejąca wichura zasypała nam w nocy trasę. Przyjechał koń z pługiem, ale dojechał tylko do połowy wysokości trasy, a dalej ani w ząb.

Poszliśmy więc sami i jako tako przetarliśmy trasę. Organizatorzy chcieli nawet zrezygnować z wyścigu, ale nam ambicja na to nie pozwalała.

A ponieważ trasa była świeża i na całej przestrzeni nie można było jechać, więc częściowo ciągnęliśmy je.

### PIERWSZY RAZ

Po zawodach przy gorącej herbacie, a następnie przy obiedzie toczyły się zawzięte dyskusje na temat odbytej imprezy. Najwięcej mieli do powiedzenia, ci, którzy zajęli pierwsze miejsce i ci wszyscy, którzy zdobyli normy na SPO.

Najbardziej uradowany jest 19-letni Stanisław Kajfus ze Spółdzielni Spożywców w Ustroniach.

— Już na pierwszym kilometrze minąłem trzech zawodników — opowiada — potem znowu trzech, aż wreszcie straciłem rachubę.

Ładowacz z kopalni Chorzów Franciszek Suchla, jest również zadowolony. Mimo, że dopiero tu na wczasach zaczął się uczyć jazdy na nartach, dzięki solidnym treningom na tyle „otrzaskał" się z nartami, że wziął udział w zawodach i... zdobył normę na SPO.

### IMPREZ NIE ZABRAKNIE

Pierwsze w tym sezonie zawody narciarskie dla wczasowiczów zyskały ogólne uznanie. Ci, którzy nie brali w nich udziału odgrażali się, że w następnych to już na pewno staną na starcie i zajmą I miejsca.

A okazji nie zabraknie, bowiem już 30 bm. szykuje się w Karpaczu slalom dla wczasowiczów, a ponadto w każdym dalszym turnusie będą organizowane zjazdy narciarskie, biegi płaskie i wyścigi na saneczkach.

Tacy instruktorzy, jak Grabowski, Tichoń, Kowalski, Rutkaj i Radoń przygotują chętnych wczasowiczów i wczasowiczki na bezpłatnych treningach. Po 10 dniach takiej zaprawy nawet ci, którzy nie mieli dotychczas w ogóle do czynienia z nartami, będą mieli szanse na zajęcie... jeśli nie pierwszego, to przynajmniej dobrego miejsca w zawodach. Wielu z nich zdobędzie również na wczasach normy na SPO, jak np. górnik Franciszek Suchla.

**sej**



Janina Śmiech z Krosna uczy się zmiany kierunku Foto CAF

# Mistrzowie szachownicy

## Bogdan Śliwa

*MISTRZ Polski, Bogdan Śliwa, jak wielu wybitnych szachistów (między innymi P. Keres) rozpoczął swoją karierę od gry korespondencyjnej. Po wojnie uczestniczy w lokalnych turniejach krakowskich w latach 1945 — 1946.*

*Pierwszy poważny sukces odnosi Śliwa w 1946 roku. W Sopocie odbywa się pierwszy powojenny turniej o mistrzostwo Polski. Nieznany zupełnie 24-letni student Politechniki w Krakowie, zdecydowany „outsider" turnieju, zdobywa pierwszą nagrodę i tytuł „mistrza Polski". Partie, rozegrane przez Śliwę na turnieju sopockim, zdumiewają dojrzałością stylu.*



*W drugim turnieju o mistrzostwo Polski w 1948 roku Śliwa traci co prawda tytuł mistrza Polski na rzecz Makarczyka, jednego z najsilniejszych szachistów starszej generacji, zajmuje jednak wysokie III miejsce.*

*Talent Śliwy rozwija się szybko. Na przełomie lat 1948/1949 młody mistrz odnosi pierwszy sukces w skali międzynarodowej bijąc w meczu Polska — Czechosłowacja w doskonałej partii wielokrotnego mistrza Czechosłowacji Pachmana. Partia ta obiega całą prawie europejską prasę szachową, budząc zrozumiały podziw. W 1949 roku odnosi Śliwa drugi międzynarodowy sukces zdobywając wspólnie z d-rem Arłamowskim I nagrodę w niewielkim turnieju międzynarodowym w Katowicach z udziałem doskonałych zawodników węgierskich.*

*W pierwszym powojennym turnieju korespondencyjnym o mistrzostwo Polski, rozegranym w latach 1949/1950, Śliwa zdobywa tytuł wice-mistrza Polski.*

*W 1951 roku w międzynarodowym turnieju w Sopocie uzyskuje drugi (po Makarczyku) najlepszy wynik z polskich zawodników. W tym samym roku zdobywa Śliwa ponownie tytuł mistrza Polski wygrywając we wspaniałym stylu (bez porażki) turniej w Łodzi.*

*Rok 1952 jest przełomowym w karierze Śliwy. Młody mistrz stawia pierwsze kroki na arenie światowej, biorąc udział w wielkim turnieju międzynarodowym pamięci Maroczego w Budapeszcie. Jakkolwiek Śliwa zajmuje w tym turnieju przedostatnie miejsce, uzyskuje kilka doskonałych wyników jak: pokonanie słynnego arcymistrza Szabo, największej nadziei szachów węgierskich — Benko, zwycięzcy turnieju w Sopocie w 1951 r. — Gerebena.*

*Najlepszy życiowy wynik osiąga Śliwa startując w drużynie olimpijskiej Polski w Helsinkach: 7 partii wygrywa, 4 remisuje, a tylko jedną przegrywa (zresztą w wygranej pozycji!) uzyskując łącznie 75 proc. możliwych do zdobycia punktów. Jest to jeden z najlepszych wyników indywidualnych na Olimpiadzie!*

## Krystyna Hołuj



*Kariera szachowa Krystyny Hołuj przypomina w swych początkach karierę mistrza Śliwy. W 1951 roku odbywał się w Częstochowie III turniej kobiecy o mistrzostwo Polski. Za faworytkę turnieju uchodziła dwukrotna mistrzyni Polski, uczestniczka turnieju o mistrzostwo świata, dr Róża Hermanowa.*

*Jednak nie Hermanowa, a 19-letnia studentka Politechniki w Gliwicach, Krystyna Hołuj, zdobyła tytuł mistrzyni Polski uzyskując świetny wynik 86% możliwych do zdobycia punktów!*

*Za ten wynik młoda mistrzyni otrzymuje I kategorię.*

*Opinię najlepszej szachistki polskiej podtrzymuje Hołuj w IV turnieju kobiecym o mistrzostwo Polski w rb. w Krynicy, zajmując wspólnie z Oskowicz-Litwińską I i II miejsce. Dodatkowy mecz, rozegrany w ubiegłym tygodniu w Poznaniu, przynosi Hołuj zasłużony sukces i tytuł mistrzyni Polski.*

**J. Chądzyński**

# Notatnik boksera

Sekcja boksu GKKF przeprowadziła ostatnio weryfikację spotkań pierwszej rundy obu lig bokserskich.

W I lidze mecz Gwardia Gdańsk—OWKS Lublin (5.10) który zakończył się zwycięstwem Gwardii 13:7 zweryfikowano 11:9 z powodu startu w zespole zawodnika nieuprawnionego — Węgrzyniaka.

Zmieniono również trzy wyniki spotkań II ligi bokserskiej, a mianowicie: Ogniwo Bielsko — Gwardia Kraków (12:10) z 13:7 na 13:15 za start nieuprawnionego Biela Kazimierza w zespole Gwardii, Gwardia Kraków — Stal Poznań (2:11) z 13:5 na 11:9 za start w barwach Gwardii Kazimierza Biela i Kudłaczka, Gwardia Wrocław — Kolejarz Opole (2:11) z 11:9 na 13:7 z powodu startu w drużynie Kolejarza Żymlijewskiego.

Tabele lig bokserskich po półmetku po uwzględnieniu wymienionych zmian przedstawiają się następująco:

I LIGA

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | CWKS | 10:0 | 66:32 |
| 2. | OWKS Lublin | 6:4 | 55:43 |
| 3. | Gwardia Gd. | 4:6 | 48:52 |
| 4. | Gwardia W-wa | 4:6 | 48:52 |
| 5. | Kolejarz Gd. | 4:6 | 44:56 |
| 6. | Stal Chorzów | 4:6 | 37:63 |

II LIGA

Grupa I

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | Gwardia Słupsk | 10:0 | 70:20 |
| 2. | Stal Wrocław | 7:3 | 49:51 |
| 3. | Budowl. Poznań | 5:5 | 52:48 |
| 4. | Gwardia Szczecin | 5:5 | 46:54 |
| 5. | Spójnia W-wa | 3:7 | 43:57 |
| 6. | Kolejarz Bydg. | 2:8 | 40:60 |

Grupa II.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | OWKS Kraków | 8:0 | 50:30 |
| 2. | Włókniarz Łódź | 6:2 | 53:27 |
| 3. | Kolejarz W-wa | 4:4 | 38:44 |
| 4. | Gwardia Poznań | 2:6 | 34:46 |
| 5. | Unia M. Dąbrówka | 0:8 | 21:59 |

Grupa III.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 1. | OWKS Bydgoszcz | 8:2 | 58:42 |
| 2. | Ogniwo Bielsko | 6:2 | 45:33 |
| 3. | Gwardia Kraków | 6:4 | 53:47 |
| 4. | Stal Poznań | 6:4 | 51:47 |
| 5. | Gwardia Wrocław | 4:6 | 33:45 |
| 6. | Kolejarz Opole | 0:10 | 36:62 |

*

Losowanie rozgrywek o wejście do II ligi bokserskiej odbędzie się w lokalu GKKF (Al. Róż 7) w najbliższy poniedziałek 29 bm. o godz. 17.

*

Kalendarz imprez pięściarskich na I kwartał 1953 r. przedstawia się następująco:

8.2. Mistrzostwa indywidualne wojewódzkie.

15.2 Pierwszy krok bokserski — eliminacje.

22 i 29.3 Pierwszy krok bokserski — finały.

22.3 Indywidualne mistrzostwa Polski.

# Pływacki Puchar Miast

## sprawdzianem pracy zawodników i trenerów

Po zasięgnięciu opinii terenu i długotrwałych dyskusjach w łonie prezydium sekcji, ustalono regulamin i „rozkład jazdy" pływackiego Pucharu Miast.

Niewątpliwie największą zaletą obecnego Pucharu Miast jest to, że rozpoczyna się on po długotrwałych przygotowaniach, które powinny przynieść w efekcie nie tylko zacięte walki na pływalniach i na skoczniach już w pierwszych spotkaniach, ale przede wszystkim szereg dobrych wyników na wyższym poziomie niż w latach ubiegłych.

Dwa i pół miesiąca czasu jakie mieli zawodnicy na przygotowanie do startu był dostatecznie długi, by po tym okresie stanąć na słupkach startowych w pełni kondycji fizycznej i duchowej. Z drugiej strony wyniki w spotkaniach mechowych, staną się nie tylko świadectwem pracy zawodników i trenerów w minionym okresie, lecz także będą istotną oceną poszczególnych WKKF na odcinku pływania.

### ZMIANY W REGULAMINIE

Nowy regulamin przewiduje kilka zmian, do których zaliczyć należy przede wszystkim ustalenie zasadniczego zespołu drużyn, które walczyć będą nie tylko o pierwsze miejsce i ale o... spadek.

Zespołami, które zaliczono do ekstraklasy są reprezentacje: **Warszawy, Wrocławia, Katowic i Poznania.** Między tymi drużynami 11 stycznia rozpocznie się walka o pierwszeństwo i utrzymanie się w czołówce. Ostatnia drużyna spada do jednej z podgrup strefowych: północnej — **Gdańsk, Szczecin, Łódź,** albo południowej — **Kraków, Katowice II, Opole.** W obu tych podgrupach będą się odbywały również spotkania — lecz tylko o awans do czołówki.

Mistrzowie podgrup rozegrają decydujące mecze o wejście na miejsce drużyny spadającej z czołówki. Tak więc od 1953 r. pływacki Puchar Miast nabierze słusznego charakteru długofalowej, atrakcyjnej imprezy.

Uległ też pewnym modyfikacjom program zawodów, gdyż po doświadczeniach ubiegłorocznych, przekonano się, że kilkugodzinna impreza wyczerpywała nie tylko publiczność ale i zawodników. W dodatku zbyt szeroki program przyczyniał się do znacznego zwiększenia reprezentacyjnych ekspedycji, co z uwagi na przeważającą ilość startów młodzieży szkolnej, ujemnie odbijało się na wynikach w nauce.

### KONKURENCJE PUCHARU I PUNKTACJA

Obecnie na program zawodów składają się następujące konkurencje mężczyzn i kobiet: 100 m dow., 400 m dow., 100 m grzbiet., 100 m mot., 200 m klas. oraz sztafety 4 x 100 m dow. dla kobiet i 4 x 200 m dow. dla mężczyzn. W dalszym ciągu utrzymano skoki do wody (2 mężczyzn i kobieta) oraz piłkę wodną (15 min. efektywnej gry).

Pozostawiono też punkty karne za niewystawienie zawodników w konkurencjach indywidualnych i zespołowych.

Punktacja odbywać się również będzie wg dotychczasowego systemu: konkurencje indywidualne — 5, 3, 2, 1; skoki mężczyzn — 8, 5, 3, 2; kobiet — 8, 5; sztafety — 10, 6 oraz piłka wodna — 15, 9. W wypadku zdobycia jednakowej ilości punktów decydować będzie stosunek „małych" punktów.

Rozkład jazdy pływaków wygląda jak następuje (na pierwszym miejscu gospodarze):

**11.I:** Warszawa — Wrocław, Poznań — Katowice I, Łódź — Gdańsk. Katowice II — Opole.

**18.I:** Warszawa — Poznań, Katowice I — Wrocław, Gdańsk — Szczecin, Kraków — Katowice II.

**25.I:** Szczecin — Łódź, Opole — Kraków.

**1.II:** Katowice I — Warszawa, Poznań — Wrocław, Gdańsk — Łódź, Opole — Katowice II.

**8.II:** Poznań — Warszawa, Wrocław — Katowice I, Szczecin — Gdańsk, Katowice II — Kraków.

**15.II:** Łódź — Szczecin, Kraków — Opole.

**22.II:** Warszawa — Wrocław, Katowice I — Poznań oraz pierwsze spotkanie między mistrzami podgrup strefowych.

**1.III:** Warszawa — Katowice I, Wrocław — Poznań oraz rewanżowe spotkanie mistrzów podgrup strefowych.

Za kilkanaście dni rozpoczną się emocjonujące szerokie rzesze zwolenników pływania, zawody, które przynieść mogą nowe rekordy. Cała opinia publiczna z niesłabnącym zainteresowaniem śledzić będzie wyniki z każdej niedzieli, by z radością witać nie tylko każdy rekord krajowy czy okręgowy, ale też i życiowy. Liczymy też, że pomimo to radości w nadchodzącym Pucharze Miast nie zabraknie.

stp.

# Pod koszem i siatką

**Towarzyski czwórmecz koszykówki kobiecej: Spójnia W-wa — Kolejarz Poznań — OWKS Kraków — Włókniarz Łódź** odbędzie się w Krakowie w dniach 3 i 4 stycznia. Będzie to już czwarty turniej tych zespołów. Pierwszy odbył się w Wałczu we wrześniu w ramach półfinałów o Puchar Polski (1. Spójnia, 2. Kolejarz, 3. OWKS, 4. Włókniarz), drugi w Łodzi w listopadzie (1. Spójnia, 2. Kolejarz, 3. Włókniarz, 4. OWKS), trzeci w Poznaniu w grudniu (1. Spójnia, 2. Kolejarz, 3. OWKS, 4. Włókniarz).

W pierwszych dniach lutego mistrz Polski i zdobywca Pucharu Polski Spójnia W-wa gościć będzie w stolicy swoich partnerów w piątym z kolei i ostatnim czwórmeczu.

**Koszykarki Spójni W-wa** rozegrają 6 stycznia w Krakowie towarzyskie spotkanie z Gwardią Kraków.

**Cztery najlepsze** nasze zespoły kobiece w siatkówce: AZS W-wa, Kolejarz Gdańsk, Unia Łódź i Spójnia W-wa spotkają się w towarzyskim czwórmeczu w Łodzi w dniach 10 i 11 stycznia.

**Turnieje, które** ustalą ostateczną klasyfikację w lidze koszykówki odbędą się: w Warszawie 9—11 stycznia o miejsca od 9 do 12 (AZS W-wa, Ogniwo Kraków, OWKS Lublin i Kolejarz Ostrów); w Gdańsku 16—18 stycznia o miejsca od 5 do 8 (Spójnia Łódź, Kolejarz W-wa, Gwardia Kraków, Kolejarz Poznań); w Poznaniu 23—25 stycznia o miejsca od 1 do 4 (CWKS, Włókniarz Łódź, Stal Poznań i Spójnia Gdańsk).

**Półfinały o wejście do ligi koszykówki** odbędą się w 5 grupach (po 4 drużyny) 23—25 stycznia. Finały odbędą się w Łodzi w dniach 4—8 stycznia.

**Ostatnie wyniki** mistrzostw stolicy w koszykówce kobiecej były następujące: Gwardia — AWF 57:21, AZS — AWF 112:19 i Spójnia — Kolejarz 57:51. Do ukończenia rozgrywek pozostał jeszcze mecz Kolejarz Gwardia, który w wyznaczonym terminie wygrał Kolejarz 44:37, ale wobec braku sędziów uznany został za spotkanie towarzyskie. Kolejność drużyn: 1. Spójnia — 4 pkt., 2. AZS — 3 pkt., 3. Kolejarz — 1 pkt., 4. Gwardia — 1 pkt., 5. AWF — 0 pkt.

# Nasi korespondenci piszą

## Przekraczamy plany

Koło sportowe Stal w Wapiennicy wykonało plan SPO w 230%.

J. Z.
Wapiennica

Członkowie SKS „Metalowiec" przy Zasadniczej Szkole Metalowej Przemysłu Maszynowego w Białej zdobyli 300 odznak SPO i BSPO na 102 zaplanowanych.

Ferdynand Rymarz
Bielsko

## Brawo!

Narciarze koła sportowego przy Zarządzie Portu Szczecin przeprowadzają regularne treningi na sali i w terenie. Największe postępy czyni 16-letni narciarz — Berbeka, który osiąga skoki długości 33 m.

J. Bryła
Szczecin

Sportowcy Gołdapi nie mieli dotychczas sali gimnastycznej. Obecnie PKKF przeznaczył dla nich na ten cel salę zabawową, znajdującą się w parku miejskim.

Bogdan Cyprian
Gołdap

Kolarze AZS przy Politechnice Gdańskiej dbają o swoją formę. 21 członków sekcji kolarskiej przez teoretyczne i praktyczne szkolenie podnosi stale swoje kwalifikacje, aby być przygotowanymi do letniego sezonu.

Henryk Spytkowski
Gdańsk

KS Kolejarz w Tczewie wykazuje ostatnio dużą inicjatywę zarówno pod względem budowy nowych boisk sportowych jak i działalności sportowej oraz wychowawczej. Ostatnio zostało oddane do użytku nowe lodowisko do hokeja, które już w najbliższym czasie zaroi się młodzieżą.

STANISŁAW KOTLEWSKI
Tczew

## Dlaczego?

Rada KS Stal przy zakładzie A-15 w Czechowicach nie zrealizowała rocznego planu SPO? Na 30 zaplanowanych odznak nie zdobyto ani jednej.

Kej
Czechowice

Zawodnicy, którzy na Centralnych Mistrzostwach Wsi zdobyli II klasę sportową nie otrzymali dotychczas zaświadczeń o uzyskanym wyniku? Bez tego zaświadczenia zawodnicy ci nie mogą być przecież sklasyfikowani.

J. Wółcik
Chocianów

## Korespondenci walczą o przełom w sporcie

Mija trzeci rok od chwili, gdy na łamach „Przeglądu Sportowego" ukazała się pierwsza notatka podpisana przez korespondenta. Z biegiem czasu ilość tych notatek rosła. Rosła również ilość korespondentów, którzy ze swoich kół, SKS-ów czy też LZS-ów nadsyłali do nas uwagi o życiu sportowym na swoim terenie.

Uwagi te, zarówno pozytywne jak i krytyczne, przyczyniały się do usuwania wielu niedociągnięć w kołach sportowych czy LZS-ach, pozwalały na wymianę doświadczeń w pracy na odcinku sportowym i przyczyniały się do podnoszenia poziomu pracy w poszczególnych ogniwach sportowych.

Wraz z rozwojem działu korespondentów rósł wielki kolektyw korespondentów, kolektyw, który działał w terenie na odcinku organizacyjnym w naszym sporcie.

Wielu spośród naszych korespondentów to działacze społeczni w MKKF, PKKF, zrzeszeniach, kołach i LZS-ach. To działacze, którzy stale, z dnia na dzień, przyczyniają się do podnoszenia poziomu naszego sportu i jego dalszego umasowienia.

Spełniają oni wielką rolę na tym odcinku, a praca ich jest wysoko oceniana przez innych działaczy i sportowców. WKKF Gdańsk zwrócił się do nas z prośbą, aby korespondenci „Przeglądu Sportowego" z terenu Wybrzeża weszli w skład KKF-ów i w jeszcze większym zasięgu pełnili swą rolę korespondentów, krytykując złe, chwaląc dobre.

Osiągnięć w pracy korespondentów jest wiele. Niesposób wymienić je wszystkie w kilku wierszach. Oceniając jednak ich pracę, należy stwierdzić, że zrobili bardzo dużo. Będziemy jeszcze o tym mówić na zbliżającej się odprawie korespondentów. Musimy tu jednak przytoczyć nazwiska tych, którzy wyróżnili się w swej pracy, dzięki którym usunięto wiele niedociągnięć organizacyjnych w kołach i LZS-ach, oraz podniesiono na wyższy szczebel pracę tych ośrodków sportowych.

Korespondentami tymi są m. in. kol. Z. Kliś z Bielska, H. Kozłowski z Wolsztyna, B. Domke z Kartuz, L. Szymecki z Rubinkowa i inni.

Obok starych nazwisk pojawiają się ciągle i nowe. Do odpowiedzialnej pracy korespondentów przyłączają się coraz to nowi ludzie, którzy chcą aby sport polski rozwijał się jak najlepiej i kroczył po właściwej drodze.

O tym jak wielka jest troska młodzieży o sport polski świadczy fakt, że po ostatniej ogólnokrajowej naradzie aktywu sportowego zgłosiło się do nas 64 nowych korespondentów, którzy nadsyłają materiały o niedociągnięciach jak również o przełomie jaki następuje w ogniwach sportowych.

Przełom ten dokonuje się w szybkim tempie we wszystkich kołach, SKS-ach, LZS-ach i KKF-ach, a do tej niezmiernie ważnej sprawy dokładają również swoją cegiełkę korespondenci sportowi.

## Zakradł się biurokratyzm

LZS Kraszew walczy już od dłuższego czasu o przydzielenie odpowiedniego obszaru pod boisko i lokalu na świetlicę.

Niestety ani terenu pod boisko, ani lokalu na świetlicę dotychczas nie otrzymał.

A może GRN, Nadleśnictwo (które nie odpowiada na pismo GRN) i Wydział Kwaterunkowy PRN w Łodzi załatwią wreszcie podania LZS-owców.

Przecież LZS Kraszew wskazał zarówno odpowiedni na boisko teren, jak i zastępczy lokal dla obecnego mieszkańca świetlicy.

M. Lauk
Kraszew



Jeden z naszych przodujących korespondentów H. Kozłowski z Wolsztyna w chwili wręczania dyplomu czołowemu lekkoatlecie LZS Leonowi Ratajczakowi

# 22 drużyny startują w ćwierćfinałach mistrzostw Polski w koszykówce kobiecej

Sekcja Koszykówki GKKF rozlosowała już ćwierćfinałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej, które rozpoczynają się 11 stycznia i trwać będą jeszcze przez następne dwie niedziele (18 i 25 stycznia).

W myśl regulaminu 22 zgłoszone zespoły podzielono na sześć grup w których drużyny grają ze sobą po razie bez rewanżu, systemem wyjazdów. Jako gospodarzy spotkań wyznaczono teoretycznie słabsze zespoły.

Do drugiego rzutu mistrzostw — do półfinałów zakwalifikują się po dwa pierwsze zespoły z każdej grupy (razem 12 drużyn).

Półfinały odbędą się tym samym systemem w czterech grupach po 3 drużyny w każdej w dniach 8, 15 i 22 lutego.

Finały, w których startować będą zwycięskie zespoły 4 grup półfinałowych rozpoczną się 8 marca, a zakończą się 12 kwietnia. Czwórka finalistów grać będzie w finałach systemem wyjazdów — mecze i rewanże.

Poniżej podajemy podział na grupy ćwierćfinałowe i terminarz spotkań (gospodarzy wymieniamy na I miejscu, podajemy również obsadę sędziowską na I termin rozgrywek).

**I grupa:** Spójnia W-wa, Kolejarz Poznań, Włókniarz Żyrardów, Kraków III.

**II grupa:** Spójnia Gdańsk, Łódź II, Poznań II, Gwardia Bydgoszcz.

**III grupa:** Kolejarz W-wa, Kraków II, Zielona Góra.

**IV grupa:** Łódź I, Gwardia W-wa, Budowlani Opole, SKS Olimpia Łowicz.

**V grupa:** AZS W-wa, AZS Toruń, OWKS Lublin, Spójnia Kielce.

**VI grupa:** Gwardia Kraków, Spójnia Katowice, Stal Mielec.

**11 stycznia:**

**gr. I:** Włókniarz Żyrardów — Spójnia W-wa (Menel i Wilkosz — obaj W-wa).
Kraków III — Kolejarz Poznań (Hegerle i Janowski — obaj Kraków).

**gr. II:** Gwardia Bydgoszcz — Spójnia Gdańsk (Powałowski i Muszyński — obaj Poznań).
Poznań II — Łódź II (Kalisiewicz i Bartoszewski — obaj Szczecin).

**gr. III:** Kraków II — Kolejarz W-wa (Rybka i Budziaszek — obaj Kraków).

**gr. IV:** Budowlani Opole — Łódź I (Michaś, Ostrów Wlkp. i Głogorzewski, Kat.)
SKS Olimpia Łowicz — Gwardia W-wa (Przygoński i Nowak — obaj Łódź).

**gr. V:** Spójnia Kielce — AZS W-wa (Hołowiecki i Seifert — obaj Kraków).
OWKS Lublin — AZS Toruń (Elbanowski, W-wa i Maliszewski, Lublin).

**gr. VI:** Spójnia Katowice — Gwardia Kraków (Zaliński i Czekalski — obaj Łódź).

**18 stycznia:**

**gr. I:** Włókniarz Żyradów — Kolejarz Poznań.
Kraków III — Spójnia W-wa.

**gr. II:** Gwardia Bydgoszcz — Łódź II.
Poznań II — Spójnia Gdańsk.

**gr. III:** Zielona Góra — Kolejarz W-wa.

**gr. IV:** Budowlani Opole — Gwardia W-wa.
SKS Olimpia Łowicz — Łódź I.

**gr. V:** Spójnia Kielce — AZS Toruń.
OWKS Lublin — AZS W-wa.

**gr. VI:** Stal Mielec — Gwardia Kraków.

**25 stycznia:**

**gr. I:** Kolejarz Poznań — Spójnia W-wa.
Włókniarz Żyrardów — Kraków III.

**gr. II:** Łódź II — Spójnia Gdańsk.
Gwardia Bydgoszcz — Poznań II.

**gr. III:** Zielona Góra — Kraków II.

**gr. IV:** Gwardia W-wa — Łódź I.
SKS Łowicz Olimpia — Budowlani Opole.

**gr. V:** AZS Toruń — AZS W-wa.
Spójnia Kielce — OWKS Lublin.

**gr. VI:** Stal Mielec — Spójnia Katowice.

Gospodarze zawodów są obowiązani zawiadomić przeciwników i sędziów o godzinie i miejscu spotkania. W spotkaniach, w których na I miejscu wymienieni są niewyłonieni jeszcze przedstawiciele poszczególnych KKF, zawiadomienia takie należy kierować do odpowiednich KKF lub odpowiednie KKF powinni zawiadomić sędziów i drużyny, które mają się spotkać z ich przedstawicielami.

# Nowy terminarz lig bokserskich

W związku z przygotowaniami naszych bokserów do mistrzostw Europy uległ zmianie kalendarz rozgrywek II rundy I i II ligi bokserskiej. Przedstawia się on obecnie następująco:

I LIGA

**4 stycznia**
Kolejarz Gdańsk — CWKS
Gwardia W-wa — Stal Chorzów
OWKS Lublin — Gwardia Gd

**11 stycznia**
Kolejarz Gd. — Gwardia Gd.
Stal Chorz. — OWKS Lublin
CWKS — Gwardia W-wa

**1 lutego**
OWKS Lublin — Kolejarz Gd
Gwardia Gd. — Gwardia W-wa
CWKS — Stal Chorz.

**15 lutego**
Kolejarz Gd. — Stal Chorz.
CWKS — Gwardia Gd.
OWKS Lublin — Gwardia W-wa

**22 lutego**
Gwardia W-wa — Kolejarz Gd.
OWKS Lublin — CWKS
Gwardia Gd. — Stal Chorz.

II LIGA

GRUPA I

**4 stycznia**
Stal Wr. — Budowlani Pozn.
Kolejarz Bydg. — Spójnia W-wa
Gwardia Szcz. — Gwardia Słupsk

**11 stycznia**
Stal Wr. — Gwardia Słupsk
Spójnia W-wa — Gwardia Szcz.
Budowlani Pozn. — Kolejarz Byd.

**1 lutego**
Gwardia Szcz. — Stal Wr.
Gwardia Słupsk — Kolejarz Bydg.
Spójnia W-wa — Budowlani Pozn.

**15 lutego**
Stal Wr. — Spójnia W-wa
Budowlani Pozn.—Gwardia Słupsk
Kolejarz Bydg. — Gwardia Szcz.

**22 lutego**
Kolejarz Bdyg. — Stal. Wr.
Gwardia Szcz. — Budowlani Pozn.
Gwardia Słupsk — Spójnia W-wa

GRUPA II

**18 stycznia**
Kolejarz W-wa — Unia Mała Dabr.
Gwardia Pozn. — Włókniarz Łódź

**25 stycznia**
Kolejarz W-wa — Włókniarz Łódź
OWKS Kraków — Gwardia Pozn.

**8 lutego**
OWKS Kr. — Unia Maał Dabr.
Gwardia Pozn. — Kolejarz W-wa

**22 lutego**
Unia Maał Dabr. — Włókniarz Ł.
OWKS Kraków — Kolejarz W-wa

**1 marca**
Unia Mała Dabr. — Gwardia Pozn.
Włókniarz Łódź — OWKS Kraków

GRUPA III

**18 stycznia**
Stal Pozn. — Ogniwo Bielsko
Gwardia Kr. — Kolejarz Opole
Gwardia Wr. — OWKS Bydg.

**25 stycznia**
Ogniwo Bielsko — Kolejarz Opole
Stal Pozn. — OWKS Bydg.
Gwardia Kr. — Gwardia Wr.

**8 lutego**
Gwardia Kr. — Ogniwo Bielsko
Gwardia Wr. — Stal Pozn.
OWKS Bydg. — Kolejarz Opole

**22 lutego**
Ogniwo Bielsko — OWKS Bydg.
Stal Pozn. — Kolejarz Opole



# 150 juniorów na starcie mistrzostw Polski w gimnastyce

W dniach 29 i 30 grudnia odbędą się w Poznaniu Gimnastyczne Mistrzostwa Polski Juniorów. Organizatorem ich jest WKKF Poznań.

Do mistrzostw zgłoszone są drużyny Unii, Spójni, Ogniwa, Stali, Budowlanych i Kolejarza. Ogółem zgłoszono dotychczas około 150 zawodników.

Wydaje się nieco dziwne, że na liście zgłoszeń, nie widzimy przedstawicieli zrzeszeń, mających najsilniejsze sekcje gimnastyczne w Polsce (Gwardia, Górnik). Czy nie jest to przypadkiem dowodem braku właściwej opieki nad juniorami w tych zrzeszeniach?

# W paru wierszach

**KRAKÓW.** Rozegrany w Krynicy na początku ub. tygodnia towarzyski mecz hokejowy między krakowskim Ogniwem i miejscową Unią zakończył się zwycięstwem Ogniwa 5:4 (3:2, 2:2, 0:0). Unia wystąpiła w osłabionym składzie bez reprezentantów Polski.

**BYTOM.** W czasie trójmeczu pływackiego juniorów Wrocławia, Bytomia i Krakowa o puchar Rady Głównej ZS Ogniwo ustanowiono dwa rekordy Polski juniorów: Czubak (Bytom) 400 m dow. — 5:23.6 i Tunia (Bytom) 200 m klas. — 3:05,8.

**WARSZAWA.** Doroczne plenum Sekcji Tenisa GKKF zwołane zostało do Warszawy na niedzielę 4 stycznia. Obrady rozpoczną się w świetlicy GKKF przy ul. Rozbrat 7 o godzinie 9.

**WARSZAWA.** W ub. tygodniu na zawodach w Warszawie Rogulski w wadze lekkociężkiej pobił dwa rekordy Polski, uzyskując w rwaniu 105 kg i w podrzucie 131 kg. Rogulski wyrównał również rekord Polski w trójboju, należący do Sadowskiego, uzyskując 317 kg (90—102—125 kg).

# Oczy i uszy świata

## MOSKWA

W Erywaniu odbyły się mistrzostwa ZSRR w zapasach w stylu klasycznym. Dostarczyły one wielu niespodzianek, czego najlepszym dowodem jest fakt, że tylko jeden mistrz olimpijski — Kotkas w wadze ciężkiej zdołał obronić swój tytuł. Inni czołowi olimpijczycy radzieccy Guriewicz, Punkin i Safin, uplasowali się na dalszych miejscach. Również znany zapaśnik Englas odpadł już w czasie eliminacji. Tak więc mistrzostwa w Erywaniu dowiodły, że zapaśnictwo w ZSRR oparte jest o masowe rezerwy, które szybko dochodzą do klasy mistrzowskiej.

W Moskwie rozpoczęły się finałowe spotkania o mistrzostwo ZSRR w hokeju. W turnieju bierze udział 9 drużyn wyłonionych w eliminacjach grupowych. Są to moskiewskie zespoły: WWS, CDSA, Skrzydła Sowietów, Dynamo i Spartak, Dynamo (Leningrad), Dom Oficerów (Leningrad), Dynamo (Swierdłowsk) i Chemik (okręg moskiewski). W pierwszym meczu Skrzydła Sowietów pokonały Spartaka 11:1, a leningradzki Dom Oficerów wygrał z Dynamo (Swierdłowsk) 4:3.

## PRAGA

Na podstawie nowej struktury organizacyjnej sportu czechosłowackiego wprowadzono nowe nazwy zrzeszeń sportowych związków zawodowych. Zrzeszenia związkowe w całym kraju będą miały z dniem 1 stycznia 1953 roku następujące nazwy: Banik, Spartak, Tatra, Iskra, Dynamo, Slavoj, Slovan, Slavia i Lokomotiva.

Przewodniczącym Państwowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej mianowany został gen. F. Janda, przewodniczącym Słowackiego Komitetu Kultury Fizycznej mianowano dr Victory.

Od 1 stycznia ukazywać się będą 2 pisma sportowe: tygodnik ilustrowany „Stadion" (zamiast „Ruch") i pismo sportowe „Czeskoslovensky Sport" (zamiast „Sokolskie Noviny") — które ukazywać się będzie dwa razy w tygodniu.

Na podstawie wyników osiągniętych w minionym sezonie ustalono listę najlepszych szosowców CSR:

1) Vesely, 2) Nesl, 3) Betak, 4) Kautsky, 5) Svejda, 6) Knezourek, 7) Kunes, 8) Cihlar, 9) Malek, 10) Hauser, 11) Puklicky, 12) Krivka, 13) Svoboda, 14) Peric, 15) Menschy, 16) Kubr.

Międzypaństwowy mecz w dźwiganiu ciężarów CSR — Węgry zakończył się zwycięstwem Czechosłowaków 4:3. Wyniki zwycięzców: kogucia — Porubsky (Węg) — 277.5 kg, piórkowa — Nagy (Węg) — 310 kg — nowy rek. Węgier, lekka — Balsa (CSR) — 322,5 kg, półśrednia — Pszenicka (CSR) — 350 kg, średnia — Hantich (CSR) — 337.5 kg, półciężka — Buroni (Węg) — 360 kg, ciężka — Beswarz (CSR) — 360 kg.

## BUKARESZT

Mistrz Rumunii w piłce nożnej — zespół wojskowy CCA zdobył również tytuł mistrzowski w piłce ręcznej. Drugie miejsce zajął zeszłoroczny mistrz Dynamo (Stalino).

Czołowi sportowcy Rumunii zostali wyróżnieni za wybitne osiągnięcia w minionym sezonie. Wyróżniono m. in. lekkoatletę Baboe, boksera Dobrescu, szermierza Gurątha, zapaśnika Cuca i trenera piłkarskiego Vogla.

## BERLIN

Ogłoszono listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów NRD. Na pierwszym miejscu znajduje się znany z występów w Polsce Sturm, 2) Strache, 3) Jacke, 4) Mainzer, 5) Randel, 6) Schulze, 7) Fessner.

Lider tabeli mistrzostw piłkarskich NRD Motor Dessau poniósł w 14 rundzie mistrzostw pierwszą porażkę, przegrywając niespodziewanie z przedostatnim w tabeli Vorwaerts Lipsk 0:1. Pozostałe wyniki: Chemie Lipsk — Rotation Babelsberg 0:1, Motor Jena — Turbine Halle 0:0, Rotation Drezno — Lokomotive Stendal 1:0. Pozostałe mecze zostały odłożone.

Czołówka tabeli: 1) Motor Dessau 25:3 pkt., 2) Turbine Erfurt 17:11, 3) Stahl Thale 17:13, 4) Turbine Halle 16:14, 5) Motor Zwickau 16:14

Czołowi pingpongiści NRD wyjeżdżają na 10-dniowe tournee do Rumunii. W skład ekipy wchodzi 5 zawodników i 3 zawodniczki.

Na podstawie klasyfikacji sportowej 27 czołowych sportowców NRD otrzymało pierwsze tytuły „mistrzów sportu". Wśród wyróżnionych znajdują się m. in. lekkoatleci znani z występów w Polsce — Schmidt, Balzer, Frister, Donath, Meier, lekkoatletki: Jurewitz, Karger, Niemann, Piep, Preibisch oraz pływaczka Grossmann, piłkarz Scherbaum, akademicki mistrz świata w boksie Nitschke, mistrzyni w szachach Keller-Hermann, trzykrotny mistrz w tenisie stołowym Schneider.

20-letni Dressler jest obecnie najlepszym pływakiem NRD w stylu grzbietowym. Uzyskał on ostatnio w Lipsku doskonały wynik na 200 m w tym stylu — 2:28.8.

## BUDAPESZT

Piłkarski mistrz Węgier — Honved może poszczycić się rekordowym bilansem w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich. Drużyna wojskowych w 26 meczach nie przegrała ani jednego spotkania. Honved wygrał 21 spotkań i 5 zremisował.

Sport szkolny na Węgrzech otoczony jest specjalną opieką. Na treningi młodych utalentowanych sportowców kierowani są czołowi zawodnicy węgierscy. M. in. młodzież piłkarską trenują znani reprezentanci Puskas i Kocsis, pływaków — rekordzistka świata Ilona Novak, lekkoatletów Nemeth, gimnastyków — wielokrotna mistrzyni — Kele.

## PARYŻ

Wicemistrz olimpijski w pływaniu na 100 m st. grzbiet. Bozon pobił rekord świata na tym dystansie, uzyskując wynik 1:03.3. Poprzedni rekord należał do Stacka (USA) i wynosił 1:03.6.

## TIRANA

Puchar Albanii w piłce nożnej zdobył zespół Dynamo (Tirana) zwyciężając w meczu finałowym drużynę związków zawodowych Puna 4:1.

## NOWY JORK

Amerykański tygodnik „Ring Magazine" ogłosił doroczną listę najlepszych bokserów zawodowych świata. Jak zwykle Amerykanie faworyzują na liście swoich bokserów, jednak w tym roku w pierwszej dziesiątce znalazło się znacznie więcej pięściarzy spoza Ameryki. Za najlepszego boksera świata w tym roku uznany został mistrz wagi ciężkiej Marciano.

Waga ciężka — mistrz Marciano. 1) Walcott (USA), 2) Ezzard Charles (USA), ...9) Neuhaus (Niemcy zach.), 10) Sys (Belgia).

półciężka — mistrz Moore (USA). 1) Maxim (USA), 2) Johanson (USA).

średnia — mistrz Ray Robinson (USA). 1) Turpin (Anglia), 2) Olson (Honolulu), 3) Humez (Francja). ... 10) Laurent (Fr.).

półśrednia — mistrz Gavilan (USA), 1) Dykes (USA), 3) Bratton (USA).

lekka — mistrz Carter (USA), 1) Gonslaves (USA), 3) Salas (Meksyk). ...9) Johanson (Dania).

piórkowa — mistrz Sadler (USA). 1) Famechon (Francja), 2) Collins (USA), ...5) Ronaro (Hiszpania).

kogucia — mistrz Carruthers (Australia). 1) Toweel (Płd. Afryka), 2) Saynderon (Francja), 3) Sneyers (Belgia), ...5) Sohen (Francja), 6) Zuddas (Włochy), 7) Annolaro (Tunis).

musza — mistrz Shirai (Japonia). 1) Tuli (Afryka zach.), 2) Marino (Honolulu), ...9) Martin (Hiszpania).

## OSLO

Dwa rekordy pływackie Norwegii ustanowiono w Torgatta. Per Olsen uzyskał na 400 m st. dow. wynik 4:58.5, a na 100 m. st. klas. Willy Hult uzyskał 1:16.7.

## WIEDEŃ

Turniej szermierczy w szabli, rozegrany w Wiedniu, zakończył się zwycięstwem Austriaka Plattnera. Pierwszy Włoch — Ciccolini zajął trzecie miejsce.

## RIO DE JANEIRO

La Holt uzyskała na 60-metrowym basenie wynik 1:09.2 na 100 m. st. dow.

## JOHANNESBURG

Południowo-Afrykańczyk Blomberg ustanowił rekord swego kraju w dźwiganiu ciężarów, uzyskując w wadze lekkociężkiej wynik 406.5 kg.

# Rozgrywki o Puchar Polski w siatkówce

## pierwszym egzaminem naszej czołówki po wizycie Młodzieżowej Reprezentacji ZSRR

PO bogatym tegorocznym sezonie letnim siatkówki (przygotowania do mistrzostw świata, mistrzostwa świata w Moskwie, spotkania z CSR w Warszawie, półfinały i finały mistrzostw Polski) weszliśmy już obecnie w pełny zimowy sezon 1952/1953.

W początkach tego sezonu gościliśmy zespół doskonałych siatkarzy radzieckich — mistrzów świata, którzy swoimi występami zdopingowali niewątpliwie szerokie rzesze miłośników siatkówki do uprawiania tego sportu, a naszym czołowym drużynom, zawodnikom, zawodniczkom i trenerom dali jeszcze raz pokaz najwyższej klasy gry i wskazówki do dalszej pracy nad podnoszeniem poziomu siatkówki w Polsce.

W jakim stopniu nauki mistrzów świata zdołaliśmy w pierwszym okresie zdyskontować, będziemy mogli przekonać się podczas zbliżających się rozgrywek o Puchar Polski.

Odbędą się one na szczeblu centralnym w trzech rzutach dla obu konkurencji — męskiej i kobiecej: ćwierćfinały, półfinały i finały.

W siatkówce męskiej ćwierćfinały odbędą się w dniach 17 i 18 stycznia w 6 grupach (Przemyśl, Bytom, Radom, Lębork, Ełk i Ostrów Wlkp.) — po 4 drużyny w każdej.

Startować w nich mają prawo zwycięzcy z rozgrywek w poszczególnych 19 komitetach kultury fizycznej, druga i trzecia drużyna ze St. KKF oraz drugie drużyny w WKKF Wrocław, Kraków i Lublin. Razem 24 zespoły.

Do półfinałów zakwalifikują się drużyny, które w grupach ćwierćfinałowych zajmą pierwsze i drugie miejsca.

Drużyny te (12) podzielone zostaną na trzy grupy półfinałowe po 4 drużyny. Półfinały odbędą się w dniach 31.I. 1.II. w Poznaniu, Lublinie i Kielcach.

Do rozgrywek finałowych zakwalifikują się drużyny, które zajmą w grupach półfinałowych pierwsze i drugie miejsca. Razem 6 zespołów. Finały odbędą się w Katowicach w dniach 11 — 15 lutego.

Identycznym systemem rozegrane zostaną rozgrywki w konkurencji kobiecej, z tym, że w ćwierćfinałach prawo startu, oprócz 19 drużyn, które zajmą pierwsze miejsca w rozgrywkach na szczeblu wojewódzkim oraz drugiej i trzeciej drużyny ze St. KKF, mają drugie zespoły z WKKF Gdańsk i Kraków oraz z Łódzkiego KKF.

Terminy i miejsca rozgrywek siatkarek są następujące:

ćwierćfinały 24 — 25 stycznia (Białystok, Koszalin, Opole, Tarnów, Zielona Góra, Grudziądz); półfinały 7 — 8 luty (Katowice, Olsztyn, Szczecin); finały 18 — 22 luty (Łódź).

*

W rozgrywkach St. KKF o Puchar Polski w siatkówce drużyn kobiecych mistrz Polski AZS przegrał ze Spójnią 1:2.

(Szer.)

# Nieco gimnastyki umysłu

POD RED. JERZEGO BIELENI

NOWYMI OSIĄGNIĘCIAMI
(Tajemniczy napis)




Napis powyższy (nieco zniekształcony!) jest dokończeniem tytułu zagadki i składa się z czterech wyrazów.

ZAGADKA PIŁKARSKA

W finale mistrzostw piłkarskich brały udział 4 drużyny, które rozegrały ze sobą po 2 mecze, jeden u siebie i jeden wyjazdowy. Końcowa tabela rozgrywek przedstawiała się następująco:

1. Junak — 11 pkt., stos. bramek 8:3, u siebie 3 wygrane stos. bramek 3:0, na wyjazdach 2 wygrane, 1 remis stos. br. 5:3. 2. Motor — 6 pkt., st. br. 6:7, u siebie po jednej wygranej, remisie i przegranej st. br. 7:6, na wyjazdach tak samo st. br. 1:1. 3. Lokomotywa — 4 pkt. stos. br. 1:7, u siebie jedna wygrana i 2 remisy, st. br. 1:0, na wyjazdach 3 przegrane stos. br. 0:7. 4. Zenit — 3 pkt. stos. br. 6:6, u siebie 1 wygrana i 2 przegrane stos. br. 4:2, na wyjazdach 1 remis i 2 przegrane st. br. 2:4.

Przyjmując za wygraną 2 pkt., remis 1 pkt., przegraną 0 pkt., ustalić na podstawie tabeli wyniki poszczególnych spotkań!

J. CZOŁBA

Rozwiązanie powyższych zagadek nadsyłać należy pod adresem Redakcji „Przeglądu Sportowego", Warszawa, Marszałkowska 90 z dopiskiem na kopercie: „rozrywki umysłowe" w terminie dziesięciodniowym licząc od daty ukazania się numeru. Za dobre rozwiązanie przynajmniej jednej z podanych zagadek Redakcja przeznacza do rozlosowania: pięć książek.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„Czytelnik"
Redakcja
Warszawa ul. Marszałkowska 90
Tel. Redaktor Naczelny 87-003
Sekretarz Redakcji — 82-604. Dział listów i korespondencji — 87-001. Sekretariat Administracyjny — 88-231. Redaktor Naczelny przyjmuje w dni powszednie w godz. 12—13
Administracja:
Warszawa, ul. Marszałkowska 8, tel. 80-711 i 63-720, wewn. 56
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze.
Warunki prenumeraty:
mies.—3 zł. kwart.—9 zł. półr.—18 zł.
Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Dom Słowa Polskiego"
Zam. 5824. 3-B-30131
A 1 2 3 4 5 6



## Kierunek na Semmering

# Narciarze i hokeiści rozpoczęli drugi etap przygotowań do Akademickich Mistrzostw Świata

NIEWĄTPLIWIE najważniejszym wydarzeniem sportowym bieżącego sezonu zimowego będą X Zimowe Akademickie Mistrzostwa Świata, które odbędą się, jak już podawaliśmy, w dniach 23.II — 1.III 1952 r. w Semmering w Austrii. Podobnie jak i w poprzednich latach Mistrzostwa Akademickie przez udział sportowców, reprezentujących postępową młodzież całego świata staną się manifestacją na cześć pokoju, przyjaźni i współpracy wszystkich narodów.

Jak się dowiadujemy, obok narciarzy i hokeistów, których udział w Mistrzostwach jest postanowiony, do Austrii wyjechać ma również akademicka reprezentacja łyżwiarzy oraz bobsleistów. Bobsleiści nasi, mimo iż nie dysponują najlepszym sprzętem reprezentują dość wysoką klasę i należy się spodziewać, że jeżeli wyjazd ich dojdzie do skutku, stanowić będą silny punkt naszej ekipy. Zasadniczą przyczyną wciąż jeszcze niewielkiej popularności bobslejów w naszym kraju jest brak torów. Jedyny tor bobslejowy na międzynarodowym poziomie mamy tylko w Karpaczu i tam też znajduje się główny ośrodek tego sportu. W Karpaczu rozpoczął się również w tych dniach obóz kadry bobslejowej, która z miejsca rozpoczęła sumienne treningi.

Przygotowania do bogatego sezonu najwcześniej rozpoczęli jednak narciarze. Wczesnemu rozpoczęciu treningów w bieżącym sezonie sprzyjały dobre warunki atmosferyczne. Grudzień stanowił pierwszy etap tych przygotowań — niedawno zakończony międzynarodowy obóz w Zakopanem z udziałem narciarzy NRD i Węgier spełnił w zupełności to zadanie.

### NARCIARZE POZOSTAJĄ W ZAKOPANEM

Obecnie narciarze nasi rozpoczęli drugą fazę przygotowań. Od chwili zakończenia obozu do Nowego Roku wszyscy trenowali indywidualnie w ramach swoich zrzeszeń, oczywiście zgodnie z instrukcjami trenerów AZS i Rady Trenerów GKKF. Trening ten będzie trwał dalej aż do połowy stycznia z tym jednak, że od 1 stycznia zawodnikami zaopiekują się już trenerzy. Staszek Marusarz i Kozdruń szkolić będą skoczków, zjazdowcami opiekować się będą Ziobrzyński oraz Gluziński natomiast biegacze ćwiczyć będą pod kierownictwem Mroza i Kobylańskiego.

Na podstawie formy wykazanej w tym etapie treningów około 15 stycznia — 45 najlepszych narciarzy powołanych zostanie na obóz do Zakopanego. Obóz ten obliczony jest na dwa tygodnie. W czasie jego trwania odbędą się zawody kontrolne, prawdopodobnie z udziale narciarzy zagranicznych.

W końcu stycznia narciarze podzielą się na dwie grupy. Jedna, w skład której wejdą skoczkowie i zjazdowcy, wyjedzie do Szczyrku, gdzie trenować będzie na niedawno zbudowanej, zdaniem fachowców bardzo trudnej trasie zjazdowej oraz na przebudowanej skoczni. Druga grupa to biegacze. Ci pozostaną w Zakopanem i trenować tam będą aż do wyjazdu do Austrii.

### „GORĄCY" SEZON HOKEISTÓW

Niewiele później od narciarzy rozpoczęli przygotowania do bogatego sezonu nasi hokeiści. Ważnym punktem tych przygotowań będą również hokejowe Mistrzostwa Polski.

Również i hokeiści mają już poza sobą pierwszy etap przygotowań do Mistrzostw Akademickich. Towarzyskie spotkania naszych czołowych zespołów z drużyną NRD — Frankenhausen podczas turnieju na Torkacie, mecze z reprezentacyjnym zespołem górników czechosłowackich z Ostrawy a ostatnio pobyt naszej reprezentacji w Niemieckiej Republice Demokratycznej — w wystarczającej mierze pozwoliły zorientować się w aktualnej formie naszych czołowych zawodników, poznać słabe strony naszego hokeja i na tej podstawie odpowiednio wytyczyć kierunek pracy na następny okres.

Przed kilkoma dniami zakończył się również w Katowicach obóz treningowy, na którym przebywało około 30 czołowych zawodników, wśród nich wielu utalentowanych przedstawicieli młodszej generacji.

Trenerzy Michalik i Zarzycki podczas zgrupowania w Katowicach wpajali zawodnikom nowoczesne założenia taktyczne gry zespołowej, ataku całą piątką — nie zapominali również i o dalszej poprawie techniki indywidualnej oraz kondycji.

### EGZAMIN MŁODZIEŻY

Po spotkaniach w NRD kolejnym egzaminem naszej czołówki hokejowej będą hokeiści Finlandii. Finowie rozegrają w Polsce trzy spotkania — szczególne znaczenie posiada jednak drugie spotkanie, w którym z naszej strony zmierzy się z Finami młodzieżowa reprezentacja Polski. Będzie to próba umiejętności naszych młodych reprezentantów, którzy powinni z tego spotkania obok niezbędnego otrzaskania międzynarodowego wynieść również i inne, ważne dla ich przyszłego występu w turnieju wiedeńskim doświadczenia.

Po mistrzostwach zrzeszeń, które odbędą się w początku stycznia, w połowie miesiąca przewidziany jest w kraju kolejny mecz międzynarodowy. Nie będzie jednak czasu na odpoczynek gdyż w końcu miesiąca zespoły nasze czeka nowa próba — eliminacje do mistrzostw Polski. Finały tych mistrzostw odbędą się w dniach 6 — 8 lutego a już 9 lutego rozpocznie się kondycyjny obóz dla kadry akademickiej, z której wyłoniona zostanie reprezentacja na wyjazd do Wiednia.

Ostatnim egzaminem kandydatów na Akademickie Mistrzostwa Świata jest przewidziane na połowę lutego jeszcze jedno spotkanie międzynarodowe.

Tak więc zarówno nasi hokeiści jak i narciarze nie będą mogli narzekać na brak okazji do odpowiedniego wyszlifowania swej formy, do zlikwidowania istniejących jeszcze technicznych lub kondycyjnych braków.

(J)

## Nowinki tatrzańskie

*Dawno nie bawiono się tak wesoło i głośno na Kalatówkach, jak podczas wieczornicy urządzonej dla uczestników międzynarodowego obozu narciarskiego. Gospodarzem zabawy była Gwardia, która również tam obozowała.*

*Gwoździem programu wieczornicy były występy grupy regionalnej, po których zawodnicy NRD i Węgier długo wołali bis! bis! Pięknie tańczył zbójnickiego Bukowski, drobiła przy nim w kwiaciastej spódniczce Marysia Gąsiennica, a Fronek Gąsiennica z kapelą góralską przygrywał tancerzom na skrzypcach. Później była gadka o zbójnikach przygotowana przez gwardzistę Schubera, piosenki w wykonaniu solistów: Haliny Stepek i Poldka Tajnera, którym akompaniował na harmonii Penkala (w cywilu harmonista w „Watrze") oraz popisy chóralne szkółki narciarskiej Gwardii. No, a na koniec — wiadomo: ogólne tany!*

•

*Ulubioną i b. popularną formą szkolenia, stosowaną na międzynarodowym obozie narciarskim w Zakopanem było wyświetlanie filmów z Olimpiady oraz z bieżących treningów. Wyświetlanie odbywało się dziesiątki razy, ale zawodnicy uważali, że ciągle im mało. Za każdym razem znajdowali coś nowego i pożytecznego dla poprawy techniki.*

*— Trener stale zwraca mi uwagę na złe prowadzenie nart — powiedział jeden ze skoczków, ale dopiero jak oglądałem siebie samego kilkanaście razy i to w zwolnionym tempie na taśmie filmowej — uprzytomniłem sobie moje błędy jeszcze konkretniej i łatwiej mi było je usunąć.*

*Gdy przyjedziesz do Krynicy, Szczyrku, Zakopanego, Karpacza, Szklarskiej Poręby, czy Andrzejówki k/Wałbrzycha i będziesz chciał zrobić wiele ciekawych wycieczek narciarskich — to skieruj swe kroki do PTTK.*

*We wszystkich tych miejscowościach PTTK uruchamia ośrodki szkolenia narciarskiego, w których będzie można korzystać z fachowej opieki instruktorów oraz z wypożyczalni sprzętu.*

*Opieka ta na pewno będzie dobra — cała bowiem kadra instruktorska PTTK przeszkolona została w grudniu w Zakopanem na specjalnym kursie unifikacyjnym, który stał na wysokim poziomie.*

•

*Szkółki narciarskie stają się coraz bardziej popularną i dającą b. pozytywne rezultaty formą szkolenia dla dzieci. Surowy materiał, bez złych nawyków technicznych, jaki dostaje pod swą opiekę trener szkółki, pozwala na szkolenie najlepszymi metodami.*

*W Zakopanem są czynne obecnie trzy szkółki narciarskie: Ośrodka KF, Gwardii i Kolejarza. Również zakopiański AZS organizuje szkółkę dla najmłodszych. Tylko CWKS, mimo bezsprzecznych możliwości, jak dotychczas nie pomyślał o tym. A szkoda!*

(med)



Zasłużony odpoczynek na trasie wycieczki a potem zjazd holwegiem

## Zmartwienia bielskich narciarzy

*Narciarze śląscy mają trudności z... wodą, w popularnym schronisku na Szyndzielni. Schronisko PTTK oddało do eksploatacji wodociąg obsłudze budującej się kolejki (konkretnie: Bielskiemu Przemysłowemu Zjednoczeniu Budowlanemu) Wodociąg uległ zepsuciu, nie może natomiast ulec naprawie — a narciarze muszą od tygodni wodę zastępować śniegiem — co, trzeba przyznać, na dłuższą metę jest mało atrakcyjne.*

*

*Narciarze śląscy mają również trudności, szczególnie w godzinach popołudniowych, z dojazdem z Bielska do Szczyrku. Ponieważ nie wszyscy są znakomitymi biegaczami, którym potrzebny jest trening na takim odcinku — radzimy już teraz zwiększyć tabor PKS na tak popularnej „narciarskiej" trasie autobusowej, jak Bielsko — Szczyrk.*

*

*Narciarze Śląska i całej Polski pragną, aby słynna skocznia w Szczyrku została w terminie oddana do użytku. Żądania ich są słuszne i jak najbardziej uzasadnione.*

*Natomiast działacze ze Szczyrku, którzy opiekują się budową pragnęliby równie gorąco, aby obecny inwestor — WKKF Katowice w terminie wypełniał swe obowiązki i punktualnie, a nie z przeszło półmiesięcznym opóźnieniem wypłacał wynagrodzenia junakom i zatrudnionym na skoczni robotnikom.*

(kryst.)

## Za żelazną kurtyną

# Jesteś niebezpieczny bo mieszkasz w St. Denis

*ZNANY kolarz francuski Monticelli, specjalista w tzw. sześciodniówkach, otrzymał od nowojorskich organizatorów zaproszenie do wzięcia udziału w takich właśnie imprezach w Nowym Jorku i kilku innych miastach amerykańskich.*

*Co się w takich wypadkach robi?*

*Zaczyna się starania o paszport i wizę wjazdową.*

*Co zrobił Monticelli?*

*Postąpił jota w jotę tak samo.*

*Jakież jednak było jego zdziwienie, gdy po kilkunastu dniach otrzymał z ambasady USA w Paryżu pismo następującej treści:*

*„Wizy odmawiamy. Mieszka pan w dzielnicy Saint Denis, będącej pod zarządem komunistycznym, to znaczy, że jest pan komunista".*

*Monticelli zdziwił się tym bardziej, że do Saint Denis sprowadził się akurat w przed dzień złożenia prośby o wizę wjazdową do USA, a wybory municypalne odbyły się we Francji przed kilku miesiącami.*

*Zdziwił się tym bardziej, że nie jest członkiem Komunistycznej Partii Francji i że dla swej kariery zawodowego kolarza porzucił myśl o podjęciu walki przeciwko okupacji amerykańskiej we Francji.*

*Dla amerykańskich władców Francji, dla agentów FBI urzędujących w ambasadzie USA w Paryżu niebezpiecznym jest już nie tylko członek Komunistycznej Partii Francji, nie tylko bezpartyjny sympatyk ruchu obrońców pokoju, ale nawet apolityczny sportowiec, mieszkający przez kilka dni w dzielnicy, w której większość w merostwie zdobyła Komunistyczna Partia Francji.*

*Każdy Francuz może być dla amerykańskich gangsterów-polityków niebezpieczny bo może w czasie swego pobytu w USA powiedzieć prawdę o nastrojach mas francuskich, które tak wyraźnie mówią Amerkanom „Ami go home". (w)*

## Lat 25 temu

**W POCZCIE redakcyjnej znajdujemy wiele listów, w których nasi Czytelnicy zapytują o „stare dzieje", o rezultaty rozegranych przed laty spotkań międzypaństwowych, o początki kariery wielu zasłużonych naszych sportowców. By zaspokoić tę ciekawość, by przypomnieć miłośnikom sportu osiągnięcia naszych dawnych mistrzów, by przedstawić rozwój naszego sportu w okresie, gdy zdobywał on sobie prawo obywatelstwa, gdy rozwijał się wbrew ówczesnym władzom, dla których sport na wsi i w fabryce pachniał rewolucją, wprowadzamy do „Przeglądu" nową rubrykę —**

**„25 LAT TEMU"**

**Na szpaltach tej rubryki wrócimy do „zamierzchłych" czasów naszego sportu, do okresu, w którym rewelacją były 55-metrowe skoki na Krokwi, czy rekord Polski w skoku w dal mężczyzn — 692, do czasów, gdy dzisiejsi trenerzy, działacze, a nawet zawodnicy c z y n n i stawiali swe pierwsze kroki na boiskach, ringach czy bieżniach. Wracamy do roku 1928.**

**A więc zaczynamy...**

*7 stycznia 1928 roku ukazał się w jednym z pism obszerny artykuł omawiający czołówkę naszego narciarstwa. Jest w nim mowa o Bronku Czechu, najlepszym naszym zawodniku, który stracił życie w faszystowskiej kaźni Oświęcimia, o najpopularniejszym dzisiaj w Zakopanem spikerze — Motyce i wreszcie... domyślicie się chyba sami:*

*„Mały, 14-letni Marusarz, zakonspirowany do tej pory, też będzie miał coś do powiedzenia".*

*„Mały Marusarz" to dziś zasłużony mistrz sportu — Staszek Marusarz, który przed 25 laty stawiał swe pierwsze kroki na zakopiańskiej Krokwi. Poczekamy tydzień, a dowiemy się, jak te pierwsze kroki wypadły.*

•

*Dziś, kiedy mamy tysiące LZS-ów i kół sportowych przy zakładach pracy, warto jest przypomnieć, jak problem ten wyglądał dawniej, właśnie przed 25 laty. Znajdujemy na ten temat artykuł zatytułowany „Horyzonty lekkiej atletyki", i takie np. apele w których skuteczność sam chyba autor nie wierzył:*

*„Do fabryk musimy iść, do biur, na wieś. Tam znajdziemy masowe rezerwy".*

*Całymi latami nie mogli dojść na wieś, do fabryk i biur władcy sanacyjnego sportu, a jak już dochodzili, to nie ze sportem, lecz z pałką policyjną, bo „sport" — jak mawiał straszny dziadunio z Belwederu — „mógłby przewrócić w głowie robotnikom i chłopom".*

•

*Kolejarz warszawski spadł z I ligi. Formę odzyskał dopiero w późnych miesiącach jesiennych, w rozgrywkach o Puchar Polski. A Kolejarz, jak wiemy, przejął część tradycji starego klubu warszawskiego — Polonii. Najwidoczniej przejął tę mniej sławną spuściznę, bo cóż o piłkarzach tego klubu czytamy w jednej z gazet z 7 stycznia 1928:*

*„Wysokie mniemanie o najstarszym klubie piłkarskim stolicy zmieniłby z pewnością każdy, gdyby się dowiedział o stosowanych tam metodach treningowych. Trening to oryginalny i powiemy jedyny w swoim rodzaju. Polega on bowiem na absolutnym braku jakiejkolwiek zaprawy, ćwiczeń technicznych i gimnastycznych czy biegów. Rezultatem tego dziwnego ujmowania sprawy jest fakt obserwowany od kilku lat z kolei, że maksimum swej formy i to formy naprawdę wysokiej osiąga Polonia pod sam koniec sezonu, kiedy 30 czy 40 meczów doprowadzi jej zespół do odpowiedniego poziomu".*

*W notatce tej była mowa o Kisielińskim, Lothcie, Grabowskim, Ałaszewskim (tak, tym Ałaszewskim, który dzisiaj rysuje sportowe karykatury w Przeglądzie) i innych, ale czy nie można jej przypadkiem przypiąć dzisiejszym Kolejarzom — Wołoszowi, Łączowi, Wesołowskiemu, Kobylańskiemu i innym... Wydaje się, że niestety tak.* (W)

## Konkurs-Plebiscyt na nazwę nowego zrzeszenia sportowego

SZKOLNICTWO zawodowe będzie miało wkrótce własne Zrzeszenie Sportowe. W sprawie nazwy nowego zrzeszenia będą mogli wypowiedzieć się Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" w Konkursie - Plebiscycie, który będzie składał się z dwóch części.

W I części Czytelnicy „Przeglądu Sportowego" oraz „Sztandaru Młodych", który organizuje konkurs równocześnie z nami, zaproponują nazwę nowego zrzeszenia, biorąc pod uwagę, że nazwa powinna: 1) mobilizować, 2) podkreślać młodzieżowy charakter zrzeszenia, 3) wyrażać bojowość, tężyznę i siłę, 4) mieścić się w zasadzie w jednym wyrazie.

Projekty na nazwę nowego zrzeszenia należy składać do dnia 15 stycznia 1953 r. W dniu 20 stycznia Komisja Konkursowa wybierze pewną ilość nazw, proponowanych przez Czytelników i wówczas nastąpi II część Konkursu - Plebiscytu, w której Czytelnicy do dnia 1 lutego 1953 r. głosować będą na jedną z nazw podanych przez Komisję Konkursową.

**KUPON**

**Konkursu-Plebiscytu**

**na nazwę nowego Zrzeszenia Sportowego, obejmującego szkolnictwo zawodowe.**

**Nazwa zrzeszenia** . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

**Nazwisko, imię głosującego** . . . . . . . . . . . . . . . .

**Adres** . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

**Wiek** . . . . . . . . . . . .

**Zawód** . . . . . . . . . . . .

**Wypełnij ten kupon i przyślij go do dnia 15 stycznia 1953 r. z napisem na kopercie: Redakcja „Przegląd Sportowy", Warszawa, Nowogrodzka 31 (Konkurs - Plebiscyt).**

## J. Piotrowski: Stoper*

ZENOBIUSZ Kowalewski zamyślił się. W gabinecie panowała niczym niezmącona cisza. Okna, przysłonięte szczelnymi storami, nie przepuszczały ani promyka światła. Duża, stojąca lampa, rzucała dyskretny blask na biurko.

Dyrektor Zenobiusz Kowalewski lubił półmrok swego gabinetu. Mawiał zwykle, że najlepiej pracuje mu się, gdy wokoło jest ciemno. Uważał, że łatwiej wtedy o szybkie i słuszne decyzje.

I teraz, Zenobiusz Kowalewski szukał takiej słusznej decyzji. Ale ta, niestety, nie przychodziła szybko. Rzecz była może nie tyle trudna, co denerwująca. Kowalewski otrzymał list od swego przyjaciela, dyrektora pokrewnych zakładów. Przyjaciel donosząc jak zwykle o nowych osiągnięciach fabryki, o trudnościach swego zakładu, o nowych pomysłach racjonalizatorskich, o rozwoju współzawodnictwa, tym razem napisał (i to właśnie wytrąciło z równowagi Kowalewskiego) że drużyna piłkarska jego fabryki brała udział w rozgrywkach o „Puchar Polski" i że zaszła dość wysoko.

O rozwoju sportu na terenie swojego zakładu Kowalewski nigdy nie myślał, nigdy go to nie interesowało i okazało się, że rywal go ubiegł, że ma w tej dziedzinie sukcesy.

Zenobiusz Kowalewski bębnił palcami po szkle biurka. Co gorsza nic nie przychodziło mu do głowy; drużyna piłkarska to nie kawałek deski, który można puścić na heblarkę, obrobić i w ciągu kilku minut otrzymać żądany przedmiot. To zespół ludzi (Kowalewski nie wiedział nawet dokładnie ilu), którzy muszą dobrze znać zasady gry, żeby dojść „dość wysoko" w rozgrywkach o „Puchar Polski".

List przyjaciela wytrącił go z równowagi na kilka dni. On, Kowalewski, musi mieć taką drużynę. Co tam taką — musi mieć lepszą. Fabryka, którą kieruje, przoduje w produkcji, jest jedną z czołowych w przemyśle drzewnym. A jego przyjaciel, który ma zwykle poważne kłopoty z wykonaniem planu, pisze, że jego drużyna... Nie! Zenobiusz Kowalewski musi coś poradzić!

• • •

Na biurku głównego inżyniera zadzwonił telefon.

— Cześć inżynierze, tu Kowalewski. Jak tam leci robota?

— Dobrze. Plan przekroczymy na pewno. Gdyby tak dostać paru ludzi dobrych specjalistów, można by jeszcze szybciej pchnąć produkcję.

— Ludzi powiadasz? Właśnie w tej sprawie do ciebie dzwonię. Mam ludzi.

— Dyrektorze, z nieba mi spadacie. Przydałby się księgowy, dwóch frezerów, koniecznie i jeden zdolny stolarz.

— Takich ci nie dam. Dostaniesz za to, najlepszych z drużyny: lewoskrzydłowego, środkowego napastnika i bramkarza.

— Coooooo?

— Nie cooooooo, tylko tak. Zgłoszą się do pracy dziś jeszcze.

• • •

Do kierowników działów zaczęli zgłaszać się od tego dnia jacyś młodzi ludzie, patrzący trochę spodełba, i powołując się na rozmowę z dyrektorem żądali przydziału pracy. Kwalifikacje mieli nie zawsze zgodne z zapotrzebowaniami działu. Mogli natomiast pochwalić się tym, czym byli rzeczywiście, że są dobrymi piłkarzami.

Przyjmowano ich. Co robić, zarządzenie dyrektora było jasne, a poza tym, ludzi do pracy nigdy nie jest za dużo.

Wszystko odbyłoby się może bez komplikacji, gdyby nie awantura która wybuchła w kilka dni później.

Stary majster Konopka siedział właśnie w swym kantorku i przyglądał się rysunkowi technicznemu nowego zamówienia. Szykowała się piękna robota, najgorsze, że termin był krótki. Gdyby tak ludzi więcej...

I wtedy otworzyły się drzwi od kantorku i wszedł młody człowiek w cyklistówce na głowie. Rozejrzał się po oszklonym pomieszczeniu, badawczym, trochę kpiącym wzrokiem zmierzył Konopkę a potem zapytał, cedząc wyrazy:

— Wy jesteście tu majstrem?

Konopka patrzył nań spod oka. — „Oho — pomyślał — pewnie inspektor z ministerstwa. Że też zawsze muszą przysyłać smarkaczy" — a potem, nie zmieniając swej zgarbionej nad stołem postawy, odparł niechętnie:

— Ja, a bo co?

— A no nic. Ja tu u was będę technikiem.

Konopka przymknął oczy z rezygnacją. Nie miał zaufania do młodych, a ten nie miał więcej niż 18 lat. — „Ładny mi z ciebie technik" — pomyślał stary, a głośno zapytał:

— Skąd przychodzicie?

— Dyrektor mnie przysłał.

— A szkołę dawno skończyliście?

— Dawno — odburknął chłopak — a wam co do mojej szkoły?

— Ano, wiedzieć chcę, jaki z was fachowiec.

— Fachowiec? — ożywił się chłopak — jeśli wam chodzi o to — wskazał palcem na leżący przed majstrem rysunek — to żaden. Ale w piłkę, hoho — lepszego nie znajdziecie — przysunął sobie stojące w kącie krzesło i zaczął szeptać Konopce konfidencjonalnie do ucha:

— W prasie już o mnie kilka razy pisali. Niby, że talent mam i zapowiadam się. Na przyszły rok, to może w reprezentacji miasta zagram, a potem do reprezentacji Polski jeden skok...

Konopka patrzył zrazu na swego gościa jak na wariata. Potem jednak, zaczęło mu coś świtać w głowie.

— To niby co ty jesteś? — zapytał spokojnie.

— Stoper — odparł chłopak, zadowolony, że udało mu się zainteresować majstra swoją osobą.

— Aha, stoper — stary pokręcił głową. — A co to jest takiego ten stoper?

Chłopiec zaśmiał się.

— Nie wiecie kto to jest stoper? To najważniejsza osoba na boisku. Trzeci obrońca. Rozumiecie — chłopak poprawił się na krześle — atak przeciwnika wali na bramkę. Już przekro-



czyli linię środkową boiska, już walą w naszą stronę. W bramce, niespokojnie skacze bramkarz, wszyscy są zdenerwowani. A stoper nic. Stoper zachowuje olimpijski spokój...

— Aha — przerwał Konopka. Chłopiec spojrzał nań podejrzliwie ale ciągnął dalej:

— Więc stoper, wysyła najpierw do boju dwóch bocznych obrońców, a kiedy i tamci nie zatrzymają błyskawicznego ataku przeciwnika, sam wkracza w akcję i odsyła piłkę daleko w pole... — spojrzał na Konopkę, który słuchał wszystkiego z rzeczywiście olimpijskim spokojem. Stary popatrzył jeszcze chwilę na chłopca, potem podniósł się ze swego stołka, doszedł do drzwi, szeroko je otworzył i powiedział, nie podnosząc głosu:

— Marsz!

„Stoper" usiłował uśmiechnąć się.

— Jakto? — wyjąkał.

— Takto — stary raz jeszcze wskazał ręką na drzwi i powtórzył — Marsz! I żebym cię tu więcej nie oglądał, bo jak cię zastopuję, to popamiętasz.

• • •

Zebranie kierowników działów odbyło się w gabinecie dyrektora. Wszystkie światła były zapalone i zapewne w związku z tym Kowalewski nie mógł zebrać myśli, kiedy naskoczono nań ze wszystkich stron z pretensjami.

— Co mi z tego, że daliście ludzi — wykrzykiwał główny inżynier — kiedy pożytku żadnego z nich nie ma. Jeszcze, żeby według specjalności, a tu przysyłacie dzieciucha, ucznia szkoły wieczorowej, na odpowiedzialne stanowisko księgowego. A frezerem jest u mnie teraz rzeźnik, bo gra dobrze na lewym skrzydle...

Szef produkcji, cichy zawsze i spokojny Szymański, walił pięścią w biurko (— „Zbije mi szkło" — pomyślał Kowalewski) i wygrażał:

— Rzucę całą robotę, jak instruktorem na tokarkach będzie prawoskrzydłowy a moim zastępcą rezerwowy bramkarz. Rezerwowy — dodał załamującym się głosem.

Prawie każdy z kierowników miał coś do powiedzenia. Jeden Konopka siedział cicho. Kiedy Kowalewski podniósł na niego zbolały wzrok, powiedział swym, jak zwykle, cichym i spokojnym głosem:

— Ja pretensji nie mam. Przyszedł do mnie wasz delegowany. Stoper. Otworzyłem drzwi jak szeroko i wyrzuciłem. To wszystko.

Kiedy wychodzili, otrzymawszy zapewnienie, że Kowalewski pomyśli co zrobić z tak nieopatrznie przyjętymi pracownikami, młody inżynier Jaskólski rzucił:

— A w niedzielę przyjdźcie na boisko, popatrzeć jak gra nasza fabryczna drużyna piłkarska, która istnieje od przeszło już roku — a widząc zdziwioną minę dyrektora, powiedział — Mamy taką. I stoper też w niej jest.

Kiedy nikogo już nie było w gabinecie, Kowalewski pogasił światła, zostawił tylko stojącą lampę i zadumał się głęboko. Potem na kalendarzu, w rubryce: niedziela, napisał grubym, czerwonym ołówkiem: PÓJŚĆ NA MECZ FABRYCZNEJ DRUŻYNY PIŁKARSKIEJ!!!

* Według pomysłu S. Narinianiego.